



PRZESTROGI

DLA

POLSKI

Z TERAZNIEJSZYCH POLITYCZNYCH
EUROPY ZWIĄZKOW

Y

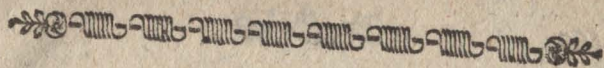
Z PRAW NATURY

WYPADAJĄCE.

przez Pisarza Uwagadziem
JANA ZAMOYSKIEGO.

Dnia 4. Stycznia 1790.





DOBRA STOŁOWE KROLEWSKIE.

Polityczne związki wyciągają koniecznie od Polski rolnictwa poprawy. Chcąc rolnictwo poprawić, trzeba właścicielom ziemi powiększyć. Król własności ziemi mieć nie może: Bo on zrzekł się nawet wszelkiej własności osobistej, poświęcając się cyły na usługi towarzystwa.

Dobra Stołowe są nadto rozległe, aby ieden właściciel, mógł je pożytecznie dla kraju urządzić. Osobliwie właściciel Król, który nawet ich widzieć nie może.

Jeżeli Tron Elekcyjny: Na ten czas Król, nie będąc właścicielem, tylko użycielem doczesnym, nie uczyni wielkich, i nie utrzyma ciągle wydatków gruntowych, chyba takie, z których więcej Ekonomom, Komissarzom, niżeli ziemi pożytku przybędzie. Będą to najczęściej wydatki fantastyczne, z modą mieniające się. Ale tam nigdy ta ziemia niedoświadczy tych dobroczynnych staranności, których doznałaby, od właściciela partykularnego, co dzień i noc przemyśla,

M

XVIII, 7923





myśla, jakby iey naylepiey dogodził. Więc tak wielka część kraiu zaniecbana, nie wyda tych urodzaiow, jakie dzisiay kraiovi wydawać powinna, aby kray mógł obronę dla niey obmyśleć. Poznały to we wszystkich kraiach terażnieysze tak rządne, i tak zysku chciwe udzielne Domy, kiedy wszędzie staraią się zmniejszyć dobra Stołowe.

Jeżeli Tron Sukcesyonalny: Na ten czas nietylko związki zewnętrzne, ale wszelki między Narodem i między Królem wewnętrznny stosunek przestrzega, i obowiązuc, aby Narod Królom z prawem następstwa, nigdy dobr wielkich nie nadawał. Wieki świadkiem: Królowie są bardzo krótkiey pamięci. Nikt łatwiey nie zapomina jak Król Sukcesyonalny, że to wszystko, co ma, tylko mu do używania Narod pozwolił, własność zaś przy sobie zostawił. Stałoby się więc wkrótce, iż dobra Stołowe nazwaliby Królowie swoją własnością. Tym sposobem już zaczynałby ginąć, ich zawisłości od Narodu związek.

Tego każdy Narod naywięcey przy ustawie Tronu Sukcesyonalnego przestrzegać
powi-



powinień, aby ten związek zawisłości Królów od Narodu, tak sobie zabezpieczył, iżby nigdy zaginąć niemógł.

To stanie się: Gdy wszystkie Królów potrzeby tak urządzone zostaną, iż nie używać, nie osiągnąć niepotrafia, tylko przez ręce Narodu.

Królowie Sukcesyonalni żadney własności w Narodzie mieć nie powinni. Narod powinien im wyznaczyć pensyą. Ta tylko od Seymu do Seymu trwać będzie. Na każdym Seymie o dawney pensyi potwierdzenie, albo o nowey wyznaczenie Królowie starać się muszą.

Królowie są to ludzie straszni Narodom. A ponieważ przez tysiące lat, tak dobrze ułożyli swoje rzeczy w Europie, iż dzisiay bez nich nie mogą się obeysć wielkie Narody. Przeto dzisiay to złe, choć niebezpieczne, ale potrzebne, z starannością u siebie chować trzeba. Ale nienależy zaniedbywać przy urządzeniu Sukcesyonalnego Tronu tych ustaw, któreby czyniły Narod Królom potrzebny, i przypominały im, że wszystko co mają, mają od Narodu, i z woli Narodu. Z takich powodow Rzeczpospolita powinna
M 2 równie,



równie, jak Starostwa, tak i dobra Stołowe między obywateli podzielić, z prawem wieczney dzierżawy, czyli dziedzictwa. Intrata, aby stała była, równie jak w Starostwach na miarę zboża wyprawioną będzie. Cena co trzydzieści lat odmieni się sposobem wyżey opisanym.

Na intracie z tych dobr, będzie zapewniona pensya Królów. Ale z tym ostrzeżeniem, iż nie prosto od dzierżawców, ale tylko z rąk Narodu odbierać ją będą. Dla tego o pozwolenie iey używania, równie iako, gdyby ten dochód niewystarczał, i o przyczynienie pensyi, co dwa lata, to iest: na każdym Seymie starać się będą.

Pensya, którą Rzeczpospolita dzisiay Koronie wyznaczyła, iest przy uboſtwie kraju nadto wielką. Więcej blasku, więcej wspaniałości Tronowi przybędzie, kiedy odłożywszy połowę tey pensyi na woysko, sto tysięcy żołnierza stanie przy powadze i obronie iego.

Przeſtańmy na tym: kiedy Tron Polski ukaże w Europie tę świetność, którą ma Tron Pruski.

W Berli-



W Berlinie Dwor Króla, Królowy, i Xiążąt, tylko ieden million dwieście tysięcy Talarow ma pensyi roczney.

Trzeba, aby Król mógł mieć przy swojej pensyi Królewskie potrzeby i wygody. Ale trzeba pilnie tak wymiarkować tę pensyą, aby Królowie Polscy nie mogli nigdy, iak ani urzędy, tak ani Polskiemu pieniędzmi przekupywać Polakow.

Sześć millionow, rachuiąc w to intraty Dobr Stołowych, iezeli wystarczą na Dwor Króla Pruskiego z Familią, są dostateczną pensyą dla Królów Polskich. Reszta niech idzie na Woysko.

DOBRA DUCHOWNE.

Ten każdy obywatel, który kocha swój kray, wewnętrzną spokojność iego, i Biskupow cnotę, winien podziękowanie wiecznemu w dzieiach naszych Seymowi, za porownanie Intrat tych Urzędnikow, których dostojenstwo równe; za usunięcie pokusy złego od Duchowieństwa; na które cały lud, gdyby na żywe cnoty obraży patrzy. A gdy widzi po tey stronie Biskupow,
po



po której złe broją; po której na zgubę kraiu rady; po której Cudzoziemskie albo złych Królów intrygi; lud pospolity, nie widząc skrytey przyczyny, sądząc, iż sama cnota świętobliwe mężę prowadzi, rzuca się ślepo za szanownym przykładem w ślida swojej zdrady. Lud oświeceniwszy gorszy się, znając powodem tey podłości brzydką chciwość bogatszego Biskupstwa.

Przez zrownanie Intraty Biskupow Seym 1790. z Przyjacioł i niewolnikow Tronu, powiększył liczbę poważnych przyjaciół i obrońców kraiu.

Lecz przez urządzenie zabranych Dobr, nie poprawił w nich tey drugiey wady, rolnictwu szkodliwey. Jak przedtym Biskup, tak teraz, i bardziey ieszcze, sześćioletny Possessor do wielkiej doskonałości tych Dobr nie przyprowadzi; wydatkow gruntowych żadnych nie uczyni. Bez tych rolnictwa poprawa iest niepodobną. Przecież do tego koniecznie dążyć trzeba. Tak nam Sąsiedzi każą.

Ta wada poprawioną zostanie: gdy równie i tym samym sposobem, iak Starostwa, dobra Stołowe, tak i dobra Biskupow



pow w wieczną dzierżawę puszczone będą. Niechay tylko te spuszczone dobra, poznają staranie Dziedzica, wkrótce one insze plony kraiovi corocznie przynosić będą.

Tym zaś sposobem Rzeczpospolita podwoynie zyska. Fundusz na woysko będzie trwał, i co trzydzieście lat wzrastał. A kraj z tey ziemi corocznie większe odbierze urodzaje, o co nam się nayużylniey starać potrzeba w wszystkich dobrach.

Przestrzegam tu po drugi raz, i niech to będzie pamiętnym dla Rzeczypospolitey od kochającego Polaka upomnieniem, aby nigdy niepozwalala na sprzedanie wieczne z prawem własności, ani Starostw, ani dobr Duchownych. Albowiem straci Fundusz stały swojej obrony. Zawsze nie pożytecznie dla towarzystwa sprzedawać te dobra, których właścicielem towarzystwo. Albowiem summa za nie wzięta tak się prętko rozeydzie; jak podczas wojny Tureckiey, znikła summa Kassy Religij w państwach Cesarza. Ani Rzeczpospolita nigdy niepozwoili na rozdanie rzeczonych dobr w dzierżawę wieczną, z wyprowadzeniem raz na zawzse intraty pieniężney. Bo z czasem więceyby
trzeba



trzeba Biskupom, Królom płacić, niżeliby intrata z dobr Stołowych i Biskupich wynosiła.

Rozkazało prawo, aby dobra zakordonowanego Duchowieństwa były wiecznie sprzedane z prawem własności; a summa za nie ma pójść na zapłacenie długu zaciągniętego na wojsko. Cena tych dobr wynosi do trzech millionow złotych. Intrata rocznia około stu piędziesiąt tysięcy. Więc gdyby Rzeczpospolita te dobra, z intratą na miary zboża wyprowadzoną, była rozdała w wieczną dzierżawę z prawem dziedzictwa; przez takie urządzenie byłaby w lat szesnaście, z prowizją rachując, wybrała cenę tych dobr trzy milliony, na zapłacenie zaciągniętego długu, a zostawałoby się sto piędziesiąt tysięcy intraty roczney, na fundusz wojska. Oczyżna nasza jest uboga: Zbieraymy zewsząd fundusze. Jeszcze te dobra nie są sprzedane. Jeszcze Rzeczpospolita ma czas sobie na wojsko i ten fundusz zapewnić. Pod tym słowem: *Dobra Duchowne*, nietylko dobra Biskupow, ale dobra całego w Polszcze Duchowieństwa rozumiem.

Nie-



Niechay prawo zakaze czynić *kompozyty* wieczne za dzieściny z Plebanami. Bo na tym kray traci. Albowiem Rzeczpospolita zawsze będzie musiała utrzymywać Plebanow, gdy teraz czyniona *kompozyta* z czafem nie wiele znaczyć będzie. Ale niechay Rzeczpospolita sobie zabierze wszystkie dzieściny *in natura*, i niechay puścza je dorocznie w dzierżawę. A ona sama niechay z Duchownemi uczyni wieczną *kompozyte* na pieniądze. Przez to w kilka lat zyska kilka millionow na wojsko.

Prócz Plebana i Biskupa, każdy inny Duchowny jest nie potrzebny. A tym samym szkodliwy. Bo tylko z cudzey pracy je i piie. Takiego wydatku utrzymywać Rzeczpospolita nie jest w stanie, kiedy związkiem politycznym przymuszona utrzymywać i żywić wojsko.

Pleban jest urzędnikiem kraiowym. Ten Xiądz i z powołania, i z obowiązku, i z swojego urzędu w kraiu jest wszelkiego poszanowania godzien. Pleban jest rolnikowi i rzemieślnikowi, a tak całemu kraiu potrzebny. Więc całe towarzystwo równie jak innych urzędników, tak potrzebiego



iego opatrywać powinno. Poprawy losu Plebana w Polsce jest wielka potrzeba. Ale pod świętym tego Kapłana nazwiskiem, zaległo się z czasem próżniactwo.

Niechaj rząd nieużyteczne Klasztory, wszystkie Prebendy, Altarye, Kanonie, i Doktory; Kolegiaty, Infułaty, Opaty, Prałaty, i tych, co to są gdzieś w Turczach Biskupami, a chleb w Polsce ziadaią. Te wszystkie honory zyskowe, ale osoby nie użyteczne, a dzisiaj, z przyczyny potrzebniejszych wydatków na wojsko, szkodliwe, w swoim kraju poznosi, z zapewnieniem possessyi tym wszystkim, których prawo zastanie.

Lecz, po każdego długim życiu, Rzeczpospolita, dobra tym sposobem, jak Starostwa rozda w wieczną dzierżawę z zapewnieniem pensyi tym, których zostawi. A resztę obroci na fundusz dla wojska. Bóg tu widzi czystość myśli, że nie piszę tego, z iakoweyś niechęci ku temu Świętobliwemu Stanowi; ale tak mi sądzić, i moiemu krajowi radzić, każe rozum, miłość Narodu, i te niezczęsne, ale potężne, zewnętrzne krajów Europy związki, do których nieba-



niebaczne Duchowieństwo wiele Despotom dopomogło, a które teraz pod niewolą, i pod zniszczeniem do siebie stosować się wszystkie kraje przymuszają.

Owzajem podług moiego sposobu myślenia, lepiej było dla rodzaju ludzkiego, aby towarzystwa, jeżeli koniecznie mają stan iaki żywić, żywiły spokojne i od krwi ludzkiej czyste Duchowieństwo; nizeli te straszne, zawsze w zaboystwie człowieka ćwiczące się gotowe wojska. Lecz taki dzisiaj jest polityczny związek. On nad wszystkie czucia ludzkości silniejszy. Kto chce żyć, tak żyć musi, jak ten związek każe.

Dziś Kanonik nie potrzebny. Żołnierz kraju jest obroną. Gdzie gwałt, tam nie ustami, ale bronią ratować należy. Trzeba rzucić wzgardę na Kapituły i Chory. Niechaj zdaleka od nich stroni młodzież. Niechaj karabin i harmata ciągnie wszystkich do siebie. W tych iednych zbawienie kraju.

DOBRA KAWALEROW MALTANSKICH.

Cóż ten gatunek ludzi w Polsce robi? Polska straciła morze. Polskę nie morskie, ale

ale lądowe rozboyniki łupieżą. Poganie są Rzeczypospolitey najwierniejszymi przyiaciolami, i obrońcami. To są chrześciance, którzy ją rozszarpali, i którzy ją chcą zniszczyć.

Chociażby nasze dzisiejsze podatki przewyższyły ten wydatek, jakiego wyciągają terazniejsze Rzeczypospolitey potrzeby; iednakowoż nie radziłbym ich zbyteczności trwonić, między ten, prawdziwie śmieszny gatunek pruzniaków. Ale radziłbym to, lepiej nędznemu rolnikowi powrócić. Kiedy już skarżemy się na podatek, kiedy wolimy krzywo-przyśięgać, aby tylko mało podatku zapłacić; kiedy ledwo Rzeczpospolita może wybrać połowę tego rocznego dochodu, jakiego na utrzymanie stu tysięcy wojska potrzeba, jest nierządem, jest marnotrawstwem rozrzucać kilkakroć sto tysięcy, iedynie dla czczego Imienia Kawalerow Maltańskich.

Niechay te dobra będą rozdane, także w Dzierżawą wieczną z prawem Dziedzictwa. Intrata miarą zboża oznaczona będzie, a cena co trzydzieści lat odmieni się.

się. Taż intrata do funduszu wojska należeć powinna.

A ponieważ widziałem iak na Sejmie marnie trawila czas Polski, rzecz Kawalerow Malty. Nasłuchałem się z żywym czuciem, iż więcey mógł w głosach Posłow zwyczaj, i stosowanie się do Cudzoziemcow w utrzymywaniu Kawalerow Maltańskich; niżeli rozum i stosowanie się do tychże Cudzoziemcow w utrzymywaniu równie licznego z niemi żołnierza; przeto następujący sposób uspokoi ieszcze i tych niemyślących, co więcey Imienia, niżeli rzeczy szukają.

Niechay na tym funduszu ustanowiony będzie Reymment pod nazwiskiem *Kawalerow Maltańskich*.

Rozum, sprawiedliwość, rząd dobry wyciąga, aby Polska płaciła tym, co ją bronią. A Kawalerom Maltańskim płacili ci, których oni bronią.

DOBRA SZLACHECKIE.

Z siedmiu milionow Polakow tylko ledwo sto tysięcy ośob wchodzi do towarzystwa, i ma Obywatelstwa Prawo.

Z dzie-



Z dziewięciu tysięcy mil kwadratowych ziemi Polkicy, tylko ledwo kilkadziesiąt mil kwadratowych mieć właścicielow może.

Oprocz Szlachty, żadnemu innemu Polakowi, ani być obywatelem, ani być właścicielem nie jest wolno.

Oto istota ustawy Rzeczypospolitey. — Oto treść naygłówniejszych naszej społeczności warunków, z których wynikają wszystkie nasze Cywilne i Kryminalne Prawa. —

Tu to leży ta zasada, której trzyma się Narodu Polkiego ludność, bogactwa, i moc. Albo tegoż Narodu, nieludność, ubóstwo i słabość.

Jeżeli nasz kraj ludny, bogaty, i silny; utwierdzamy iak naystarowniej tę zasadę naszego szczęścia.

Jeżeli nasz kraj nieludny, ubogi, i słaby; rozrzucamy czym prędzej tę zasadę naszego nieszczęścia.

Nie odmienimy się, jeżeli nie odmienimy gruntu.

Tysiąc lat waha się, tłucze, i rozbiła nieszczęśliwy ten kraj, a do tych czas trwałości znaleźć nie może. Wewnętrzniemi burzami; zewnętrzniemi gwałty miotany, przez wszystkie wieki był głuchy, ślepy, i zapamiętał na darzone mu ratunku sposoby. Już miał zginąć. Litwie się raz ieszcze obroń-



obronicze jego Bostwo. Daie mu ostatni czas upamiętania.

Obywatele, których Niebo w tym czasie do rady wyznaczyło, zapomniacie o sobie, a pamiętajcie, że w ręku waszych złożyła Opatrzność losy tych milionów plemion, które następować będą. Od tego, a może już ostatniego momentu, zawisła ich dola. Wy w odpowiedzi będziecie Bogu za ich zgubę. Ratujcie całego Narodu, a uratujcie siebie. Tu zastanowcie się. Obeymijcie myślą wieki przeszłe. Rownajcie z nimi wieki przyszłe. Stofujcie Narod Polski do Narodów innych. Słuchajcie mię potym: Jakiokolwiek poczynicie w Rzeczypospolitey ułożenia; iakiokolwiek porobicie w Jey rządzie poprawy, jeżeli tey fundamentalney ustawy nierządu feudalnego nie wzruszycie, będą to tylko odmiany powierzehowne. Przedłużą, ale nie odwrócą od Narodu tey nieszczęśliwey epoki, tego powszechnego zburzenia, w którym nas ogarnie wewnętrzny, albo zewnętrzny Despotyzm.

Taka ustawa przeciwi się rozumowi. — Potrzebować ludzi, a bronić aby się w Rzeczypospolitey mieścili; wypędzać żyjących z kraiu, i tamować, aby się nie mnożyli. — Potrzebować podatków, przeto urodzajów, a niedozwalać, aby się człowiek do pracy w roli



w roli przywiązywał, jest więcey iak ośla-
tnim nierządem.

Taka ustawa sprzeciwia się Bogu: Ni-
szczy wszystkie od Stworcy człowiekowi
nadane własności, i prawa. Czytajcie pra-
wa. Czytajcie prawa człowieka. Potym
rzucicie oczy na Polskę. Nie obaczycie tyl-
ko próżniactwo i wstępną do pracy; tylko nie-
wolę i gwałt.

Lecz to, że się zgadzamy z wolą Boga,
że nie trzymamy człowieka w tym stanie,
w którym go Bog stworzył, chcę mówić,
prawa natury mniej nas zaltanawiać powin-
ny. He w terażnieyszym związku krajow,
w którym na samych prawach natury ustawę
naszey Rzeczypospolitey zasadzać trudno;
w którym ani takiej wolności, ani takiej
własności, iaka z praw natury wypada, na-
dawać człowiekowi nie można. Bo prawa
natury już we wszystkich krajach zniszczo-
ne. Dzisiaj nie ten związek, który Bog mię-
dzy człowiekiem a człowiekiem stworzył.
Ale ten związek, który despotyzm między
Narodem i Narodem postanowił, utrzymywać
należy, i pod ochydną zgubą do niego sto-
fować się każdy kraj musi.

Prawa natury przymuszają nas starać się
o naywiększą kraiu szczęśliwość; prawa
gwałtu politycznego o naywiększą siłę. —
Nieposłuszeństwo prawom natury zwolna na
Narody



Narody ściągają karę; nieposłuszeństwo pra-
wom politycznym despotyzmu, natychmiast
pcha resztę Narodu w niewolę. Gdzie rzą-
dzą prawa natury, tam o dobre mienie sta-
rać się należy; gdzie rządzą prawa gwałtu,
tam tylko o obronie myśleć trzeba.

Obrona dzisiaj zawisła od podatkow. —
Podatki od urodzaiow i ludności. Urodzaje
i ludność od rolnictwa. A rolnictwo od wy-
datkow, i pracy.

Wszystkie obtaczające nas Despotyzmy,
wszystkie na koło nas udzielne Familie sta-
rają się nayusilniey; wyszukują z natęże-
niem tych wszystkich sposobow, któreby
chęciły, łudziły, i uwiodły w ich krajach,
wszystkich ludzi do ustawiczney pracy. W
pośrodku tak powszechney dzielności, nie-
omylnie zginie ta Rzeczypospolita, której
ustawy zasadą nieludność, próżniactwo, i
wstępną do pracy człowieka.

Czyliż ta fundamentalna Rzeczypospoli-
tey Polskiej zasada stosowną jest, już po-
wiedziałem, że nie mówię do prawa natury
lub do praw Boskich, z ktoremi wolnieysza
sprawa; ale do prawa politycznego Europy
związku, u którego równie iak w Despo-
tyzmie, niema litości ani miłosierdza? Czy-
liż ta ustawa Rzeczypospolitey, z innemi
Kraiami równie dawna, postawiła nasz Kraj
na wyższym od innych, albo przynajmniej

na równym stopniu ludności, bogactwa, podatkow, i obrony?

Tylko przez porównanie człowieka prawdy dochodzi: Stawmy obok Polski, Prusy, Szląsk, te dawniejsze oderwy od naszego Kraju; przynajmniej ią do Saxonii, Czech, Austrii, całych Niemiec, Kraiow iedno władnie rządzonych. Wstyd mię iść daley: Czym ukaże się nasza Rzeczpospolita w przystofowaniu do innych Rzeczypospolitych Szwaycaryi, Hollandyi, Anglii.

Te kraie od Polski mniejsze placą podatku po dwieście, trzysta, pięćset milionow. Anglia, która, co do rozległości w porównaniu do Polski, prowincyją nazwać się może, składa około tyfiąca milionow Złotych rocznego podatku, a cztery razy więcej zboża na rok eksportuie, niżeli cała Polska.

W tych krajach na milę kwadratową wypada ludności 5000 dusz; podatku rocznego, w iednych po sto dwadzieścia tyfięcy; w innych po sto 40 tyfięcy Złotych. W Polsce ledwo na milę kwadratową wypada ludności 700 dusz. A podług ostatniego wyznania dochodów tylko na milę kwadratową wynosi 600 Złotych podatku rocznego.

Oto smutny nasz widok. Tu otwarta nasza niedołężność; nie są to słowa. Tu rzecz oczywista. Jest konieczna przyczyna czemu

czemu iedna ziemia rok w rok po 10. po 12. ziarn wydaie, a czemu na drugiey ledwo iedno ziarno pożytku bywa. Nie może być inaczey. Jest i tu przyczyna. Czemu Polska tak jest nieładną, i tak ubogą; kiedy sąsiedzkie kraie tak są bogate i tak ładne.

Nieużytość ziemi, ani iakiekolwiek złe skłonności w rodzie Polakow nie są tą przyczyną. Albowiem Polska była iednym krajem z państw Europy najszczęśliwiey położonym.

Leżała między dwiema morzami, z iedney strony morze pólnocne, z drugiey morze czarne dawało na morza południowe; środkiem do obydwuch płynęły wielkie spławne rzeki, i łączyły nieładną w Polsce iedney pólnoc z południem. Ziemia ledwo nie po wszystkich powiatach nad zwyczaj obfita i bujna: obrodna w zboża, sol, kruszce, zwierzęta, i ludzi. Skłonności narodu najsoborniejsze: żywość, przenikłość, rozum, czerstwość, krzepkość, do wfskiego wielka zdatność, dzielność, i męstwo Polaka wrodzoną własnością.

Cożby z tak precudnego materiału nie był wyrobił rząd dobry? Jakież to bogactwa, wieleż to milionow ludzi, wieleż to milionow podatku dla obrony tey bogatey ziemi nie byłoby opatrzyło własności grunutowey prawo? To wfszko leży zatłumione

ne. Bezecny przesąd dusi życia nacji. Głupi gwałt sam ponieść nie może, sam pracować, ani płacić nie chce, sam się obronić nie potrafi, a odpycha, wiąże, krępuje ziemię i ludzi; uciska w nich czucie, aby się nie mnożyli, i aby nie pracowali. Stało się: Ta w Europie najobfitsza ziemia, któraby dzisiaj być powinna najbogatszą, nosić na sobie narody najwspanialsze, wydawać tyśiąć milionów na swoją obronę, i żywić około trzydziestu milionów ludzi, ta wielka ziemia jest w Europie najuboższą. Ona jedna nad swoim szczupłym narodem widzi powszechną wzgardę. Podała sześć milionów Złotych na swoją obronę, a od lat tyśiąca nie pomnaża się, ale tylko kiśnie na niej kilka milionów ludzi.

I któż jest tak frogim nieprzyjacielem tej ziemi? któż trzyma Polaków w tym niedołęstwie? — Fundamentalna Rzeczpospolity zafada, i przesądów upor.

Szlachta Polska w takim zacięciu obstała przy tej nierozumnej ustawie niewoli człowieka i ziemi, jak ow fanatyzmem zasłlepiony Turczyn przy swoim Alkoranie. Głupi, zafadzając swoją niewyciężoność na baśniach, o cdnia nikczemnie i ginie. On przed którym, gdyby sobie rząd obrał, drżała: by cała Europa. Podobnie Szlachta w Polsce na bezprawiu, na krzywdach,
na

na szkodliwych krajowi przywilejach, na niewoli rolnika, gruntując swoją wielkość, stała się w Europie słabą, wzgardzoną, od przemożnych łaski, albo od ich gwałtu zawillą. Ona, która, obrawszy za przykład Szlachtę Angielską, z dobrym rządem, byłaby potężnym mocarstwem.

Gdybyśmy ustawę naszej Rzeczpospolitey byli wzięli od naszego nieprzyjaciela największego, gdybyśmy jej układ byli oddali Carom Moskiewskim, albo iakiemu innemu na naszą zgubę czatwiącemu Despocie. Nie był by mógł nad terazniejszą, jej zafadę, nic wynaleść, stosowniejszeg do tych swoich zamiarow, aby Polska nie mogła, być nigdy ludną, niemogła być bogatą, i niemogła nigdy w rowney z nim mierze, złożyć podatkow dla swojej obrony.

Wnidźmy gruntowniej w rozpoznanie tej ustawy, czyli tego zródła uboństwa, i słabości Polaków. Najlepiej od kryje nam jej nieprawość, przytłofowanie kraju niedawno przez dom Austryacki wydartego Polsce. W tego rozmiarze, gatunkach ludności, widzieć na oko naszego kraju niezdrożność. Z tego przytłofowania ukazuje się, że w Polsce Staroństwa, dobra stołowe, i dobra duchowne, więcej jak trzecią część ziemi zawniają. Polska ma 10 tyśięcy mil kwadratowych. Więc około czterech tyśięcy



fięcy mil podpada dobrom, które nigdy właściciela mieć niemoga. Tylko sześć tysięcy mil kwadratowych zostało się na dobra ziemskie.

Z dalszego przystofowania kordonu Cesarzskiego okazuje się, że w Polsce lasy, łąki, pastwiska, jeziora, rzeki, drogi, miasta i wioski siedliska, przeszło połowę ziemi w dobrach ziemskich obeymuia. Więc z sześciu tysięcy mil kwadratowych dobr Szlacheckich, ledwo trzy tysiące znajduje się ziemi orney.

Tak wielka rozległość puszczy i dzikiej ziemi okazuje, że więcej właścicielow potrzeba. A dzika Rzeczypospolitey ustawa grozi człowiekowi, aby się o nabycie własności ziemi starać niemógł pod kadukiem.

Dalsze porównanie odkrywa, iż w siódmym milionach Polaków tylko sto tysięcy Szlachty osób pięć tysięcy znajduje się z małymi syny. Więc ledwo jest kilkadziesiąt tysięcy osób w tak niezmiernym kraju do nabycia własności zdalnych.

Nadto: w dobrach nawet Szlacheckich prawa własności używających, niewszystkie grunta podpadaia staranności właściciela. Wszystkie dobra Szlacheckie dzielą się na grunta chłopkie, i na grunta dworskie. Obaczemy, że pierwsze rodzą bez wszelkich wydatków. Drugie niezmiernie czynią wy-

datki



datki, ale te tak są nieużytecznie dla kraju rozrządzone, że bardzo mały czynią pożytek.

W rozmiarze krajów Polsce od Cesarza zabranych okazało się, że w dobrach ziemskich chłopci trzymają gruntów trzy części, a tylko część czwarta wypada na folwarki pańskie. Więc w Polsce z tych trzech tysięcy mil kwadratowych ziemi rodzayney, która znajduje się w dobrach Szlacheckich, dwa tysiące dwieście mil kwadratowych jest gruntu chłopskiego, a tylko osiemset mil zabierają wszystkie dziedziczne folwarki.

Więc Polska ma dziesięć tysięcy mil kwadratowych kraju do obrony. A tylko do osiemset mil kwadratowych ma właścicielow. Reszta dziewięć tysięcy dwieście mil, leży zaniedbana bez właściciela. Z tym barbarzyńskim zaklęciem, aby się o iey własność żaden starać nieważył.

Jakież to nierozumny bezład! w kraju dziesięć tysięcy mil kwadratowych rozległym, tylko osiemset mil staraniu i uprawie właściciela podpada!

I myż do tego stopnia zaślepieni sądzimy ięszcze, że bez odmiany tego nierządu, Polska w Europie sławną, i poważną być może!

I my



I myż zrozumiemy, że kraj tak obforny, bez uprawy rolnictwa, bez właścicielow, bez ludzi, dzikość i puszczę jego prawem uświęcając, stanie w rowney wadze z terażnieyszymi potężnymi Europy mocarstwami, wydawać potrafi te niezmierne miliony, które dzisiayszy sposob obrony wyciąga? J znajdzieź się w Polsce tak mało oświecony obywatel, który niepowstydzi się utrzymywać, że bez rozciągnięcia prawa własności na całą ziemię, bez poprawy rolnictwa, bez ludności, będziemy mogli stofownie do wzrastających rok w rok na około nas woysk, pomnażać nasze podatki i woysko?

Sami własność ziemi sobie zostawiając, a od podatkow usuwając się, gdy zwałemy koniecznie potrzebne podatki na stany bez własności, nieprzełączamyż okropnego końca!

Niewolnik, a podatkiem obarczony człowiek, jest blisko rozpaczy.

Jego podatek spada na jego ostatnie potrzeby, odejmuje mu chleb od gęby.

Dotychczas chłop i mieszczanin chociaż widział dla siebie większe przywileie w krajach sąsiedzkich, lecz ponieważ mało podatku w Rzeczypospolitej płacił, i na rekruta dzieci mu niebrano, przywiązywał się do Polski.

Lecz



Lecz gdy ten chłop i mieszczanin z mnięszymi przywilejami w Rzeczypospolitej będzie równie na żołnierza ciągniony i podatkami obarczony, iak pod despotyzmem, gdzie większe dla siebie znajdzie przywileie, i wolniejszy sposoby do zarobku i pracy, stanie się z Polaka nieprzyjacielem Polski. — Będzie Rzeczpospolita nosić w swoich wnętrznościach przyjaciół Ruskiego, albo Pruskiego; Austryackiego albo Polskiego Despoty. Biada na ten czas Szlachcie! biada niefortunnym dzieciom naszym! Okrutny człowiek, kiedy się mści swojej długiej krzywdy.

Prawo natury, Prawo Boga, miłość nas famych, miłość naszego potomstwa, miłość wolności, miłość kraju; zgoła co jest najsświętszego, zaklina się, abyśmy się upamiętali.

Nadto wszystko: związki polityczne grożą zgubą, i hańbą, jeżeli nie polepszymy rolnictwa, jeżeli nie weźmiemy przez prawo własności do pracowania koło tej wielkiej ziemi wszystkich ludzi. Taka ustawa była dobrą przed dwiema wieki. Odmieniło się wszystko, i odmienia ustawicznie. Polacy jedni od tego powszechnego ruchu chcą być wyjętymi? Uporczywi, im więcej się upieramy, tym straszliwiej zginemy.





my. Zatrze nas i zniszczy moc panująca.

Kiedy Machomet Alkoran pisał, był czas zabobonu i ciemności. Kiedy dzisiejsza ustawa Polski stawała, był czas nierządu i łowieckich nalazdow. Dziś gwałt iętcze daje prawa, ale na miejscu zabobonow i ciemności, słońce nayprzezorniejsza polityka, i naydoskonalsza sztuka wolenna. A miejsce nierządu, i łowieckich napaści, zastąpiła naywiększa Ekonomia, i woyna stała. Pośmiewiskiem Narodow stała się Turcy z swoim Alkoranem, i Szlachta z swoim feudalnym nierządem. Dzisiaj jest czas Despotyzmu. Trzeba więc koniecznie, aby się Szlachta odmieniła w rządzą, albo wzięła kaydany.

GRUNTA DWORSKIE.

Z dzieięciu tysięcy mil kwadratowych, tylko część trzynastą te grunta zabierają. To jest: z dzieięciu tysięcy mil kwadratowych tylko część trzynastą na właścicielow. —

Na to powtorzenie wiele cierpię. Bo z serca do moiej Oyczyzny przywiązany, czuję, owfzem niezczęśliwy aż nadto doświad-



świadczam, jakim losom wystawiony dzisiaj kraj ubogi i słaby.

W okolo samodziere, to jest, sprzyśli nieprzyjaciele Szlachty, nayusilniey staraia się, aby tak rządzą u siebie postanowili niewolę, któraby nie szkodziła ludności. — Nadaia wszystkim ludziom prawo dziedzictwa, któreby wszystkim chęćdo do pracy, doskonaliło rolnictwo, szcepilo przemysł i handel, ciągnęło do kraju pieniądze, a z temi zwiększały się ich podatki i woysko.

Polacy w ich pośrzodku, iak gdyby iętcze ślepilo ich to złe, które się od wieku nad nimi froży, w nayszczęśliwym momencie swoiej nadziei, z usilnością wyrzucaia z zasady swojego przyszego rządu te słowa: *Zabezpieczenie i zachowanie wolności, własności, i równości każdego obywatela.* A co naywięcey boli, rozumiejąc, iż tam być sprawiedliwość może, gdzie nie ma wolności. Iż z takimi przeciwnościami, mogą stanąć w równi z polegą sąsiedzką, i zwiększać swoje podatki i siły.

Wielka czulość tłumi tu słowa moje. — Zastanowcie się Polacy. Czas waszego upamiętania. Jestem niewolnikiem. Byłem iak wy Polakiem. Ten upor, ta niełudzkość, iaką

iąką ukaziecie przy odmianie waszey ustawy, pograżyla mię z milionami innych w niewolę. Kiedy rada i oczywistość ruszyć nie może duszy waszey. Niechay przynajmniej groźny ten los ięzającego w niewoli brata waszego kruszy ich serca.

„Już minął czas nierządnej wolności Szlachty. Nastąpił czas okrutny despotyzmu. Bracia! albo łączcie się z całym Narodem dla odparcia tego straszdyła, albo tak iak nas pochłowie, i was iędynowładztwa poczwara.

„Jakież tu okropne męki Szlachcica! —
 „Czeka was w Despotyzmie, obdarcie z wszystkiego, prześladowanie, szyderstwo, niesława, od wszystkich ludzi większe poniżenie, posłuszeństwo tym, których wy nie chcecie uznawać za równych wam ludzi. Te męki, które tu cierpiemy, iuż przez lat kilka, udręczoney Szlachty wymęczyły połowę. A co nayżywiey rani: chociaż iest czasem nad innemi stany, nad nami Szlachtą nie ma nigdy politowania. Każda frogosć naszego tyrana, przydałe mu wielbicielow i cnoty.

Z tego

Z tego wyrzucenia z projektu do ustawy przyszłego rządu, okazujemy, iż niedosyć głęboko bierzemy rzeczy, iż nie widzimy wielkiego związku Szlachty z Narodem; iż sądziemy, że Szlachta może się utrzymać bez Narodu, iż zdaie nam się, że można słotyfięczne woyska utrzymywać; że te woyska w pomierze do Państw sąsiedzkich będą rolly, odmieniały się, powstańa fortece, zbrojownie, zapasy i fundusze woienne, chociaż nie urządziemy tak ludności, i rolnictwa, aby się równały krajom sąsiedzkim.

Trzeba kochać swołą zgubę, aby nieprzekonać się, że tego wszystkiego żadną miarą opatrzyć nie może ten kawałek ziemi, który zabierają folwarki właścicielow Szlachty. Ofobliwie z tym sposobem rolnictwa, iakiego używamy.

Nayprzod nasze włości nadto wielkie, nasze folwarki nayczęściej nadto są obszerne, do których obrabiania czasem kilka wsiow potrzeba. Jest to dowod, że liczba właścicielow iest w Polsce ięszcze nadto szczupłą, chociaż tylko tak mała częśćka ziemi mieć właścicielow może.

W Polsce



W Polsce w dziedzicznych włościach, o czym w dobrach dożywotnich czasowy gospodarz ani nie pomyśli, gruntowe wydatki bardzo są małe, i dopiero zaczynają w niektórych folwarkach. Przyczyna: że te wydatki w rolnictwie, są naykosztowniej-
sze. W Polsce zaś dla niesprzedajności urodzajów, pożytki z takowych wydatków są nadto szczupłe, i niepewne.

Bez miał gruntowe wydatki zacząć się nie mogą. One tylko z wzrostem miał rosną. Z wydatkami gruntowymi zaczyna się doskonalić rolnictwo. Więc bez miał rolnictwo wydoskonalić się nie może.

Bez wydatków gruntowych nasze folwarki muszą mieć więcej wod, stawów, bagnisk, błot, niżeli łąk.

Dla szczupłości paszy strasznie mało w całej Polsce inwentarza. Bez inwentarza rolnictwo w Polsce nie jest jeszcze sztuką. Nasze urodzaje są tylko naturalnym ziemi płodem. Niezna większa część naszych niw tey wielkiej żywności, którą im gnoy nadać może. W naywiększey części naszych folwarków na tym powszechna dotąd rolnicza sztuka, aby mieć tyle ziemi, żeby co rok



rok znalazła się nowina, kilku lat odłog, który czas i powietrze cokolwiek zazniło.

W wszyfikich całej Polski tak dziedzicznych, iak dożywotnich włościach, wydatki roczne są strasznie wielkie, w porównaniu do tego pożytku, który wydają. — Na tym gospodarza sztuka; na tym rolnictwa doskonałość, aby wydatki powracały się z naywiększym pożytkiem.

Lecz i tego prawidła ieszcze nie zachowują w rolnictwie Polscy właściciele. Bo zbytek ziemi mają. Temu inaczej zapobiec nie można, tylko pozwolić trzeba prawa własności innym ludziom.

W Anglii wydatki roczne na rolnictwo wydają po 150. i po dwieście żytku od sta wydatku. U nas w Polsce wydatki roczne na rolnictwo ledwo wydają dwadzieścia żytku od sta wydatku.

Tą niezmierną, tak w rolnictwie nieużyteczną, a tak krajowi szkodliwą expensą roczną jest pańszczyzna. Tym dzikim sposobem rolnictwa, więcej człowiek tego dnia, którego pańszczyznę odbywa kraj kosztuje, niżeli pożytku przyniesie. Albowiem rzecz niepodobna; jest to przeciwko naturze



naturze człowieka, aby on szczerze dla kogo innego pracował. Nad tę więc naturalną jego nieczynność i jeszcze i właściciele, dla zbytku ziemi, mało sobie ważąc dany grunt chłopu, mało też ważą jego pracę. Niema u nas oszczędzenia rąk człowieka. Nierachujemy każdego z pańszczyzny użytku; ani tak ściśle tej pańszczyzny kosztu. Mniey rozrzutni jesteśmy w robociźnie koni i wołów, niżeli w robociźnie chłopu.

Ten gospodarz, który z żoną i dziećmi wiele kray kosztując, powinienby swoją pracą przez dzień ieden kilka złotych pożytku uczynić, musi w Dworze dzień i noc pilnować, w kuchni radle i garki pomywać, zamiatać, w piecu palić &c. &c. Powtarzam, ta pogarda człowieka rolnika, pochodzi z pogardy zbytecznego gruntu. — Lecz takie trwonienie w całym kraju wydatków rolniczych szkodliwe ma skutki.

Na dowod iak nieużyteczne krajowi rolnictwo, z teraznieyszą pańszczyzną, kładę tu pewną włość N.

NB. Tu Introligator ma przykleić Tabellkę następującą, pod tytułem: Folwark N. &c.

Potym

Folwark N. w Mazowszu 8 mil od Warszawy 900 morgow roli orney, a 600 korcy wysiewu mający. Takż ma czyisty dochod, iakiego potrzebuje wydatku dla swojej uprawy, i dla wydawania teraznieyszych dochodow.

WYDATEK ROCZNY.

	Morgi Chel- miń- skie.	wysiew Korce.	Zy- wność Podda- nych Korce.	Siana Fury dla bydła.	Drze- wa fury.	Wartość wszystkiego na pieniądze zreduko- wana podług ceny miejscowej średniej z lat sześciu.
267. Poddanych około u- prawy tego Folwarku pracując potrzebią na wysiew dla siebie	2188	2188	—	—	—	13128.
Ciż dla swej żywności ro- czney zbierają z pol swoich .	—	—	4376	—	—	26256.
Dla żywności bydła robo- czego potrzebią z łąk i ogro- dow — — — —	497	—	—	3725	—	29800.
Item dla tegoż bydła mają pastwiska — — — —	300	—	—	150	—	1200.
Na opał dla tych ludzi wy- chodzi — — — —	—	—	—	—	26700	7120.
305 Wołów tym ludziom danych (po 40 zł. sztuka) sum- ma 12200, od ktorey iako od summy przypadkowej rach- ując prowizyi roczney po 10 od sta — — — —	—	—	—	—	—	1220.
801 Sztrak pługow, radeł, i wołów kosztuje 10680 zlot. prowizyi roczney — — — —	—	—	—	—	—	1068.
534 Chałup kosztuje 26700. prowizya — — — —	—	—	—	—	—	2670.
Wysiew Folwarczyny — — — —	—	600	—	—	—	3600.
zaflugi i Ordynarye — — — —	—	—	—	—	—	6159.
SUMMA —	3985	2788	4376	4325	26700	92221.

Ogólna Summa całej roczney expensy na intratę tego Folwarku 92221.

DOCHOD ROCZNY.

Z tegoż Folwarku.	Morgi.	Korce Zboża.	Fury Siana.	Złote.
900. Morgow roli, wytrąciwszy na ugory 300 morgow, urodzi w ro- ku średnim pożytku	600.	2400.		14400.
W roku średnim pożytku łąki wy- dają fur siana	125.	—	1000.	8000.
Czynszow	—	—	—	4693.
Summa	725.	2400.	1000.	27093.

Summa ogólna całego rocznego dochodu
z tego Folwarku 27093.



Potym przykładzie rzucić, kto czyta, myśl na całą Polskę. Jak nikczemne być musi rolnictwo. Jak dalecy jesteśmy od tych millionow podatku, do których dzisiaj wszystko dążyć powinno.

Pańszczyzna, oprócz tych szkod dla kraju jeszcze nosi inne barbarzyństwa znaki: Utrzymuje niechęć w człowieku do pracy; tamuje ludność, niepozwala stanować dla rolnika sprawiedliwości; bez której nie można na niego układać podatku.

Człowiek pańszczyznę odrabiający tylko na to swoją uwagę obraca, tylko w tym swój rozum ćwiczy, jakby w pracowaniu oszukać dozorcę. Niejakby doskonały pracować, ale jakby sztuczny dzień strawić w Polsce rolnik uczy się.

Pozwolić dozorcę arbitralnego bicia; nikt, Sejm nawet nie ma mocy. Gdzie taka arbitralna kara, tam, nieszczęśliwy rolnik, nie jest człowiekiem, tylko bydłem; a ten każdy, kto tak arbitralną władzę nadał, jest tyranem.

Ustanowić, aby za każde przy robocie nieposłuszeństwo był rolnik ładzony; nie byłoby sprawiedliwością, tylko balamuctwem.



ctwem. Zamiast przysporzenia, ieszcze bardziej trwonilaby się praca.

Pańszczyzna tak jest dzikiej natury: że ani pańszczyzna z sprawiedliwością, ani sprawiedliwość z pańszczyzną zgodzić i cierpieć się nie mogą. Przecięż, dzisiaj całość kraiu wymaga koniecznie, aby rolnik miał **SPRAWIEDLIWOŚĆ**.

I czymże to jest ta piekielna stwora, która się tu ruszyła; i już mruczy, że wyrzekłem słowo: **SPRAWIEDLIWOŚĆ**.

Człowieku! ktokolwiek jesteś, czytaj wyżey prawo człowieka! Poznaj, czym jesteś, gdy toż prawo człowiekowi wydzierasz. Zadrzyi, iekież względem siebie nadaiesz drugiemu człowiekowi prawo, kiedy mu odmawiasz sprawiedliwość. Czytaj odwieczne Chrystusa prawdy, przy których ten najswiętszy Zbawiciel rodu ludzkiego dał się zamęczyć. Gdy utrzymujesz, że względem ciebie twój bliźny sprawiedliwości mieć nie może, jesteś nieprzyjacielem Boga, jesteś gorszym od Kalwina, i Lutra; niemasz żadney Religii. Oszezerco! zewnętrzny obrządek Religii, nie Chrystusa naukę chowasz. Zacięty w uporze świętokradco,
kazisz



kazisz ołtarze składając ofiary twoiego gwałtu, i twoiej bezbożności. Trzeba najpierwey oddać, co cudzego. W twoich ręku wydarłe prawo człowiekowi. Wołasz o miłosierdzie, i osprawiedliwość do Boga; a ty odmawiasz sprawiedliwość bliźniemu!

Ale ponieważ łakomstwem skażone Duchowieństwo, przewróciło prawdy Boskie; zgodziło miłość bliźnego z niewolą człowieka. Ponieważ nie tak dzisiaj moralność, ani nauka, którą Chrystus ludziom oddał, ale ta moralność i nauka, za którą najlepší płacili Szlachta, Panowie i Despoci. Więc mało podobno kto odstąpi swojego uporu przez miłość Boga, i swojego zbawienia. Zapowiadam, iż to uczynić musi, przez panującą dzisiaj moralność Despotow.

Podług tey moralności każdemu panującemu, wolno Polskę zabrać, podzielić, Szlacheckie przywileie sobie przywłaszczyć, jeżeli mu się Polska obronić nie może. Dziś obronić się bez wielkich podatkow nie można. Wielkie podatki chcąc wybrać, trzeba ie rozłożyć na wszystkie Stany. Rozłożyć podatki na wszystkie Stany tam jest niepodobieństwo, gdzie ieden Stan może
O 2 arbitral-



arbitralnie ciemnić drugie. Wniosek oczewisty: Już nie z woli BOGA, nie z prawideł miłości; nie z obowiązku Religii, ale z koniecznego prawa Despotów; ale z zewnętrznego kraiov związku, nie cierpiącego żadney zwłoki, niemającego żadney litości, lecz tuż, nad nieposłusznemi sobie, rozciągającego albo ofobistey niewoli, albo kraiovey podległości więzy, muszą Polacy ustlanowić między stanem rolniczym, i między Dziedzicami sprawiedliwość. Przeto i ja, już nie z powodu ludzkości, nie przez miłość bliźniego, ale przekonany dzisiejszą koniecznością polityczną, przestrzegam i upominam, aby Stan Szlachecki przez miłość siebie i Rzeczypospolitey zamyslił się nad tym, co powiedziałem. Nie są to słowa. Są to istnącey pomimo nas przyczyny, konieczne na nas skutki.

Czas, aby Sejm Polski napisał prawo: Ponieważ dzienna pańszczyzna jest trudnią do wymiarkowania sprawiedliwości między Dziedzicem, i pracowitym rolnikiem. Przeto w całym kraiu pańszczyzna dzienna zamienioną być powinna albo w wydziałową robotę, albo w czyniz. Z tych dwóch sposobow



sobow wolno każdemu Dziedzicowi wybrać sobie ieden. Przecież, gdy nierównie użytecznieyfe dla kraiu czynsze; te szczególniey prawo zachwali. Obywatelowi, który w swoich dobrach czynsze postanowi, i utrzyma, prawo zapewni od Rzeczypospolitey wdzięczności i nadgrody znanie.

Końcem sprawiedliwego ułożenia wydziału roboty, Seymiki Gospodarskie każdego Woiewodztwa ułożą wymiaru każdej roboty ustawy. Te ustawy, stosowne do każdego Woiewodztwa, Sejm potwierdziwszy, zamieni w prawo, którego się każdy Dziedzic i rolnik trzymać będzie powinien.

W przypadku nieposłuszeństwa którejkolwiek strony, znajdować się będzie, w każdym głównym Mieście Ziemi, Powiatu, Woiewodztwie Sąd rolniczy. Ten składać się ma z trzech osób: Jedną z Stanu Szlacheckiego; drugą z Stanu Mieyskiego; trzecią z Stanu Rolniczego. Ta ostatnia może być Xiędzem, Mieszczaninem, Chłopem, lub Szlachcicem, z tym tylko warunkiem, aby przez rolnikow tego Powiatu wybraną była. Patronowie w tym Sądzie sławać nie mogą. Z strony Dziedzica sprawę Ekonom, albo



albo Podstarości wytłumaczy, a pracowity rolnik także sam się tłumaczyć będzie, mając sobie przydanego Protektora, którego Rzeczpospolita utrzymywać powinna.

Odwołanie od tego Sądu, będzie do Sądów Referendarskich, w których stan rolniczy mieć będzie także swojego *Reprezentanta Assessora*. Ten sposób poprawi w naszych solwarkach rolnictwo; powiększy znacznie w całym kraju pracę; nasze wydatki roczne większy przynosić będą pożytek; a Rzeczpospolita dopiero, a nie prędkiej, śmiało podatki rozłożyć potrafi. Bo dopiero w ten czas zapewni się, że na kogo te podatki włoży, ten je płacić będzie; że rolnik pracowity nie płaci za Dziedzica.

Znam, iż z wszystkich sposobów do poprawy rolnictwa najszybszym i najużyteczniejszym krajowi są czynsze. Ale znam i to, że prawo czynszów nakazywać nie może. Bo Polska jeszcze nie jest w tym stanie, aby się czynsze wszędzie utrzymywać mogły. Bo wprzód trzeba powiększyć handel wewnętrzny, podźwignąć Miasta. Lecz czego prawo skutecznie w całym kraju nie ma mocy, to już w wielu mieyscach mogą wyświadczyć Obyczynie



czyźnie partykularni obywatele. Oni zwolna, pożytkując z okoliczności, wypuszczając po iedney, albo po kilka Wsi, mogliby nieznacznie w całym kraju wprowadzić czynsze. Trzeba więc, aby dzisiaj Rzeczpospolita dla zachęcenia wszystkich właścicieli, do tey, podług mnie iedney z największych krajowi przyługi, wyznaczyła iakową nadgodę, iakowe szczególne szanowne znamie.

Niechay, iak niegdyś Rzym dla tego obywatela, który drugiego życie ocalił, tak dzisiaj Polska dla tego, kto ustawą czynszów, nie jednemu człowiekowi życie, a tyśiącom ludzi sprawiedliwość, a Rzeczypospolitey bezpieczeństwo ułatwi, niechay ustanowi Koronę obywatelską. To znamie iak w Rzymie, tak i w Polsce niech będzie najszybsze. Bo Ordery może nosić i niecnota, i kłótnik Familiów, ale tego znamienia nikt za złe czynności pozyskać nie potrafi. Zamiana pańszczyzny w czynsz będzie zawsze oczewiśną jego przyługą krajowi i ludziom.

„ J. O. Mci Xiążę Poniatowski, Podskarbi Litewski; JJ. WW. Zamoycki, Chreptowiczu, Brzostowski, im mocniej „ pragnę,



„ pragnę, aby moja Ojczyzna iak nayprę-
 „ dzey, iak naywięcey wam podobnych
 „ obywateli liczyła, tym miley mi tu o-
 „ świadczyć dla was naywyższe poważenie
 „ moje. Co, Przechadni Mężowie! doznawało
 „ serce wasze, kiedy z nieczulego niewol-
 „ nika, oddawaliście Ojczyźnie pracow-
 „ tego człowieka; kiedy powracając rolni-
 „ kowi wolność, oddawaliście mu prawo;
 „ kiedy stanowiąc w Dobrach waszych czyn-
 „ sze, pomnażaliście w kraiu urodzaje i
 „ ludność. Tym wszystkim czuciem na-
 „ pełniona w ten moment dusza moja, nie-
 „ się wam Imieniem Ojczyzny wdzięczność.
 „ Niechay ta pamięć będzie wiekom dale-
 „ kim: że wy byliście pierwsi w Polsce,
 „ którzy ukazaliście Narodowi, i łamali-
 „ ście te okowy, za któremi leży skarb bo-
 „ gaćstw i życia Polski.

Nadto dobra Dziedziczne, już i tak do-
 fyć szczerze dzielą się ieszcze na takie gatun-
 ki, w których znaczna ich część traci sta-
 ranność właściciela, a podpada równie iak
 Starostwa ruinie i chciwości użycielow.

W tym gatunku są Dobra *Potioritatis*,
 Dobra Białogłowskie, Dobra zaślawnne &c. &c.

Te



Te wszystkie nie do polepszenia, ale do
 upadku dążą. Wyjąwszy te gatunki, iakże
 w całej Polsce mało jest ziemi, którą się
 właściciel trudni!

DOBRA POTIORITATIS.

Prawa względem tych Dobr więcej są
 przychylne partykularnym, niżeli kraiovi;
 więcej starają się o trwałość Familii, niżeli
 o trwałość Rzeczypospolitey; więcej w swo-
 im zamiarze dążą do utrzymywania w cało-
 ści wielkich Substancyi, niżli Polski.

Wielkie dobra są kraiovi nieużyteczne.
 Mierne majątki naywięcey pożytku czynią.
 Wielcy Panowie są zaporą nierówności,
 nieprzyjacielem prawa, gromem wolności,
 kaźnią cnoty, obyczajow, i charakteru Na-
 rodow. Kiedy wielcy Panowie upadają,
 znak iż kraj powstaie. Kiedy się majątki
 dzielą i zmniejszają, znak że rolnictwo
 wzrasta.

Takiemu dobru kraiu przeciwią się pra-
 wa *Potioritatis* w Polsce.

Nadto te prawa zamieniają dobra dzie-
 dziczne w dobra dočasne. W tych osta-
 tnych



tnich, użyciel tylko o swoim zysku myśli, a ponieważ nigdy pewnym nie jest, lecz i w sto lat być wykupionym może, przeto iego przemyśl znajduie tamę, wydatkow gruntowych wielkich nieuczyni, tak w tych dobrach bardziej do upadku, niżeli do poprawy dąży rolnictwo. A ponieważ zbawienie naszego kraju w podatkach, a przeto w rolnictwie. Więc tego wydoskonalenia iak naysposobniejszemu w wszystkich dobrach szukać należy. Z tych przyczyn trzeba prawa, aby dobra w ręku powierzcycielow *per potioritatem* kolokowane, jeżeli w dwudziestu latach wykupionemi nie będą, zamieniały się w dziedzictwo.

DOBRA BIAŁOGŁOWSKIE.

Naypierwszy gwałt praw natury był wykonany na Kobietach. Naypierwszym niewolnikiem była Zona. Daleko później i zwiększą trudnością zagarniono w niewolę rolnika.

Prawo nieprzypuszcza w Polsce do równego działu Siostry z Braćmi. Jest to prawo barbarzyńskie. Zwyczaj hord dzikich.

Prawo



Prawo Familiom przyjaźne, krajowi szkodliwe. Zawsze dla Rzeczypospolitey lepiej kiedy się majątki dzielą.

Ta ustawa, przez którą Zona traci pod władzą Męża, prawo do własnego majątku, jest ieszcze zabytkiem praw feudalnych. To prawo było dobre w ten czas, kiedy Zona nieprzynosiła Mężowi innego posagu tylko cnotę. Lecz Mąż był obowiązany dawać iey posag.

To prawo jest teraz prawem przemocy Mężczyzn; szkodzi naysposobniejszemu poprawie dobr. Albowiem widzimy przykłady, że chciwiec, kartownik, marnotrawca, bogatą a nierostropną Wdowę złudziwszy, obemynie często z niewdzięcznością wielkie, piękne dobra. A ponieważ dla nierówności wieku z takich małżeństw naysposobniejszemu dzieci niebywa, przeto nie przywiązuie się do poprawy tych dobr; owszem, choć z największą ich ruiną, iakby z nich naysposobniejszemu doczelney intraty wyciągnąć, o to się stara. Na tym kraj traci. Zona niemając do ich rządzenia prawa, nie może z miłości swojej Familii w lepszym ich stanie utrzymywać.

Bog



Bóg dał równie Kobietom, jako Mężczyznom wolę i rozum. Słuszność i dobro kraiu wyciąga, aby równe było prawo dla Mężczyzn i dla Białychgłow. Siostra z Bratem równy dziać mieć powinni. Mąż swoim majątkiem, Zona swoiemi dobrami zarządzać, równe a kraiovi użyteczne prawo mają.

DOBRA ZASTAWNE.

Dobra zastawne są szkodliwe rolnictwu. Rzeczpospolita potrzebuie dla swojego utrzymania wielkich podatkow. Dla wybrania i powiększania tych podatkow, trzeba powiększać w kraiu rolnictwo. Więc zastawy być zakazane powinny.

GRUNTA CHŁOPSKIE

czyli

ROLNIK PRACOWITY.

Pięć części Narodu Polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę milliony stworzeń, z których iedne wpólnago chodzą, drugie skorą albo ostrą siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe;
oczy



oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi pierściami bez ustawnie robią. Posępne, zadurzałe, i głupie; mało czują, i mało myślą; to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzchna postać z pierwszego weyrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka. CHŁOP ostatniey wżgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z srotu, a przez ćwierć roku samo zielsko; napoiem woda, i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasze: Słońce tam niema przyśpę; są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali; zbawia ich światła; aby mniej cierpieli, i w dzień i w nocy dusząc, ukraca ich życie miszerne, a najczęściej w niemowlęcym wieku zabija. W tey smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz, na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała, a naga dziatwa na tym samym legowisku, na którym krowa z cielęciami stoi, i świnia z prosiętami leży..... Dobrzy Polacy, oto
rozkosz



rozkosz tej części ludzi, od których los waszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który was żywi! Oto Stan Rolnika w Polsce.

Zwyczaj zniszczył w waszym sercu wrodzoną czułość, z wychowaniem rośnięcie tyranii. Wydarliście człowiekowi ziemię i prawo. Trzymacie je upornie. A nietylko nieczując, ale też niemyśląc, z tej krzywdy bliźniego nawet sami pożytkować nie umiecie. Wasza nad nim niewola jest ustanowiona najnierozumniejszy sposobem. Urządźcie ją przynajmniej rozsądnie, a przyniesie wam w czasie i te intraty, które dziś macie, i te miliony, których potrzebuje waszego kraju obrona.

Wszakże to pięć milionów dwakroć sto tysięcy dusz obojczy płci samych wieśniaków w waszym kraju. Ten to jest fundusz, w którym Rzeczypospolita powinna umieć znaleźć swoją powagę, obronę, i trwałość. Ten to jest fundusz, którym okoliczne Mocarstwa rozrabiają swoją Potęgę. Miasta podniosły Despotów, Wsie ich dźwigają. Wsie ogromnym wojskiem starczą żywność i ludzi.

Despoci



Despoci w Sąsiedzkich krajach nieoddają człowiekowi wolności, ale tak urządzają niewolę, aby im iak największy pożytek czyniła. Starają się wszelkimi układami ten fundusz najużyteczniej usposobić i powiększyć. Przemyślają, czynią te wszystkie ustawy, z któremi iak najznaczniej wzrastał. Oddają człowiekowi rolnikowi wszystkie pozory sprawiedliwości, dziedzictwa i własności, aby temi ułudy budzić w nim ustawnie namiętność, niespokojność, nadzieie, chciwość, chęć do ciągłej pracy; a potem niby to w nadgodę tego, zabierają mu wszystko, co wyrobili. Tak przeczorny ow pasterz, który z największą starannością około swojej trzody chodzi, chroni niewinne, ale głupie owce przed deszczem i zimnem; utyka z pilnością, wszystkie ściany, aby im zimno nie było, lub aby ich wiatr niezawiał. Rozumiałby każdy, że ten Pasterz samą jest czułością. Alż on potem, gdy zamnoży się trzoda, równie wszystkie owce aż do skóry z wełny strzyże, a co najfilniejszy i zapasłego z baranów, to na rzeź wybiera. O to nauka Machiawela, którą Despotyzm dzisiaj potrzebną uczynił.

W Pol-



W Polsce ten fundusz zupełnie porzucony, zaniedbany, wzgardzony, bez ładu, bez rządu, uciemniają go partykularni, obarcza bez obrony publiczność; prawo nim się nie trudzi, tylko w nakładaniu podatkow; zgoła każdy szarpie, zmniejsza, poniewiera, i niszczy. Stało się: W krajach z Polską graniczących, rozumniejszy od Szlachty Polskiej Despoci, tak urządzili Wieśniakow niewolę, iż już blisko połowę ludności całego kraju zabierają, sami pracowici rolnicy. W Polsce w siedmiu millionach dusz, ledwo znajduie się million czterykroć sto tysięcy Chłopow pracowitych z parobkami, czyli z Synami nad piętnaście lat starszemi. Więc tylko trochę więcej jak siódma częśćka ludzi musi żywić i opatrywać sześć części całego Narodu: to jest około trzech millionow osimkroć sto tysięcy Niewiaśc i Dzieci, od iednego aż do piętnastego roku; 960 tysięcy Mieszczan; 500 sto tysięcy Zydow; 40 tysięcy Duchowieństwa; a około trzechkroć sto tysięcy Szlachty z Dziećmi i z pcią Niewieściami.

Million czterykroć sto tysięcy osob, musi w krawym pocie żywić pięć millionow sześć-



sześkroć sto tysięcy dusz! Czyliż po tey iedney uwadze można do tego stopnia, nie mówię nieczułości, ale tak oczywistego nierządu, przeciwko własnemu dobru, upierać się i niepozwalać, aby uczynione były iakie ustawy, aby nastąpiło iakowe rozrządzenie, przez któreby się ta liczba ludzi tak użytecznych, i tak koniecznie potrzebnych, mogła w kraju coraz bardziey pomnażać, i coraz więcej pracować!

Prawo marzucą znowu na te nędzarze ciężar nowy sto tysięcy woyska, a nieobmyśla im żadney ulgi; żadney obrony.

Powiadam, iż na ten mizerny Stan spada utrzymanie sto tysięcy woyska. Albowiem on musi opatryć ich żywność, wydawać rekrutow; zgoła wszystkie podatki na rolnika spadają. Osobliwie w takim kraju, gdzie ten rolnik, niewięcey jak woł, albo krowa w prawie obrony znajdując, jest miotłem żądzy, choiwości, i dziwaństw właściciela.

Polacy jesteśmy ludźmi. Więcey powiem: gdybyśmy byli cnotliwemi nawet, taka jest słabość człowieka, iż w każdej sprawie, w której jest Sędzią i stroną, zawsze go miłość własna uwodzi. Znajdzie



Szlachciec tyfiąc sposobow, które za niewinne osądzi, a przez które czyli właściwie, czyli nie właściwie, odzyska z Chłopa swoje trochę podatku.

Jak nieczna i nierozumna być musi ustawa naszego towarzystwa! Tyfiąc lat iak Rzeczpospolita Polska ma w swoich ręku ten fundusz, który sąsiedzi u siebie już kilkadziesiąt razy powiększyli, a w rządzie Polskim, iak gdyby zaklęty bez pożytku leży. Rozmnożyli, oświecili, zbogacili się w Polsce inni ludzie nie potrzebni. Wieśniak zawsze w iedney liczbie, zawsze w iedney biedzie, zawsze niepracowity, zawsze głupi. —

Naygorzszy błąd pierwiastkowej ustawy Rzeczypospolitey! Wszystkim, mniej towarzystwu użytecznym stanom Duchownym, Szlachcie, Patronom, Doktorom, Komediantom, Kramarzom, Krupkarzom, y Zydom nawet zapewnia w prawie obronę, sprawiedliwość, y zachęca, aby się pomnażali. Lecz z pilnością tamuje rozludnienie y zamózenie Rolnika.

Tak jest, Polacy, tak nieludzką y tak nierozumną jest zasada ustawy wazzey Rze-

czy-



czypospolitey, iż przeskadza do pracy y do powiększania się urodzaju y do ludności.

Dla czegoż jedynie człowiek pracuje? -- Dla utrzymania swojego życia z większą wygodą. To jest: dla przysposobienia sobie tych rzeczy, któreby opatrywały potrzeby i wygody jego. Człowiek dla kogo innego dobrowolnie pracować nie może.

Ta jedyna każdej pracowitości człowieka pobudka upada, jeżeli pracujący z swojej pracy wypadłego zysku nie ma pewności. Jeżeli jego stan tak okrocony, iż mu o żadney odmianie nawet pomyśleć nie wolno.

W takim razie tylko przymuszony, bity, lub pierwzemi życia potrzeby ściśniony, kiedyś niekiedyś, a zawsze z niechęcią będzie pracował.

WŁASNOŚĆ Y TEY BESPieczENSTWO SĄ KAŻDEY CIĄGLEY PRACY CZŁOWIEKA PRZYCZYNA.

Te są dwie nayfilnieysze sprężyny pracowitości ludzi. Niechay Rząd te porusza, osłabia, lub wzmacnia w czymkolwiek pracę obywatela powiększyć albo zmniejszyć zapragnie.

P 2

Czło-



Człowiek, któremu los urodzenia, doświadczenie codzienne, niesprawiedliwe przemożnych prawo; bez wszelkiego pozoru nadziei, nadto wyraźnie, w oczy zapowiada, że on nie dla siebie, ale tylko dla kogo innego pracuje, że pozwolenie używania zysku pracy jego od upodobania drugiego człowieka zawisło, że on nie własnego mieć nie może, taki człowiek niewolnik, sam pracować nie zechce, przymuszony źle y leniwo pracować będzie.

Człowiek, którego niewola tak urządzona, iż mu ledwo tyle rzeczy, ile ich pierwsze życia potrzeby wyciągają, przez pracę zyskać pozwolono; któremu chęci nawet polepszenia swojego losu zakazano; któremu żyć w swoich dzieciach wzbroniono; którego potrzeby oznaczone; pragnienia, żądze, cały sposób myślenia komu innemu oddany; w którym wstrzymana czynność duszy, zatłumiony ten najpiękniejszej y najdzielniejszej natury ludzkiej przymiot, chęć, rokosz czyli mienia się lepszego. On jest tylko połową człowieka. A ta zostawiona mu połowa jest od straconey



ney podlejszą. On jest tylko istnością cierpiętliwą. Tylko mu się boleść została. Nie też nie robi tylko z bojaźni i boleści. Taki człowiek do rufzania się mało pobudek czuje. Tak niewolnicza machina, której do szczętu odebrana wola i rozum, bez przymusu nie uczyni kroku żadnego. W którymkolwiek położeniu raz znajdzie się, w tym będzie trwać tak długo, dopokąd iey z boku kto inny niepopchnie. Naszemu Rolnikowi z jednego miejsca na drugie przejść, swoy stan odmienić, innym sposobem pracować, więcej myśleć, więcej namiętności czuć, swojego polepszenia pragnąć; zgoła nietylko być, ale nawet chcieć być szczęśliwszym jest zakazano. Dla czegoż on ma pracować?

Niewolnik, który ani sam, ani iego dzieci, ani już na wieki całe pokolenie iego, mieć własności nie może, tylko być cudzą własnością musi, szczęście dla iego Tyrana, że więcej rozumu nie ma, tylko tyle, aby unikał pracy, i wystrzegał się zbioru dostatków. Już to nie iest ten człowiek, iakiego dzisiaj kray potrzebuie.

Nie-



Nieludczy Polacy, odmieniliście w tym bliżnym waszym naturę ludzką. Nierozumni, z niewolnika, który mógł być kraio-
wi użytecznym, uczyniliście machinę nie-
czynną. Grunta, które poddani trzymają są
w naywiększym opuszczeniu, i w ostatnim
zaniedbaniu rolnictwa. Owszem przez dzi-
kie urządzenie niewoli, wszelkie niepod-
obieństwo założone, aby w tych gruntach,
poprawa rolnictwa nastąpić mogła.

Tylko wydatki rozładnie czynione do-
skonałą rolnictwo. Poddany żaden wyda-
tkow gruntowych czynić nie może. Widzie-
liśmy iak niezmiernie w pomiarze do siebie
mnóstwo ludzi żywić musi. Ci wszystkiemi
sposoby wydzierają mu chlebzgęby. Więc,
nad to mała liczba poddanych na tak wielką
expens kraiową, nie może oszczędzić; nie-
tylko na wydatek gruntowy, ale nawet na
żyzywienie się do nowego.

Ten chłop, który się ma lepiej, wyda-
tku gruntowego nie uczyni. Bo mu zdrowy
rozum tego czynić niedozwala. Gdyż za-
den rolnik nie ma pewności swego gruntu.
Udanie fałszywe, zawziętość, zazdrość,
gniew gumienego, dzieśniętnika, podstaro-
ścięgo,



ścięgo, nowe ułożenie, iakie przewidzenie
kommissarza może go zrzucić, przenieść,
grunt wymienić, &c. &c.

Taż niepewność od stręcza każdego pod-
danego od czynienia wydatkow rolniczych,
od sposopienia się w wydatki gospodarskie.
Unika chować koni dobrych; bo nie mając
sprawiedliwości, boi się, aby go częścicy od
innych niepociągano do drogi. &c. &c. In-
wentarza bardzo mało chowa: bo żadnego
nie widzi bezpieczeństwa. Sama boiaźń od-
strasza go, że w przypadku może mu to,
pod jakim pozorem, dwor zabrać. Tak
w wszystkich gruntach poddanych ziemia
czcza, zaniedbana, częściami tylko siana,
mizernie rodzi.

Wiem ia dobrze, że iuż teraz w Pol-
fcze nie wiele takich złych Panow, któ-
rzyby bogatemu poddanemu zayrzyli; któ-
rzyby do wydarcia mu tego, co sobie
przez ciężką pracę, i przez rząd dobry
zgormadził, szukali sposobow. Ale dosyć
aby mógł być ieden. Ale inaczey wszyscy
poddani myślą, Ale insze jest całego po-
spolstwa uprzedzenie. Ale ta ludzkość tyl-
ko



kō od rozumu, od woli, od łaski właściciela zawisła.

Przekona następujący przykład, iakie uprzedzenie poddaństwa w Polsce przeciwko urzędnikom dziedzicow, i iak daleko musi szkodliwe w umyśle poddanych sprawiać skutki. Taka jest powszechna ludu boiaźń, że nic nie ma własnego, że wszystko mu odebrane być może. I ta jest przyczyna, dla której Panowie dobrzy, w wszystkich przedsięwzięciach, do polepszenia losu rolników zmierzających, doznają od nich przeszkody i trudności. Chłop Panu niewierzy ani nieufa.

Ten przyjaciel ludzi, ow mąż ze wszech miar prawy, który pierwszy z Polaków w projekcie do prawa napisał: *Rolnik jest człowiekiem, więc mieć sprawiedliwość powinien.*

Zamoyski, nie mogąc w całym kraju stanu pracowitego rolnika polepszyć, w swoich dobrach o uszczęśliwienie jego pilnie starał się. Tym końcem w iednych postanowił czynsze, w drugich ułożył gromadzkie magazyny. Przez lat kilka, o użyteczności tey ustawy, ludzi przekonać nie mogli. Zawsze gromady odpowiedź dawały, że nie wierzą,



wierzą, aby to dla nich było. Boją się, aby gdy magazyn złożony będzie, nie był zabrany do Dworu.

Czuję, ale tego wyrazić nie umiem iak wiele takie w stanie rolniczym uprzedzenie całemu krajowi szkodzi. Z takimi myślami rolnik żadną miarą swojej pracy nie powiększy. Tego, co oszczędzi, nie obróci na wydatki gospodarskie. Owszem, albo kryć się z tym będzie, albo czym prędzej takim sposobem, o którym jest nays pewnością, że mu tego kto inny odebrać nie potrafi; utraci, przepię, stanie się leniuchem, hultaiem, piakiem, i złodziejem. To jest człowiek bez własności. *Tylkoć też tyle moiego, co przepię.* Oto hasło rolnika Polskiego. Tu kiedy sobie pomyślę, że Polakiem, wstyd mię daley mowić. Kiedy sobie przypomnę, że człowiekiem porywa mię rozpacz, i zgroża. W pośrodku chrześcian takie okrucieństwo! Wy, którzy powiadacie, iż wierzyacie, że jest Bóg: których przekonywa dzień każdy, że przyidzie śmierć; których religia naysuroczyściey zapewnia, iż staniecie na sądzie Boga; wy poważacie się do tego słownia



pnia wywodzić nad bliźnym wazym barbarzyństwo, sprzeciwiając się rządowi Opatrzności, burząc odwieczne przeznaczenia, niiszcząc natchnienie, powołanie Boskie w człowieku, przez w zbronięcie małżeństwa bliźnemu, przez rozroznienie człowieka od człowieka, iak gdyby mieszkaniec wsi iedney nie był tym samym stworzeniem Boga, którym jest mieszkaniec wsi drugiey. Tyrani, Bluzniercy; nie lękaycież się, iż spełni się na koniec miara nieprawości wazych. Długo cierpi Niebo. Rozgniewa się Bóg, i pogrzy was w nayfroźszą niewolę. Już podobno, dla upamiętania wazzego, przepuścił na was frogie Despotow ramię. Wstrzymuie go ieczcie od zniszczenia wazzego miłosierdzie. Nie mogąc ani przez moralność, ani przez Religiją, budzić w was miłości ku bliźnemu, naprowadza, przymusza was groźbą zewnętrznych mocarstw, abyście uczuli, iż dla wazzey własney obrony, trzeba wam wielkiej w kraju ludności, a przeto nietamować ale ułatwiać małżeństwa należy.

Pańszczyzna, ten dzikich hord wynalazek, i to feudalnego nierządu strazydło, a plemie-



plemienia ludzkiego pochłon, nie cierpi ludności. Poddaństwo tak nierządne wali szaniec, aby w Polsce nigdy więcej nad trzecią część ziemi nie mogli posiadać ludzie. Inne urządzenie, inny sposób w lat kilka powiększyłby w dwochnasob obsady; podwoiłby liczbę rolników w kraju, pomnożyłby drugie tyle pracy i korzyści; czynsz tam, gdzie pańszczyzna piędziesiąt chłopów umieszcza, osadziłby sto gospodarzy. Wkrótce ta wieś w dwoynasob powiększyłaby na swoich polach robotę, i staranność, rok w rok wzmagałyby się urodzaje i ludność. Właściciele nie tylko z rozdanych gruntów stałe dochody, a zwracając ludnością rok w rok zwiększone brałyby z propinacyi pożytki. Ta iedna w całym kraju odmiana wystawiłaby wkrótce całę inszą postać iego. Dwa razy więcej rolnika, dziesięć razy więcej bogactwa i siły. Pańszczyzna tłumi wszelki życia i rodzaju owoc. Kray z pańszczyzną zawsze w iednym stanie trwać musi. Nie postąpi daley. Weźmy naydawniejszych wsiow od stu lat inwentarze. Jeżeli wszystkie poddaństwa grunta na ten czas osiadłe były, wieś ta nie mieści



mieści dzisiaj więcej ludzi, tylko ile ich przed stu lat mieściła. I gdzie się podziało to piemie ludzkie, które się w tych wsiach nad liczbę gruntu zrodziło?

Polaku, którykolwiek masz duszę i myślisz, tu zawstydz się i zadrzyi: Zniszczyliśmy miliony ludzi bez pożytku dla kraju. Ustawą pańszczyzny uczyniliśmy i tych wszystkich ludzi, którzy się nad wymiar gruntu urodzą, nie potrzebnymi w naszej wsi. Lecz niespokoi się na tym łakomstwo nasze: stajemy się dalej, już bez wszelkiego użytku, okrutnikami nad człowiekiem. Dzieci w naszych wsiach umiędzzenia znaleźć nie mogące, nie miały wolności z tej wsi przejść do drugiej, i uczyć się rzemiosła, obchodzić w mieście, i być użytecznymi krajowi. Nie odbieraliśmy im życia, ale gdyby na dłuższe cierpienie zostawiając im to życie, a nie dając im gruntu, i odbierając im wolność naturalną, odbieraliśmy do wyżywienia się sposoby.

Tak z przemysłu, i z ziemi odarci; albo bezżenni starzeć się na służbie parobczey musieli, albo pojąwszy żonę, jeżeli spółodzili dzieci, ponieważ ich wyżywienia sposoby



sposoby rodzicom wydarte, w naszych ręku były, następowało, iż ta, jeszcze sama niewinność, a już przez nas więczona, dwa lub trzy lata głodem, i nędzną męcząc się, legła, chwala Bogu, rychło przynajmniej ofiarą nieludzkości naszej (o).

Jeżeli znajdzie się w naszej wsi więcej kobiet, niżeli się zamężyć może, wołamy aby w niepłodności niszczały, niżeli, aby do drugiej wsi za mąż poszły. Owszem równie iak bydło sprzedajemy ie sobie, albo wymieniamy, gdyby krowę za krowę.

Macież wy serce! i wy jesteście Chrześcianie! Oszczercami są nie nauczycielami wiary Chrystusa, ci wszyscy Kapłani, którzy wam taką naukę podali, i którzy wam powiadają, że chociaż tak bezecnymi, tak okru-

(o) Uważałem w naszych wsiach bardzo wiele małych dzieci; ale z tych niezmierną moc ginie przed siódmym rokiem dla wielkich niewygód, i dla nie zdrowego pomieszkania. Uważałem także, iż znaczne mnostwo dzieci ginie przy połogach. Temu powinien kraj zaradzić przez ustanowienie cyrulików, i doskonałych aprobowanych białychgłów do odbierania dzieci w połogach.



okrutnemi życie, możecie iednać się z Bogiem, i stać się uczestnikami łask tego, który iedynie z miłości człowieka umarł. Zapowiadam wam, że jeżeli Bóg jest sprawiedliwy, nie może być w oczach jego, zbrodni więkzey nad zbrodnię wazą.

Macież wy miłość Ojczyzny? — Nie Obywatelami, ale nieprzyjaciółami Polski jesteście. Więcey szkodzicie temu kraiovi, niżeli szkodzili Moskale, Szwedzi, Niemcy, Turcy i Tatarzy. Tych okrucieństwo padało na niektórych, i skończyło się w lat kilka. Wasze okrucieństwo trapi nietylko żyjących, ale nadto kładzie przeszkodę wieczną do podobieństwa, aby Polska mogła z sławą powstać: Bo tamuje ludność, wstrzymuje powiększenie urodzaiow, rozciąga niewolę na pokolenia dalekich wiekow.

Upamiętajcie się. Nie bierzcie na złe cierpliwości Nieba. Czas poprawy! Czas ludzkości! Oddajcie człowieka Bogu. Oddajcie człowiekowi prawo: Niechay rośnie i mnoży się. Widzę straszne nieszczęśliwości nad głowy waszemi. A gdy kocham Polskę, a gdy zapomnieć nie mogę, że rodzilem się Polkiem, jakby ten kray uratować,



wać, myślę ustawicznie. Są nieskończone sposoby. Odłożmy tylko upor, chwyćmy się rozumu.

Gdy już prawo oznaczy wydziałową robotę, y zachęci, doradzi, zapewni nadgrode jako Dobrodziejom Rzeczypospolitey, tym wszystkim, którzy w swoich dobrach ustanowią czynsze. Gdy dla zachowania sprawiedliwości rolnikowi, wyznaczony będzie między Dziedzicem i Rolnikiem sąd. Gdy toż prawo nakaze, aby każdy Paroch, każdy Prebendarz, Altarzyśta, miał za pierwszy swojego urzędu obowiązek, uczyć czytać y pisać dzieci Chłopskie. Potym zaraz toż prawo urządzi Rolnika stan polityczny: powroci człowiekowi wolność naturalną, to jest: każdy gospodarz, który obeymie grunt, obeymie go na całe życie. Przeto Dziedzic nie może go z tego gruntu zrzucić bez okazania mu w sądzie, iż nieposłuszny prawu, nie odbywał porządnie wydziałowey roboty, albo w Dobrach czynszowych, iż czynszu nie płacił. Na wzajem gospodarz żaden już tego gruntu porzucić, ani z niego poyść nie może, chyba gdy na swoje miejsce innego gospodarza stawia,



flawi, albo przekona Dziedzica, iż go nad prawo krzywdził. Dzieci zaś, które nie obeyną gruntu, wszystkie są wolne. Wolno im uczyć się rzemiosła, obfiadać w miastach, obfiadać w innych wsiach. Zenić się z temi, z któremi im Bóg y religia pozwala.

To zaś urządzenie tak proste, mniey użytecznemu rolnikowi, jak nayszkodliwszym w kraju Żydom wolności dające, w niczym Dziedzicowi prawa nie naruszające, owszem uwalniające sumnienie jego, zapewnia y Szlacheckie dochody, y otwiera źródło krajowych bogactw.

Odtąd kray już może rozłożyć podatki na Dziedzicow, y na pracowite Rolniki; odtąd dopiero zapewni się, że ten płaci podatek, na kogo włożony. Odtąd w Polsce zmogą się stosownie do krajow sąsiedzkich urodzaje, y ludność: otworzy się droga do wzrostu miast. Z miastami powstanie handel. Z tym powiększy się masa pieniędzy; ta dusza dzisiejszey krajow obrony.



M I A S T A.

Jednowładcze Familie, które teraz Narodowi ludzkiemu panują, nie zasadyły swoią udzielność y potęgę na prawie, ale na mocy.

Zewnętrzne Państw związki stawiają dzisiaj wszystkie między sobą kraje w wojnie gotowey.

Wojna jest teraz naydowcipniejszą nauką. Nie zasady się na męstwie, ale na sztuce, y na pieniądzech.

Nie można gotowego woyska, y w takim porządku, jakiego dzisieysza sztuka woienna potrzebuie, utrzymywać bez podatkow pieniężnych. Nie można żadną miarą wojny prowadzić bez pieniędzy.

Ten nayfilniejszy, kto z dobrym rządem ma naywięcey pieniędzy. Komu dłużej pieniądze starczą; ten dłużej wojnę prowadzi. Kto dłużej wojnę pociągnie, ten zwycięża.

Przemysł trzyma wagę pieniędzy w Europie. W którym kraju przemysł naywiększy, do tego zbiega się pieniądze naywięcey.



W którym kraju przemysłu mało, ten ma pieniędzy mało. Ten w terażniejszym porównaniu politycznym jest ubogi y słaby.

W tych krajach kwitnie przemysł, to jest: fabryki, rękodzieła, handel, w którym kwitną Miasta.

Wszystkie są Miast matkami.

Trzeba, aby w kraju pierwey rolnictwo stało w pewnym stopniu, dopiero miasta powstać mogą. Na wzajem, trzeba, aby miasta były do pewnego stopnia zaludnione, handlowne y bogate; dopiero rolnictwo doskonalić się może.

Wszystkie dały początki miastom. Miasta dają obfitość wsiom.

Rolnictwo stwarza przemysł; wzrost przemysłu doskonali rolnictwo.

Doskonalszość rolnictwa zaczyna się w kraju z wydatkami gruntowymi.

Wydatki gruntowe w rolnictwie, pierwey czynione być nie mogą, dopokąd miasta nie ułatwią takiej urodzajow sprzedaży, aby korzyść nadgrodziła gruntowe wydatki.

Więc teraz związki zewnętrzne, wyciągają koniecznie miasta ludnych y bogatych.

Więc



Więc chociaż prawo urządzi ścian rolnika, przecięż rolnictwo stosownie do krajów zewnętrznych nie wydoskonali się, dopokąd niepowstała Miasta.

Ten miało rzeczy bierze, który myśli, iż dla tego miasta ubogie, że kamienice stoją puste, zruynowane, brudne, y wszędzie gnoiu pełno; a nie widzi, że dla tego pustki, rumy, y błocko, iż są przyczyny, które nie pozwalają być miastom bogatemi. Ten nie ma żadney znajomości Ekonomii Krajowej, który sądzi, że porządkiem zwierzchnym, upstrzeniem domow, y wywiezieniem błota, zaludni miasta, wprowadzi do kraju handel y obfitość.

BESPIECZENSTWO, SPRAWIEDLIWOŚĆ, y WOLNOŚĆ, są duszą przemysłu y handlu.

Miasta powstała, zaludnią się, przysposobią rolnikowi sprzedaż, napełnią kraj rękodzielami, y rzemiosły, zakrzewią handel, sprowadzą masę pieniędzy, ułatwią Rzeczpospolitey miliony podatkow, y woysko, kiedy będą miały bezpieczeństwo, sprawiedliwość y wolność.

Mieszczaninowi, Kupcowi, Fabrykantowi, niesprawiedliwość wyrządzona ciągnie



gnie dla kraju większe szkody, niżeli niesprawiedliwość uczyniona Szlachcicowi; Owszem więcej powiem, rolnikowi. Albowiem w stanie mieyskim zaufanie, kredyt, są zasada wszystkiego. niesprawiedliwość jednemu uczyniona, ściga y niszczy tych wszystkich, którzy z nim związani.

Podług natury człowieka, rzecz niepodobna, aby w tym kraju miasta sprawiedliwość miały, gdzie strona jest razem sędzią. Sprawiedliwości dochodzić zawsze trudno. Przecież nayspewniej znajduie się w ten czas, kiedy obydwie strony wybierają sobie w liczbie rowney sędziow.

Więc potrzeba konieczna, która wyciąga, aby w Polsce miasta powstały, przymusza też Polskę koniecznie, aby w sprawach, między Mieszczaninem y Szlachcicem, zasiadała rowna liczba sędziow z stanu Szlacheckiego, jako z stanu Mieyskiego.

Bezpieczeństwa nie mają Miasta w tym kraju, gdzie woysko może sobie pozwolić więcej w miastach wszystkich, niżeli w partykularney wiosce jednego Szlachcica.

W Despotyzmach, z nami pogranicznych, rownie z innymi poddanymi bezpie-



speczeństwo, z największą pilnością zapewnione miastom. Więc Rzeczpospolita chcąc na file despotyzmom wyrownąć, musi takoweż rowne z innymi obywatelami bezpieczeństwo miastom ustanowić.

Bezpieczeństwa nie mają miasta w tym kraju, w którym Elekcyje Królów, co kilka albo co kilkanaście lat, cały kraj wzburzają; niecą wojnę domową, a z nią wystawiają składy kupcow, rzemieślnikow, rozbojom, rabunkom, podpałom &c. &c.

Ponieważ Miasta w Krajach sąsiedzkich tym nieszczęściom nie podpadają, rzecz oczywista, że nigdy ich przemysłowi, handlowi, ludności, nie wyrownają miasta w Polsce, jeżeli także od tych nieszczęść zabezpieczone nie zostaną.

Który kraj dzisiaj tak jest głupi, że chce u siebie zatłumić przemysł, wystraszyć z miast zbogacone mieszczany, y zapobiedz, aby nigdy handel nie powstał; nayspewniej swego zamiaru dopnie, gdy przywiąże wślyd do urodzenia mieyskiego, gdy rzuci hańbę y wzgardę na ćwiczących swoy przemysł w doskonaleniu fabryk, y na bawiących się handlem.

Więc



Więc przeciwnie: który kray chce u siebie zakrzewić przemysł, rękodziela, wprowadzić handel, zaludnić y zbogacić miasta, powinien mieszczanom rowny z innemi stanami zapewnić szacunek. Musi urodzenie mieyskie uczynić rowne z innemi obywatelami, zdadne do wszelkich Cywilnych y Wojskowych urzędów.

Tec to są polityczne ułudy, któremi Despoci takie u siebie dokazują cuda. Dla ich osiągnięcia miliony ludzi przemyślają; dzień y noc pracują wszyscy; a ledwo ie kilku osiąga.

Gdy już w krajach sąsiedzkich stan mieyski przypuszczony jest do wszystkich urzędów cywilnych y wojskowych, (pierwszeństwo y zaszczyt urodzenia, y wszystkie tytułarne dystrykcyje y godności zostawiwszy przy Szlachcie) gdy tam nabywanie dziedzictwa ziemi już ma wolność; nie może bez naszego niebezpieczeństwa Polka odmówić Miastom Rzeczypospolitey tegoż prawa. Albowiem bogatych Mieszczan dzieci poydą z pieniędzmi za granicę szukać pocziwości y szczęścia, a Miasta Polskie zostaną się ubogie.

Spra-



Sprawiedliwości, bezpieczeństwa, ani wolności, mieć nie mogą Miasta, jeżeli w samym prawie jest niesprawiedliwość.

Niesprawiedliwość w prawie jest zawsze, kiedy go wola powszechna nie stanowi.

Ta niesprawiedliwość jest najszkodliwszą w ten czas, kiedy takowego prawa, ani uciążliwość, ani użyteczność nie na wszystkich rownie spada.

W krajach samodziernych, ponieważ w oczu Despotow wszyscy niewolnicy są rowni, przeto rozkaz czyli wola Pana, może być bezwzględna y rownie tak użyteczność, jako jey szkodliwość wszystkich dotyczyć.

Kto tylko zna naturę człowieka, przeświadczy się, że w Rzeczypospolitey prawo przez jeden stan robione, nie może żadną miarą być zawsze wszystkim w kraju mieszkańcom, ani rownie użyteczne, ani rownie szkodliwe. To jest niepodobieństwo, aby Szlachta, miłością osobistą mamiona, nie ściągala zupełnie na siebie praw użytecznych, a nie oszczędzała siebie w ten czas, kiedy prawa będą dla kraju uciążliwe, jakich terazniejszy związek Despotyczny potrzebuje często.

Więc



Więc Polska chcąc wyrównać sąsiedzkim mocarstwom w sile, chcąc mieć rolnictwo doskonałe, miasta ludne, podatki, y wojsko. Przymuszoną jest pod karą wielkich nieszczęść y niewoli, przypuścić Miasta do rownego z sobą prawodawstwa.

Nie trzeba Reprezentantom Miast nadawać osobney Izby, ale trzeba, aby się Szlachta z Reprezentantami Miast w jedney Izbie łączyła, jak Szlachta w Anglii. Kiedy wspominał tak często Anglię, niechay nikt nie sądzi, iż życzę Polsce rządu Angielskiego. Gdyż jestem mu zupełnie przeciwny. Wiem, że z takim rządem miałaby Polska w lat kilka Despotyzm. Ale życzę, aby Polska przyjęła z niego to, co jest dobrego względem połączenia Szlachty z Narodem. Nigdy nie trzeba pozwalać, aby było więcej Izb prawodawczych, nad jedną. Jeden prawodawca, jedna Izba. Powiedziałem, iż Miasta trzeba przypuścić do rownego prawodawstwa. Albowiem trzeba Miasta tak z sobą złączyć, żeby nie czyniły tylko jeden Narod; żeby im odebrać już wszelkie dalsze żądze. Przypuścić Reprezentantow Miast do Seymu, *cum voce*
con-



consultiva, jak niektórzy radzą; jest to przyśpieszyć wielką w Polsce *rewolucyą*; jest to zaostrzyć niepokojność; pomnożyć niechęć w Miastach; jest to dać im uczuć mocniej ich podległość y krzywdę; jest to otworzyć tę samą drogę do Despotyzmu, którą widzieliśmy w Szwecyi; jest to usposobić już gotowe narzędzie Królom do *Absolutności*, którzy niezamieszkaią w pierwszej okoliczności dać to Reprezentantom Miejskim, co im niebaczną Szlachta, nie wiedzieć dla czego, odmawia. A tak znalazłszy, w wdzięcznych sobie Miastach, wielką stronę, będą sobie robić prawa swoiey *absolutności*. To nie stanie się nigdy, gdy Miasta y Szlachta będą jednym Narodem. Gdy Szlachta zatrzyma dla siebie pierwszeństwo, zaszczyt urodzenia, godności, a co do urzędow cywilnych y wojskowych, y co do prawodawstwa złączy się w rowney władzy z Miastami. Niechay będzie sto Reprezentantow Szlachty, y sto Reprezentantow z Miast. W proporcji ludności będzie to Przywilej jeszcze wielki dla Szlachty.

Oto związły ciąg samych prawd, z terazniejszego związku krajow wypadły. Nie są



są to słowa, ale jak nayprostsze wnioski. Nie są to prawa natury, obowiązki religii; bo te dzieciom waszym tylko wpoić można. Wy w przesądach, w nałogach zastarzeli, już nie macie czułości wrodzoney. Odrodzić was niepodobienstwo. Ale są to prawa mocy, prawa politycznego gwałtu, które na was Despotyzm zewnętrzny już włożył pod groźbą; iż poydziecie w niewolę jego. Trzeba się równemi jemu sposobami bronić, albo zginąć.

W tym przypominam sobie jeszcze nad wszystkie inne straszniejszą dla Polski zewnętrznych krajowych związków konieczność.

Już stało się. Już rok tyśiąc siedmset ośmdzieśiat dziewięty dał poznać Miastom w Europie, co mogą. Już oświecił się stan Mieyski w Polsce do tego stopnia, iż czuje, że jest człowiekiem. — Wyrzekł: *Proszę o sprawiedliwość, proszę o moje Prawo.*

Czytamy z uwagą dzisieysze *Prawo Narodow.* Doznała go Polska na sobie. Patrzymy się na doświadczenia, że w terażniejszym



szym krajow związku nietylko wolno jest, ale chwala, naywiększą polityką, mieć za kray nieprzyjaciela, a potem go pobić, zagarnąć, podzielić; zgoła, co się podoba, zrobić.

Polska ma zawziętych na siebie nieprzyjaciół. Więc trzeba jej koniecznie, jak naytrwalej usadzić swoją wewnętrzną jedność.

A ponieważ już pomyślały Miasta. Nie uczynić im sprawiedliwości, jest zaszczerpić w umysłach Polaków nasiono niechęci. Jest stworzyć w wnętrznościach Rzeczypospolitej nieprzyjaciela.

Człowiek, który myśli, że ma krzywdę, im dłużej ten swój żal tłumi, tym prędzej do zapału. Gdy wybuchnie naysroźszym staie się zwierzem. Rzuca się ślepo w przepaść, aby tylko swojego ściągnął krzywdziela.

Tak jest, kochani Bracia. Ani tego przeistoczyć nie jest w mocy naszej. Proźno tu myśleć. Taka jest człowieka natura, którey



którey ódmienić nie jest w mocy Szlachty. Takie są polityczne krajow związki, których odmienić sama Polska nie może. Trzeba się koniecznie stosować (y).

Z Y D Z I.

Gdziekolwiek Stan Rolniczy, i Stan Mieyski powstał, tam najpierwi z wszystkich próżniaków żydzi zniszczeli. Żydzi są pi-iawkami rolnika. Z nich żaden nieprzykłada się do powiększania urodzaiow krajowych; ani, procz małej liczby rzemieślników, ten rod ludzi nie dopomaga do odnowy i do kształtowania tychże urodzaiow. Wszyscy tylko z innych stanow pracowitych żyją. Ich *konsumpcya* w Polsce taki skutek dla kraiu przynosi, iakim stałby się ten, gdyby to zboże, sukno, i płótno, które żydzi wypo-
trze-

(y) Polska nie potrzeba wiele Miast. Ale potrzeba iey Miast wielkich i bogatych. Przeto dobrze uczynią Dziedzice, aby zaprzestali podnosić więcej tych Miast, które to ani Miastem, ani wsią nazywać się nie mogą. Nie potrzeba pozwalać Królom żadney władzy nadawania Przywileciow Miastom.



trzebują, robaństwo zepsuło, albo ogień spalił.

Żydzi są naszego kraiu letnią i zimową szarańczą. Te obydwia stworzeń gatunki przyśpieszają bieg pieniędzy; łatwią bogactw odmianę; ubożą ludzi pracowitych; nazyzniecysze pola niszczą; Wsie napełniają nędzą; a powietrze zarażają zgnilizną. Żydostwo nasze Wsie uboży, a nasze Miasta smrodem napycha.

Chociaż w Polsce odbierze Stan Rolniczy sprawiedliwość, a Stan Mieyski bezpieczeństwo i wolność, przecież z trudnością rolnictwo i miasta powstawać będą, dopokąd w ręku żydow *szynk trunkow* zostanie. Dopokąd żydzi w miastach będą czynić stan oddzielny; od urzędu miasta niezawisły; ale swoy osobny urząd, i swoich własnych sędziow mający; czyli w iednym mieście drugie miasto czyniący. Tak długo nasz chłop z swoiey nędzy z trudnością dźwigać się będzie, i od nałogu pijaństwa nie odswoi się, iak długo rod żydowski przez swoią religią, przez wychowanie do oszukiwania sposobiący się, będzie władać tą trucizną, przez którą, gdy zechce, może kilku millionom ludzi głowę



głowę zawracać, a na kilka godzin przytomność im odebrałszy, rozrządzać majątkiem Polskiego rolnika iak mu się podoba.

Żydzi, ostateczny motłoch omamiony swojej religii licznemi i do samych zmysłów przystosowanemi obrządkami, które tak są mocne w człowieku, więcej do nabierania zwyczajów, niżeli do myślenia skłonny, noszą do tych czas ducha próżnowania, i tułactwa pierwszych swoich oyców pasterzy. Równie zakon żydowski, iak niegdyś zakon naszych Templarzów, Krzyżaków &c. &c. &c. w żadnym czasie pracować niechciał, tylko pielgrzymować, włóczyć się, modlić, i cudze ziemie łupić.

Ustawa zakonu żydowskiego niesposobi ludzi do wielkiej a dzisiejszy towarzystwom potrzebnej pracy. Dla tego między Narodem pracowitym nigdzie rod żydowski utrzymać się nie może. Tylko w złych rządach, tylko w tych krajach gdzie próżniacy mają obronę, i trzymają pierwszeństwo bezrządne, tylko tam Żydzi obfitują, gnieźdzą się i mnożą.

W wszystkich feudalnych rządach żydowskie gniazdo bywało. Tam się między Panem



dem, i między poddanym Żydzi posrednikami czynili. Było to dogodne i ze sprawiedliwością Szlachcica stosowne narzędzie do jego łakomstwa, które religia wstrzymywała od zdzierstw oczywistych. Czego Pan swoim poddanym bez odrazy sumnienia wydrzeć nie mógł, to im przez oszukanie żydowskie z spokojnością tegoż sumnienia wydierał.

Powtarza ustawicznie każdy Szlachcic, że chłop Polski jest nadto głupi, niepracowity, leniwy; dla tego nie można mu dawać sprawiedliwości, ani wolności. A nie czuie, albo czuć tego żaden Szlachcic nie chce, że to on sam tego przyczyną; że chłop Polski jest takim samym człowiekiem, iakim jest chłop Niemiecki, chłop o granicę w Szląsku, w Prussach, w Saxonii. Czemuż tam ten jest oświecony, pracowity, i krajowi użyteczny. Nie jest to chłop Polski natury przyczyna, ale nierząd panujący w Polsce Szlachty. Nieodmieni się nasz chłop w Polsce, do pokąd nieodmieni się Szlachta.

Wyrzeka Szlachcic, że chłop Polski straszny piałak, a każdy Szlachcic w swojej

wli,



wfi, w swoim miasteczku po pięć, po sześć karczem wystawia, właśnie gdyby iakie siła na złowienie owego chłopca. W tych karczmach osadza, dobiera naybiegleyszych żydow, którzyby mu iak naywięcey zapłacili; to iest: którzyby umieli iak naysztuczniey zwodzić, i rozpaiać chłopow.

„ Niebaczny dziedzicu, nie na pianań-
 „ stwie, nie na ubożeniu poddanego zasa-
 „ dzay powiękkszanie twoich dochodow. Bo
 „ to oszukanie, to obdarcie chłopca z osta-
 „ tniego grosza przez żydow, narusza iego
 „ gospodarstwo. Tak zamiast bogacenia,
 „ kray niszczy, i twój upadek gotuje. Ka-
 „ żdy złoty, którym żyd twoją *propinacyą*
 „ podwyfza, iest ten złoty, którym cię
 „ uboży.

Tak iest: Prócz nierządney naszego rol-
 nika niewoli, żydzi są drugą wielką iego
 niepracowitości, głupstwa, pianaństwa, i nę-
 dzy przyczyną. Tylko sami chłopci muszą
 odziewać, i żywić kilkakroć sto tysięcy ży-
 dostwa. Ten brzydki rod ostatnią zębę
 chleba wyłudziwszy chłopcu, kradnie go
 z pieniędzy, pozbawia go z wszelkiego prze-
 myślu, z zdrowia, i z samego rozumu.

Zydzi,



Zydzi, kiedy ich w Egipcie rząd do
 pracy przymuszał, uciekli i kray okradli.
 woląc się bezczynnymi włóczęgą tulać po
 dzikich puszczach. Ten lud ma obyczay-
 ność, sposob życia i moralność, z moral-
 nością naszey religii niezgodną. Czyta on
 w swoich księgach, iż za krzywdy od ludzi
 inney religii poniesione, pożyczwszy od
 nich różnych sprzętow i sreber, można te
 zabrać i ucieć. Przeciwnie nasza religia
 w każdym przypadku kradzieży i oszukania
 zakazuje. Ona naucza, że nigdy krzywdy
 sobie samemu nadgradzać nie iest wolno.
 Więc żyd z swoją moralnością zawsze bę-
 dzie niebezpiecznym i fałszywym; a przy ka-
 żdym oszukaniu, łatwo zaspokoi sumnienie
 przezwaniem kradzieży swoich krzywd nad-
 grodą.

Rolnik w Polsce, w kraiu połnocnym,
 potrzebuie w pewney miarze trunkow go-
 rących. Wszystkie trunki, a osobliwie go-
 rzalka, która iest Polsce *naturalną*, ma
 tę straszną własność, iż na kilka godzin po-
 zbawia człowieka z rozumu, z przytomno-
 ści, i z pamięci.

R

Zydom



Zydom oddawać szafunek tak strasznego w swoich skutkach trunku, jest powierzać majątek naszego rolnika ludziom bez wiary, na Chrześcian zawziętym, i podawać tymże w ręce narzędzie, z którym mogliby bezkarnie używać majątku rolnika.

Zna dobrze żydostwo iak zyskową dla nich być może własność trunku takiego, iak sposobowi ich myślenia arcy dogodna. Przeto nigdy do szynkowania piwa nie garnie się chciwie. Bo piwo nieodbierając człowiekowi przytomności, nie łatwi do krzywdzenia go sposobow.

W Polsce, kraiu tak zimnym, nie można trunkow gorących zakazywać. Ale rozum, rząd dobry wyciąga, aby żadną miarą szynk gorzałki nie był pozwolony żydom. Niechay żydzi mają od rządu krajowego równą z każdym mieszkańcem zarobkow łatwość, oprócz iednego szynku trunkow, który, w zamiarze polepszenia w kraiu rolnictwa, nayśrurowiey im być zakazanym powinien w całej Polsce, po wszystkich wsiach i miastach.

Ze wszystkich w Polsce mieszkańców Jednowładney Szlachcie podległych, naywiększe



większe swobody i prawa Szlachta pozwalala żydom. Rolnikowi Chrześcianinowi sprawiedliwości do tych czas zapewnić niechce. Owfzem do tych czas powtarza te dzikie słowa: *Dopiero Szlachcic niewolnikiem zostanie, gdy rolnik mieć sprawiedliwość będzie.* Ale to nieobraża bynajmniey przesądow tegoż niemyślącego Szlachcica, że on razem z żydem w Sądzie stawać musi.

Ani Lutrzy, ani Kalwini, ani Grecy, ani Ormianie, zgoła żaden gatunek ludzi w iakimkolwiek mieyscu znajdujący się nie może mieć osobnych praw, urzędow, i Sędziow; tylko Prawom i Magistratom miasta podlegać musi. Przeciwnie żydzi w każdym mieyscu osobne mają swoje prawa, osobny swoy Magistrat, i Sędziow. Tym nierządem stało się, że Szlachta wszędzie tylko osobistym pożytkiem wiedziona, a o swojej wolności grubych przesądow pełna, i nigdy tych osobistości porzucić niedołaigca w zamiarze dobra całego kraiu, iednę połowę naybogatszych miast już uwięzila w iarzmie obcych Despotow, a resztę napelnia żydostwem. Tym nierządem stało się, że ieszcze nie zatracona przez nierząd



reszta Narodu Polskiego, już odmienia się znacznie w narod żydowski. Jedna część Polaków niewolą partykularną utłumiona, druga po wszystkich prawie Królewstwach przez chciwych Starostów więcej od żydów jest poniżona. Przeto niema w rzeczywistym Narodzie Polskim tego dzielności ducha, który widzimy w innych krajach. Niema w naszych miastach żadney publiczności, tylko żydowska. Obojętny Mieszczanin na wszystkie Cudzoziemskie krzywdy i gwałty Biskupom i Posłom wyrządzane. Gdyż nie przezorny rząd Szlachty, odiał im zupełnie przywiązanie do kraju.

Zapewniam, iż gdyby Miasta równie z Szlachtą radziły o kraju, gdyby na Sejmie 1768 Miasta były miały swoich Posłów, nigdyby Moskale nie byli ozuchwalili się, i nigdy nie byłiby potrafili bezkarnie wziąć pierwszych Senatorów z pośrodku Warszawy, i wywlec ich powoli i z spokojnością z kraju, musząc ich prowadzić przez tak liczne Miasta. W iedney godzinie zgruchnąwszy się kilkadziesiąt tysięcy przywiązanego do kraju ludu, byłoby tych rozbojników na szlaki zatłukło, a tyran *Repnin* byłby



byłby wcześniej z swoją głową zmykać musiał.

Gdyby niebaczna Szlachta nie była Miast naszych odrzuciła od obywatelstwa pod Zygmuntem Augustem; gdyby Miasta tak, jak pod Kazimierzem W. pod Alexandrem Królem były do tych czas należały do prawodawstwa, nie byłoby widzieć tych bruków ziemią zalazłych, a przy każdym, dzisiaj nędznym miasteczku daleko w pole ciągnących się. Byłoby nasze miasta wielkie, ludne, bogate, a przeto jeżeli w innych krajach dzisiaj Miasta same tylko potrafią żołnierzy swoich tyranów wypędzać, i gnębić, zapewne nigdyby tak ochydny podział naszego kraju nie był nastąpił. Gdyż każde miasto byłoby się stało gotowym dla naszej obrony wojskiem.

Niechayże więc odtąd Szlachta stara się powiększyć Narod Polaków, a nie Narod żydów. Niechay żydzi nie mają opiekunów w Woiewodach, w Podwoiewodzych, w Starostach &c. Lecz niechay żydzi tak jak Lutrzy, Kalwini &c. w Miastach mieszkając, podlegają Prawom, Magistratom, i Sędziom miejskim. Starszizny kahalney żadney mieć niepo-



niewinni, tylko jednego Rabina od odprawiania obrządków religii.

Dwa przeto prawa względem żydów konieczne są potrzebne, aby żydzi nie szkodziли powstaniu rolnictwa, i miast wzrostowi.

Pierwsze: Aby żaden żyd w całej Polsce niemógł szynkować trunków.

Drugie: Aby żydzi w Miastach równie jako innych religii mieszkańcy podlegali zupełnie Magistratowi i rządowi miasta, niemogąc mieć żadnych osobnych urzędników.

Daley, dla zupełniejszego wykorzenienia w nich ducha zgromadzenia i stanu, należy, aby ich wychowanie było poddane *Kommissyi Edukacyney*, któraby im wyznaczyła nauczycielów, przepisała moralność, i inne Książki Elementarne.

Dla odstręczenia żydów od życia próżniackiego, prawo ustanowi, iż żaden żyd dopokąd albo nie chwyci się roli, albo nie wyuczy jakiego rzemiosła, żony pojąć nie może (z).

WNIO-

(z) Żydzi oprócz względu od praw, znajdują jeszcze do pomnażania się swojego w kraju łatwość



WNIOSEK DLA POLSKI.

Jakże to opodal stoi Polska! Gdzież to już zabiegły insze kraie. Gdzie indziej już Despotyzm upada. W Polsce ieszcze oligarchia Szlachecka. Polska dopiero w wieku piętnastym. Cała Europa już wiek osiemnasty kończy!

Polacy,

w swoicy nieczystości, w tey trwożliwości i nieużyteczności, które w tych ludziach sposobi złe wychowanie. Żydzi w Miastach od żołnierza mniej doznają uciążliwości eo do kwater. Z Kordonów wypędzane hurmy ubóstwa żydowskiego, wchodzi do Polski z spokojnością, od żołnierzy naszych niedoznaie żadney przeszkody. Lecz jeżeli się który z Kordonu chłop, albo mieszczanin na granicy pokaże, natychmiast nieoświecony, dobra kraju nieznający towarzyszy, łapie go do żołnierzy. Przestrzegam Seymujące Stany, iż Prawo względem przychodniów zagranicznych wcale nie jest zachowane. Przez co niezmierną kray ponosi szkodę. Na pograniczach często przebywając, widzę, że przy każdym w Kordonach rekrutowaniu, tysiącami uciekałaby młodzież do Polski. Ale ponieważ na icy złapanie czatuie po granicach Kawalerya Narodowa, przeto już tak się tym lud w Kordonach ostraszył, iż chociaż gwałtowne re-



Polacy, abyście się ruszyli z miejsca podłości, abyście się wygarneli zpod iarżma Samodzierżycy Rusłow, abyście tylko staneli w rzędzie Europy, trzeba zaraz 70. millionow złotych, a sto tysięcy woyska.

Lecz aby obrona ziemi tak wielkiej, iaką posiada Rzeczpospolita, wyrownywała mocy innych krajow, trzeba wam przynajmniej sto pięćdziesiąt millionow, a blisko dwakroć sto tysięcy woyska; w około opasać się Fortecami, w pośrodku oładzić liczne zbroyownie, i woienny zapas. Niedosyć stanąć. Ale trzeba tak się usposobić, aby można odtąd wrowni z Europą postępować. Więc trzeba urządzić te wszystkie sposoby, trzeba otworzyć te wszystkie źródła, z którychby stosownie do granicznych Mocarstw,
po

krutowania bywaią, lęka się uciekać do Polski. Trzeba iak naysurowiey ukarać Towarzystwo nieposuszne temu tak mądrému i tak nam pożytecznemu prawu. Czemu w Polsce niema być posuszny żołnierz temu Prawu, kiedy w Kordonach, dzisłay nawet podczas wojny, każdy podobnegoż Prawa iak nayscisłey słuca, i idący lud z Polski napaśtowanym od nikogo niebywa.



powstawała w Polsce ludność i pieniądze massa.

Na ten koniec macie, chwala Bogu, fundusz bardzo wielki; 10. tysięcy mil kwadratowych, a najmniej 7. millionow ludzi.

Pamiętajcie, że jeżeli dzisłay, gdy wam nikt nie przeszkadza, z tak niezmiernym krajowym majątkiem, jeżeli z takimi wielkimi sposoby w ręku, niepotraficie się urządzić, okażecie, że niemacie rozumu do władania sobą; że nieznacie politycznego związku krajow. Utwierdziecie na wieki w Europie to Polskiego rodu pośmiewisko, które rzuciły na nas trzy Dwory, dla usprawiedliwienia swojego narodo-boystwa.

Rozwiążcie te nierządem skrępowane milliony rąk. Ukażcie poddanym Rzeczypospolitey te same powaby, ułudy, nadzieie, któremi taką dzielność w swoich niewolnikach budzą Despoci.

Niechay każdy Polak biega za pozorami własności, dziedzictwa, gdy Rzeczpospolita sama będzie rzeczywistym właścicielem: gdy ona sama dla swojej obrony, będzie wybierać i urządzić całego kraju dochody.

Lecz



Lecz bogactwa kraiu nie w samych ręku człowieka. W nich sposoby tylko. Ziemia ma to wszystko, czego Ojczyzna potrzebuie. Niechay więc ziemia odtąd stannie się Rzeczpospolitą. Niechay prawo tę ziemię, ten skarb nieprzebrany życia i bogactw, wystawi za cel pragnienia, żądź, nadziei, przemysłu, rozumu, pracy 7. milionom ludzi; a wkrótce z waszych block, lasów, i kamieni powstawać będą wasi obrońcy, i waszych krzywd mściciele....

Cóż to za zgroza! Cóż to za niewiadomości i głupstwa potwora kowa tę ziemię, aby nigdy nie była mieyscem Polaków sławy i życia; ale placem ich zguby i fromu. Któż tak zły, czyli tak nierozumny, że wystrasza z Polski **DZIEDZICTWO** i **WŁASNOŚĆ**.

Cóż to Polszcze trzeba koniecznie, trzeba czym prędzey urodzaiow, ludności, pieniędzy, i woyska. A w Polszcze nie tego, kto cudzą własność wydziera, ale tego, kto tey własności nypoczciwiey nabywa, kaduk-porywa, i tłucze.....

„ Królu! Oycze ludzi! Wszyscy Polacy
 „ są twoiemi dziećmi. Wszyscy powinni
 „ ukazywać się równemi przed tobą, iak
 „ przed



„ przed prawem, którego srożem jesteś.
 „ Kochać wszystkich ludzi, strzec, aby się
 „ nikomu krzywda niestała; być sprawiedliwym, jest pierwszym i Świętym obowiązkiem Króla.

„ Dawni powiadali, że Królowie są obrazami Bostwa na tym świecie. Najpiękniejszą własnością Bogow jest dobroczynność. Tak jest, Miłościwy Panie, Król dobroczynny jest Bogiem na ziemi.

„ Przystępność, łaskawość, dobroć są wrodzonemi przymioty W. K. Mci. Czemuż Tron, który te przymioty powinienby ozdobić i wydoskonalić, zamienia ie w nieludzkość? Czemuż Korona, która ma dobroczynność wzięzyć, wkłada na Królow obowiązek wydzierania cudzego majątku? W którym to barbarzyństwa czasie; któryż to lud dziki, iak gdyby lękał się, aby Królowie nadto dobremi nie byli, uczył ich złości, i zwyczaił z zimną krwią niesprawiedliwość pełnić!

„ Mnie naywięcey zastanawia: Jak W.
 „ K. Mość, z tą dobrocią, z którą szukał,
 „ i ciefysz niieszczęśliwe; wspomagałz
 „ roty,



„ roty, i ubogie; z którą obsypujesz dary
 „ niewdzięczne, bronisz swoje nieprzyja-
 „ cioly; z zadrzeniem wspominam Królo-
 „ boyce..... Z takim sercem uskuteczniaisz
 „ tę władzę Królów Polskich, która potę-
 „ pia ludzi najpocziwszych, obywateli
 „ niewinnych, na hańbę, wzgardę, i nę-
 „ dze; a osobom złośliwym, nie ludzkim,
 „ bez sumnienia, bez czucia, nie miłym
 „ Bogu i ludziom, oddaie sławę i boga-
 „ ctwo. Z którą Król Polski podpisuie
 „ niewinności przekłęstwo, rozpacz, i wo-
 „ łanie o pomstę do Boga; a upoważnia
 „ własną ręką łakomstwo, niecnotę, i pu-
 „ bliczną grabież; odbiera najsprawiedli-
 „ wszy, ciężko zapracowany majątek sierotom,
 „ a oddaie go sierot utrapieńcy. Zamiał
 „ podawania strapionym pociechy,
 „ uciemieżonym obrony, Król Polski nie-
 „ winność zalnuca, i iakby słabych ni-
 „ szczyć, narzędzie podaie... Czyliż po-
 „ dobieństwo, aby Król tak dobry, wyda-
 „ wał Kaduki!..... To więcey ieszcze za-
 „ dziwi potomność. Czyliż podobieństwo
 „ aby, Król tak mądry, obstawiał przy tym
 „ krzywdzącym, i Narod i Tron prawie!
 „ Smutna



„ Smutna Epoka tego kraju, w którym
 „ Tron staie się Kadukow obrońcą.
 „ Uciemieżona większa część ludu Pol-
 „ skiego w nikim tylko w sercu Króla, w
 „ sercu powszechnego swojego Oycza kła-
 „ dzie ratunku nadzieię. Podchlebiałiśmy
 „ sobie wszyscy, że gdy, na tym chwale-
 „ bnym Seymie trudność w wyszukiwaniu
 „ podatkow, wtoczy sprawę Kadukow, Król
 „ stanie przy obronie ludu; odkryie czar-
 „ ność i ochydę tego prawa gwałtu; i bę-
 „ dzie domagał się o zupełne zniszczenie
 „ iego; odda ziemię człowiekowi.
 „ Im większe były nadzieie, tym bole-
 „ śniejszy ich zawod. Kraiały się serca
 „ z żalu tych wszystkich, którzy znaią, i
 „ czuią krzywdę, pod którą lud ięczy; gdy
 „ rozelży się wieści, że Król tak dobry,
 „ jedyna nadzieia uciemieżonych, z przy-
 „ czyny straconego rozdawnictwa dobro-
 „ czynności; domawiał się na tym Seymie
 „ o rozdawnictwo cudzey krzywdy.
 „ Miłościwy Królu, gdybyś W. K Mość,
 „ choć na moment był świadkiem tego u-
 „ trapienia, przekłęstwa, i rozpaczy, które
 „ Kaduk w dom sierot rzuca. Wolalbys
 „ zape-



„ zapewne prędzey nie być Królem, ani-
 „ żeli być narzędziem tych nieszczęść.

„ Złym wydarzeniem dla moiey czuło-
 „ ści, po wysłuchaniu z przenikłym żalem
 „ głosu W. K. Mei w tey materyi, przypa-
 „ dek chciał, iż znajdowałem się właśnie
 „ w ten dzień w Lublinie, kiedy palony
 „ był publicznie ręką Króla podpisany Ka-
 „ duk, który przez lat kilkanaście dwie
 „ liczne Familie strapił, zmęczył, i zni-
 „ szczył. Wieleż to zbrodni, przekupstwa,
 „ krzywoprzyśięstw, zawziętości, podstęp-
 „ pow, zdrady, zawiści, chorob, płaczu,
 „ wyrzekañ, był przyczyną ieden ten pod-
 „ pis (z).

„ Zostaw W. K. Mość tyranom i nie-
 „ przyjaciółom rodzaju ludzkiego, tak twar-
 „ dy przywilej; a gdy nie możesz dobro-
 „ czynnością Królewską, ozdabiaj Tron
 „ „ Polski

(z) Szorez, ten który z urzędu swojego przyśię-
 gał niedozwalać aby się obywatelowi stała niespra-
 wiedliwość, Podśędek Chełmski, wyrobił sobie
 Kaduka na majątek Namirowskich. Chciał TEN
 SĘDZIA, Szlachetną Familią wprzod pozbawić
 ze czci, aby tym sposobem wydarł icy majątek,



„ Polski dobroczynnością człowieka tak
 „ Wałzey Królewskiej Mości właściwą.

„ Wszak iuż i Despoci zrzekli się prawa
 „ Kadukow. A czemuż to prawo ma na-
 „ pełniać gorzkością dni Króla Polakow,
 „ Króla serc ludzi.

„ Kaduk: samo słowo, a wszystkie skutki
 „ zaświadczaią, że to wynalazek barbarzyń-
 „ cow. Zle uczyniłeś mądry Królu, że
 „ oświeciłeś Narod Polski, jak prędko
 „ chciałeś bronić Kaduki. To bronienie
 „ powiększa tylko czucie krzywdy, które
 „ lud cierpi.

„ Kaduk nie jest prawem, ale prawa
 „ gwałtem. Takiego przywileju nadawać
 „ nikt, sam Narod nie może. Prawo czyli
 „ wola powszechna Narodu, tylko o całym
 „ Narodzie stanowi.

„ Zrzekay się W. K. Mość czym prędzey
 „ tey nieprawey władzy szkodzenia ludziom.
 „ Zgodzisz się tak dobrze z twoim sercem,
 „ gdy albo nic, albo tylko dobrze czynić
 „ ludziom potrafisz. Przy tym zrzekaniu
 „ mow za tym ludem; mow za tym nie-
 „ szczęśliwym krajem; którego ziemię pod
 „ „ imie-



„ imieniem wolności, trapi naybrzydsza
 „ niewola.

„ „Nayiaśniejszy Panie, uważałem to,
 „ że Król, któryby szczerze Oyczyźnie ży-
 „ czył, dokazałby naywięcey nad umysłami
 „ każdego Narodu, a osobliwie nad umy-
 „ śłami Polakow.

„ „Zapomniy Wasza Królewka Mość o
 „ sobie; zapomniy o wszystkich przeszłych
 „ związkach; zapomniy w dzisieyszych o-
 „ kolicznościach ześ Królem, tylko na to
 „ pamiętay, ześ Polakiem. Nie patrz tyl-
 „ ko na Polskę. Jak ją dziś ratować, do te-
 „ go dąż; to w skutkach ukazuy. Gdyż
 „ nie dosyć, aby od Tronu Narod żadnych
 „ przeszkod nie doświadczał, ale każdy Na-
 „ rod, osobliwie Polacy dzisiay, zdiąg się
 „ potrzebować wodza, potrzebować kogo
 „ na swoim czele, aby ich zagrzewał, pro-
 „ wadził. Radź więc; przemyślay, staray
 „ się, przekonyway w partykularności u-
 „ porne, oświecay związkow politycznych
 „ nieznaioime, mow do wszystkich otwar-
 „ cie y stałe: że trzeba w Polsce inaczey
 „ Tron urządzić: trzeba go oddać z prawem
 „ następstwa jedney z Familii panujących,
 „ którey



„ którey wybranie byłoby Polsce nayuży-
 „ tecznieysze, a z polityką Europy zgodne;
 „ trzeba nayuściłniey zawarować, aby nigdy
 „ Królowie woyska obiąć nie mogli; zabro-
 „ nić zupełnie, aby naymniejszego nie
 „ mieli wpływu w żadne woyskowe awanse.
 „ Sama Kommissya Woyskowa nayściśley
 „ podług prawa starszeństwa *awans* ogłaszać
 „ powinna; Król tylko dostrzegać, aby pra-
 „ wo względem *awansów* zachowane było.
 „ Postępowanie zasłużonych nad prawo
 „ starszeństwa tylko Seym rozdawać władzę
 „ mieć może (m).

„ „Ucz Narod, że Królowie powinni
 „ mieć naywyższą straż nad prawem y ma-
 „ gistraturami. Opowiaday, co masz z do-
 „ świadczenia, y co widzisz, jakie niezdro-
 „ żności robi w Królach Anglii, że trzeba
 „ mocno zawarować, aby Królowie do wy-
 „ S
 „ boru

(m) Dziśiay prawo pozwoliło Królom z dwóch
 fortragowanych iednego awansować. Trzeba, aby
 przynaymniej toż prawo, ostrzegło, iż dwa razy
 iednego fortragowanego odrzucić nie można.



„ boru żadnych, jakichkolwiek urzędni-
 „ ków, żadnym kanałem wpływać nie mo-
 „ gli (1). Ale do wszystkich magistratur y
 „ urzędów tylko sam Narod wybierać po-
 „ winien osoby. Biskupów sami obywate-
 „ le w swoiey Dyecezyi oznaczą. Ze szko-
 „ dliwie jest dla kraju, nadawać Królom ro-
 „ zdawnictwo Orderow: Bo temi sposo-
 „ by źli Królowie psują dobrych oby-
 „ wateli, a źli obywatele psują dobrych
 „ Królów. Lecz z większym pożytkiem, z
 „ większym przykładem stanie się, gdy Krò-
 „ lowie

(1) Oddawać Królom władzę stanowienia iakich-
 kolwiek urzędników, w Rzeczypospolitey nie
 można. Bo to jest narzędzie iedno z tych, które
 Królom wiele służyło do despotyzmu. W rzą-
 dnych iednowładztwach, mnostwo Urzędnikow
 Cywilnych jest po woysku drugą twierdzą despoty-
 zmu. Naprzykład w kraiu, od Polski przez
 Dom Austryacki zabranym, znayduie się teraz
 dwadzieścia tysięcy samych urzędnikow cywil-
 nych. Jakież to niezmierny ciężar ludzi! Ale iak
 potężna straż samodzierstwa. W Francyi nie by-
 łoby tey *rewolucyi*, gdyby urzędy, które tam by-
 ły sprzedane, były znaydowały się w rękę Krò-
 lów, —



„ lowie będą tylko na Seymie prezentować
 „ Narodowi godne takiego zaszczytu oso-
 „ by, a sam Narod z publiczną uroczysto-
 „ ścią rozda im cnoty znamiona.

„ Odkryi politykę Dworu Petersburskie-
 „ go względem Polski; wystaw związki y
 „ moc stronnych Mocarstw. Naprowadzay
 „ Polakow, aby się przekonali, czego po
 „ nich koniecznie wymagaią polityczne
 „ związki. Przeświadczay ich, że Rzecz-
 „ pospolita nie zapewni swojego bezpie-
 „ czeństwa, jeżeli sąsiedzkim kraiom nie
 „ wyrowna w swoich sposobach utrzymy-
 „ wania y powiększania bogactw y siły —
 „ Ukazuy im, że tego żadną miarą uskutecz-
 „ nąć nie można, tylko trzeba powię-
 „ kszyć właścicielow; trzeba oddać całą
 „ ziemię staranności y pracy wszystkich Pola-
 „ kow, trzeba powrócić rolnikowi sprawie-
 „ dliwość; trzeba zapewnić rzemieślnikom
 „ y kupcom bezpieczeństwo y wolność; trze-
 „ ba Miasta przypuścić do towarzysztwa;
 „ zgoła połączyć, ziednoczyć wszystkich
 „ Polakow, aby wszyscy Oyczyznę kochali,
 „ wszyscy dla niey pracowali; wszyscy ro-



„ wnie płacili; y wszyscy z przywiązaniem
 „ stawali przy jey obronie, przeciwko tak
 „ niezmierney na koło zewnątrzney potę-
 „ dze.

„ „Miłościwy Królu! to jest jedna droga
 „ zbawienia Polski.

USTAWA RZĄDU w POLSZCZE.

Kontrakt wspólności składa się z tro-
 jakiego gatunku warunków W pierwszych
 zawarte są te ustawy, które oznaczają, gdzie,
 kiedy, y jak się towarzystwo gromadzić bę-
 dzie; kto y jakim sposobem będzie mógł
 warunki kontraktu, poprawiać, odmieniać,
 y powiększać. To są: *Prawa fundamen-*
talne.

Drugie mają w sobie opis własności o-
 sobistej, własności ruchomej, y własno-
 ści gruntowej. Nazywają się *Prawami Cy-*
wilnemi.

Trzecie obejmują skarb towarzystwa,
 obronę jego, sprawy zagraniczne, porzą-
 dek wewnętrzny, sposób sądzenia. A to jest
Prawem Politycznym.

Pospo-



Pospolicie dzielą Prawo Polityczne, na
władzę sądowniczą, y na władzę wykonywa-
jącą.

W układaniu tak praw fundamental-
 nych, jako też praw cywilnych, y polity-
 cznych, towarzystwo innego zamiaru przed
 oczami mieć nie powinno, tylko zapewnie-
 nie się przed przemocą osobistą, y przed
 przemocą sąsiedzką. Ta ostatnia tak dzisiaj
 w Europie jest silną, że dla jey odparcia
 trzeba często naruszyć prawo natury.

Pierwsze fundamentalne prawo: aby
 cały Narod do układania kontraktu, czyli
 praw wchodził. Inaczej zgwałcone byłoby
 prawo naturalne. A co teraz nayniebespie-
 czniejszego Narod byłby wewnętrznie po-
 dzielony. W takim towarzystwie zły oby-
 watel będzie miał zawsze gotowe stronniki,
 a zewnętrzny nieprzyjaciel łatwo lud roz-
 dzielony zaburzy y pokona.

Tak liczny, jakim jest Narod Polski,
 razem zgromadzić się nie może. Na miej-
 scu swoim powinien wysyłać umocowa-
 nych Posłów. Liczba Posłów z każdego
 Woiewodztwa stosowną będzie do podatku,
 który to Woiewodztwo płaci. Wybierać
 tych



tych Posłów, y *instrukcyę* im nadawać, tylko ci obywatele mogą, którzy trzydzieści złotych podatku rocznego składają. — Sposob wybierania tych Posłów przez *vota* głośne być powinien *illegalny*. Ale tylko z podanych kandydatów *lekretne vota* Posłów oznaczać będą. *Vota* głośne na Sejmikach jak *naysurowiey* być zakazane powinny. Bo one są przyczyną kłotni y niezładu. Nikt na Sejmie zasiadać nie może, tylko ten, kto na Sejmikach był obrany, y wziął *instrukcyę*. Przeto Senatorowie do prawodawstwa należeć nie mogą. Posłowie na Sejm zgromadzeni w żadney inney materii praw stanowić nie mogą, tylko w tey, w której większa część *instrukcyi* okaże się. Do poprawy praw fundamentalnych potrzeba dwoch trzeciej części (o) *instrukcyi*.

Do

(o) W zasadach do poprawy Rządu wypadłych oznaczenie woli powszechney zdaje się w iednych materyach niezgadzać z naturalną wolą Narodu, owfzem ją narusza, i w ten czas, kiedy jest istotnie ta wola, robi ją wcale nieczynną, narzucając gwałt. W drugich materyach nie dofyć mając



Do poprawy praw politycznych, do uślawy podatkow, rekrutow, przez wzgląd na terażnieyszą czynność zewnętrzną. Niemożna bez wielkiego niebezpieczeństwa tamować woli powszechney temi warunkami, aby tylko trzy czwartey, lub dwie trzeciej części *instrukcyi* władzę czynienia nadawały. Gdybyśmy byli obtoczeni Rzeczą *impospolitemi*, na ten czas taka tama nie byłaby szkodliwą, ale w pośrodku samych Despotyzmow, z taką trudnością do czynienia; albo

względu na terażnieysze kraioy związki, dzielność teyże woli do nich wcale nie stosnie.

Mowią te zasady: W MATERYACH KARDYNALNYCH POWINNA BYĆ IEDNOMYSŁNOŚĆ INSTRUKCYI, KTOREY GDY NIE MA, NIE MA POWSZECHNEY WOLI NARODU, A PRZETO PRAWO STANOWIONE BYĆ NIE MOŻE.

Jednomysłność jest ieden znak z nayoczywistszych, po którym można poznać wolę powszechną. Ale powiedzieć, że gdy jednomysłności nie ma, już realnie nie ma woli powszechney, to nie jest prawda. Bo są inne znaki, choć nie tak łatwe, ale równie pewne, że wola powszechna istnieje. Owfzem ustanowić, że nie ma woli po-

albo im znowu podlegać będziemy musieli, albo w nagłej potrzebie, tak jak dzisiaj przykład, łamać te ustawy przymuszonymi zostaniemy. Przeto do stanowienia w materjach politycznych, podatkow, rekrutow, y woyska, tylko więk szość *instrukcyi* potrzebna.

Woiewodztwa mogą w każdym czasie, pod czas zgromadzenia Posłow, dosyłać im, uszczuplać, lub powiększać instrukcyę, prawnie na Seymiku ułożone. Posał oddalić

wszeczhney, gdy nie ma znaku iednomysłności, iest to często niszczyć i gwałcić wolę powszechną. — I tak; te ustawy Rządu, które terazniejszy Seym uczyni, będą niedoskonałe. Bo będą robione przez ludzi. Czyliż to nie iest gwałtem, postanowić, aby potomność, chociaż pozna dziś popełniony błąd, już poprawić nie może. Ze chociaż cały Narod będzie chciał, ale jeżeli iedno Woiewodztwo będzie przeciwne, będzie przekupione, cały Narod musi cierpieć niezdrożność, i dla iednego Woiewodztwa zginąć. Owszem weźmy dzisiaj z siebie przykład. Gdyby terazniejszy Seym był popełnił ten błąd, i był rozestął po Woiewodztwach projekt zasady Rządu, nie chcąc nic stanowiąć, jeżeli zupełna iednomysłność Woiewodztw nie zadzie. Ręczę, że Polska zginęłaby prędzey, niż

oddalić się z Seymu nie może dopokąd od swojego Woiewodztwa uwolnienia nie okaże Marszałkom. Seym, czyli władza prawodawcza, równie jak wola Narodu będzie w Polsce nieustanną. Lecz Posłowie co dwa lata odmieniać się mają. Oni zawsze zgromadzonemi nie będą. Ale zawsze do zgromadzenia być gotowemi powinni. Po urządzeniu y wyexaminowaniu Kommissyow niżey opisać się mających; y po uskatecznieniu od Woiewodztw mianych instrukcyi, ciż

żeliby ta iednomysłność nastąpiła. Nigdyby się poprawa Rządu niestała.

Jużeśmy dofyć opłacili *liberum veto*. Czas, abyśmy poznali, że to iest nierozum.

Wola powszechna naynaturalniejszy, naylegalniejszy, naypewniejszy, iest zawsze w ten czas, kiedy się okazuje, że dwie części Narodu chcą przeciwko trzeciej. A przeto, gdy nie ma znaku iednomysłności, nie trzeba przestawać czynić, ale trzeba brać drugi znak dwoch części przeciwko trzeciej za znak woli powszechney. I ten drugi kiedykolwiek się znajdzie, zawsze naykardynalniesz materye rezolwowane być powinny. Bo w ten czas zawdy iest wola Narodu, którą tamować nie może, tylko gwałt.



ciż Posłowie rozładą się dla zdania z swoich czynności sprawy na Relacyinyh Seymikach. W każdej potrzebie, w której kray prawodawcy wyciąga, Posłowie zierać się powinni. Za każdym zaś zgromadzeniem się Posłow, gdy w materji kardynalney trzy części przeciwko czwartej będą zgodnych *instrukcyi*, a w innych materjach politycznych y cywilnych kiedykolwiek większa połowa zgodnych znajdzie się *instrukcyi*, zawsze prawo w takiej materji

stanowić

Powiedziałbym, że i w materjach cywilnych, i w materjach politycznych, iako to w materjach władzy wykonawczej, sądowniczej, podatkow, rekrutow, wojska, chcąc prawa stanowić, trzeba dochodzić woli powszechnej przez dwie części, przeciwko trzeciej instrukcyi. Ale takiej zwłoki żadną miarą nie pozwalają dzisiejsze polityczne kraioy związki.

Przeto radzę Narodowi, aby do poznania woli powszechnej w tych ostatnich materjach, obrał prostą większość *instrukcyi*. Ile że jest cokolwiek więcej z terażniejszą niezmierną sąsiadów dzielnością zgodna. Nie byłibyśmy jeszcze mieli ani tej trochy podatkow, ani zgody na wojsko, ani na Kommissyę Wojskową, gdyby w



stanowić mogą. Bo zawsze w takim każdym razie powszechna wola Narodu istnieje, więc co uczyni, nie może być w istocie, chyba tylko w słowie, co innego iak prawo. Ani można sobie wystawić w zdrowym rozumie wolnego Narodu, który miałby wolę, a nie mógłby czynić. Naywiększa ostrożność zachowaną będzie, aby instrukcyje fałszowane być nie mogły.

Władza sądowa zupełnie od prawodawczej jest oddzielną. Sędziow wybierać Sejm nie powinien. Tylko równie votami sekretnymi, iako Posłow sami obywatele po Woiewodztwach wybierać powinni. Sąd powinien być nieustanny. Sędzia powinien być czasowy. W sądach powiatowych

6 Sę-

tej materji do oznaczenia woli powszechnej było trzeba dwóch trzeciej części.

Upominam Narod, niech się zamyśli, niech się w tej materji nie kwapi: Bo to jest materyja ze wszystkich nayważniejsza. Niechay w oznaczeniu woli powszechnej, więcej uważa związki polityczne, i ile możności niechay dzielność swoją do dzielności sąsiadow stosuje.

6 Sędziów, w Trybunale 16 Deputatów zawsze w miejscu znajdować się powinno. — Z tych w Sądach Powiatowych trzech; w Trybunale ośmiu, codziennie po zgromadzeniu się, na początku Sessyi, los oznaczy, którzy mają sędzić.

Jak moc najwyższa Narodu, żadną miarą od woli najwyższej Narodu oddzieloną być nie może, tak władza wykonywająca powinna mieć związek z Sejmem. Polityczna, a dzisiaj można powiedzieć, istotna moc Narodu istnieje w skarbie, w woysku, i w związkach zagranicznych.

Tak wielkiej mocy nie można rozsądnie jednej magistraturze, a tym bardziej jednej osobie powierzać. Tak wielkiej mocy nie może wola powszechna od siebie zupełnie oddzielać. Albowiem taka wola bez takiej mocy byłaby czczym nazwiskiem.

Władza wykonywająca zostanie podzieloną na cztery Kommissye. Na Kommissyą Skarbową, na Kommissyą Woyskową, na Kommissyą Zagranicznych Interessów, y na Kommissyą Policyi.

Te

Te Kommissye od nikogo tylko od Seymu zawisłemi będą. Seym co dwa lata obierać powinien Kommissarzy. Seymowym Marszałkom, gdy Seym jest zgromadzony, raporta oddawać będą. Seymowi też Kommissye z swoich czynności rachunek zdadzą. Tym końcem będzie w każdej Kommissyi protokół. W tym każdy kommissarz swoje zdanie zapisywać ma obowiązek. Seym nigdy całej Kommissyi, ale osoby, które uzna za winne do sądów Seymowych pokary odeśle. Prezesami tych Kommissyów będą Ministrowie. Podskarbi Kommissyi Skarbowey; Hetmani Kommissyi Woyskowej; Kanclerz Kommissyi Interessów Zagranicznych; Marszałek W. K. Kommissyi Policyney. Tych Ministrow nikt inny tylko Seym wotami sekretne obierać będzie. Nawet lepiej byłoby, aby czasowi byli. — Ktokolwiek w Kommissyach się mieści, już na Seymie zasiadać nie może.

Czasu, dopokąd czynność Seymu trwać ma, wyznaczać nie można: Bo ten dopoty skończyć się nie może, dopokąd wola Narodu spełniona nie będzie. Ta spełnia się, gdy wszystkie instrukcyje Woiewodztw za-
spoko-



spokoione. Rożna ważność instrukcyi, rożnego czasu potrzebuie.

Gdy Posłowie po wyexaminowaniu Kommissyow starych, po ustanowieniu nowych, y po załatwieniu instrukcyi rozieżdzać się będą, złożą w ręku Króla straż prawa z wyznaczeniem do boku iego Kommissyi wielkiej. Ta składać się będzie z pewney liczby Posłow y z Senatorow. Do Senatu sam Narod po Woiewodztwach obierać będzie.

Obowiązki tey Kommissyi wielkiej: Mieć dozor, aby w całym kraiu zachowane było prawo; aby każda magistratura powinność swoją pełniła. Tę, któraby prawu nieposłuszną była, listownie napomni. Raporta od Kommissyow wszystkich iey oddawane będą. W potrzebie woyny, wewnętrznego zamieszania, nieposłuszeństwa magistratur, śmierci Króla. Jako też w każdym innym nieprzewidzianym przypadku, w którym potrzeba będzie władzy prawodawczej, taż Kommissya wielka nieodwłocznie powinna wydać swoje obwieszczenia do Posłow. Taż Kommissya mieć będzie proto-



protokół, w którym każdego Kommissarza zapisane być powinno zdanie. Następuiący Seym, na którym żaden w tey Kommissyi wielkiej, przeszłych lat zasiadaiący, być Posłem nie może, roztrząśnie iey czyny y osoby winne do sądow Seymowych po karę odeśle.

Przeczytajmy tu terażniejsze prawo Narodow. Wszystkie terażniejsze niešťczęsne polityczne państw związki, przymuszaią koniecznie, aby kray, tak wielki, jakim jest Polska, miał Króla, y aby ten Król był sukcesyonalnym, y z Familii w Europie udzielney (1).

Nie-

(1) Pismo o Sukcessyi Tronu *J. W. Rzewuskiego, Hetmana Polnego Koronnego*, tego to dowodnego obrońcy wolności, który przy prawie i swobodach Oycyzny cierpiał stałe z cnotliwym Oycem naysroźszą przez lat kilka niewolę, to pismo wymowne dowodzi, o czym nigdy żadney wątpliwości nie było, że z wolnością Narodu nierownie zgodnieyszą jest Elekcyja, niżeli Sukcessya Tronu.

To pismo, pomimo moiey woli, zbudziło we mnie po kilka razy tę myśl: Czyliby nie było



Nietylko wszystkie zewnętrzne kraio-
wizwiązki, ale po ustanowieniu w Polsce sto
tyięcy

potrzebą, abyśmy, dla dobra Polski, dla przy-
spodobienia nas do prawdziwej wolności, podpa-
dli przez czas nieiaki iednowładztwu, któreby
nas trochę zrownalo, i starlo te upoczywe prze-
sądny i uprzedzenia, które tak prą się nietylko
przeciwno czuciu ludzkości, ale dzisiay nawet
przeciwno oczywistemu światłu.

Ten, ktoby chciał doskonale rozwiązać. Co
iest zbawienniejszego dla Polaków, czyli Sukces-
sya, czyli Elekcyay, powinien iak naygruntowniej
roztrząsnąć i odpowiedzieć na te cztery zapyta-
nia. —

Co przy terażniejszych politycznych zwią-
zkach kraioy lepiej gruntuie trwałość i całość
Narodow, czyli Elekcyay, czyli Sukcesya?

Co przez wzgląd na zewnętrzne polityczne
Europy systema iest potrzebniejszego Polsce,
czyli wolne Królów obieranie, czyli rządne ich
następstwo?

Co przez wzgląd na wizwiązki wewnętrzne
Rzeczypospolitey ukazuje się użyteczniejszego Na-
rodowi, Elekcyay, czyli Sukcesya?

Co miniej ma niezdrożności z ustawą gotowe-
go woyska, czyli Tron Elekcyiny, czyli Tron
Sukcesyonalny?



tyięcy woyska gotowego, y wewnętrzne
Rzeczypospolitey slosunki grożą nierownie
T
wię-

J. W. Hetman wszedł nieco w wewnętrzne
wizwiązki Narodu z Tronem, i dowiodł większą
użyteczność Elekcyi, powiadaiąc, że Elekcyay tyl-
ko istotne Polaków bogactwo, to iest wscie pożera
i w popioł obraca. Lecz nie wchodzi w roztrzą-
śnienie tychże wewnętrznych wizwiazkow z Elekcyą
lub z Sukcesyą Tronu, przy ustawie gotowego
woyska. Wcale zaś nie nadmienia polity-
cznych wizwiazkow innych kraioy z nami, które
pomimo nas istną, i na które w kardynalnych
ustawach dzisiayszych pierwszą uwagę obracać na-
leży. Oneć to nas przymuszają mieć Królów
których urząd z naturą Rzeczypospolitey nie zga-
dza się. I gdyby nie te nieszczęśne terażniejsze
zewnętrzne wizwiązki, gdyby nie to złe położenie
naszego kraioy, powiedziałbym, że lepiej dla na-
szego Narodu nie mieć żadnego Króla, tylko dwu-
letnich Konfulow.

Owzem przez wzgląd na terażniejsze polity-
czne wizwiązki, powiadam, że, iczeliby się miała
zostać wolna Królów Elekcyay, lepiej Polska uczy-
ni, iż żadnych Królów mieć nie będzie. To zaś
powiadam tylko w przypadku, gdyby koniecznie
miała zostać wolna Elekcyay. Ale przydać to za



większym złem w Elekcyach, iak w Tronu następstwie (h).

Doświad-

wfze, iż z dzisiejszych naszego kraiu z innemi politycznych związkow, wypada naypewniejszy trwałość i całość Narodu przy Sukcesyi.

Prawda, następstwo Tronu jest jednym krokiem do zatracenia wolności. Ale Elekcyja Królów już jest połową drogi do zatracenia NARODU. Pierwszy Narod, potom swobody. Pierwsze życie, potom wygoda.

Gdyby pomimo najlepszego, nayprzezorniejszego zawarowania wolności przy ustawie Tronu Sukcesyi, przecięż padło to nieszczęście na Polaków, iżby w przyszłości Królowie Polscy stali się udziałnemi. Na ten czas jeszcze zostałyby nam się nadzieia. Cały NAROD, pod despotyzmem będący, może jeszcze z szczęśliwzemi okolicznościami politycznemi, z dzisiejszym powstającym oświeceniem, odzyskać straconą wolność. NAROD zaś raz zniszczony, już więcey nie powstanie. Była pod despotyzmem Anglia, Hollandya, Francya. Dziś widzimy je wolnemi. Rozum każe pierwey starać się o ugruntowanie trwałości, i całości NARODU. Potym o zawarowanie swobod i wolności jego, które były do tych czas, i będą czczemi bez jego trwałości.

(h) Prawo opisując Tron Sukcesyi, powinno opisać wszystkie ceremonie Koronacyi, przy następo-



Doświadczenie nauczyło, że w terażniejszym układzie Europy, kraj bez wojska z Tronem Elekcyinym tylko ma tych Królów, których mu gwałt obcy narzuca.

Uwaga, rozum, i dzieie ludzkie świadkiem: że w kraiu z Tronem Elekcyinym, i z wojskiem gotowym, nie Narod, ale żołnierz Królów stanowić będzie.

Już temu zapobiegło prawo, gdy zawarowało, aby się nie mieżalo do Elekcyi Królów wojsko. Kto tak mowi; niezna człowieka. Panowie, chciwi Tronu, mieli do tych czas sposoby sprowadzić wojska Moskiewskie, a nie mają odtąd mieć sposobu ruszyć wojska kraiowe.

Rownie pod Stawisławem Augustem oby-
czaje Polaków, iak pod Cezarem Augustem

T 2

stem

waniu każdego Króla, iak nayuroczyściey odprawiać się mające. Jako też prawo zawarucie, iż z każdym Królem, następującym podług prawa sukcesyi na Tron, Narod będzie swoje *Paſta Conventa* układał, i temu do poprzyśiężenia podawał. Aby przypominał sobie Narod i Król, że nie ma prawa dziedzictwa, tylko prawo następstwa. —



stem obyczaje Rzymian, skażone. Zadrżymy, przypominając sobie czasy Tyberyusza, Nerona, Galby, Wetellusza, Wespazjana, Kalliguli &c. Rzym miał Tron Elekcyiny, y wojsko gotowe. W tym był ieszcze szczęśliwszy od nas, że sam w całym świecie nie miał o granicę Moskwy.

WNIOSEK WZGLĘDEM MIAST
z USTAWY TRONU
WYPADŁY.

Nietylko uciążliwość zewnętrznego despotyzmu, ale zawarowanie, aby ten despotyzm w kraju nie powstał, wymaga od Szlachty złączenia się z Miastami.

Rzeczypospolite iedność utrzymuie i mocni.

Wszystkie Rzeczypospolite przez niezgodę wewnętrzną upadły.

Ta niezgoda iest dla każdego towarzystwa nayniebezpiecznieszą, która trzyma się pierwszey zasady iego.

Nad



Nad wszystkie więc pożytki y szczęśliwości, Narod, który chce być wolnym, przeność powinien wewnętrzną zgodę.

Więcey iak nierostropność popełnia, iezeli końcem zapewnienia sobie wolności, umyślnie w ustawie swojego towarzystwa, zostawia nie iedność y zawiści. Nie rostropny: on zamiaść wolności, szukając niezgody, szuka niewoli.

Jeżeli ustawa Rzeczypospolitey Polskiej zostawi przy samey Szlachcie władzę prawodawczą, wykonywającą, y sądowniczą; wszystkie urzędy, cywilne, wojskowe, y duchowne; przy Tronie Sukcesyonalnym chęć od Tronow nieoddzielną; a przy miastach to czucie, że są skrzywdzone; Rzeczypospolita żadną miarą mieć iedności nie może. — Polska będzie kraiem trzech stron, dwóch Narodow, a więc kraiem niezgody.

Ta niezgoda będzie iedną z naygorszych. Bo w iednoczona w ustawę.

Wypada z czasem, iż z trzech stron zrobią się dwie. Familia panująca przyciągnie do siebie, z sławą ludzkości, miasta od Szlachty odrzucone.

W takim



W takim przypadku Król będzie od Szlachty możniejszym.

W całej Polsce Szlachty z dziećmi, y z plcią niewieścią podług przystosowania konkrypcyi w kordonie Pruskim y Cesarzkim w początku uczynioney, nie można więcej rachować, iak około trzechkroć sto tysięcy Szlachty, a Mieszczan jest przeszło milion. W stu tysięcy woyska wątpię, aby się mieściło 25 tysięcy Szlachty. Przeto mieszczan y chłopow będzie 85 tysięcy. — Zgoda wewnętrzna, y zabezpieczenie wolności Rzeczypospolitey, potrzebuie łączenia się Szlachty z Miastami.

Gdy Szlachta y Miasta będą przeciwko Tronowi iedną stroną; Jego następstwo mniej groźne wolności. Osobliwie po terażniejszey Epoce, gdzie, szczęśliwym obrotem rzeczy, powszechna opinia tak obrusza się na Despotyzm, y zdaie się dążyć do ustanowienia Narodow wolności, na złączeniu Szlachty z Miastami.

Tron Sukcesyonalny w Polsce koniecznie potrzebny. Nie mają Narody innego sposobu na odwrocenie od Tronow sukcesyonal-



fyonalnych nadziei Despotyzmu, tylko odjąć im wszelkie stronniki.

Więc najmocniej Szlachta swoją wolność zabezpieczy, gdy w iedney izbie z Reprezentantami Mieyskimi prawa stanowić będzie w rowney liczbie, y z rowną władzą. Upominam, że gorzej byłoby nadawać Miastom tylko *coś*. Albo wszystko, albo nic. Nie ma śródka.

Lecz to wszystko są tylko uwagi samego rozumu. Rzeczy naypożyteczniejsze w *theoryi* bywaią często szkodliwe w wykonaniu. Szukamy doświadczenia w dzieiach ludzkich.

W wszystkich kraiach, Polski nie miiając wszystkie Familie do iednowładztwa dążące, zaczynały przez łączenie się z Miastami przeciwko Szlachcie. W Niemczech Karol wielki, w klasie iednowładztwa pierwszy Europeyskich despotow Oyciec; Później Fryderyk Barberousse powzięli, y następcem zostawili plantę możnienia swoiey potęgi, y gnębienia Szlachty, przez miasta. Nie ma dzisiaj w Niemczech wolney Szlachty. Są tylko Familie udzielne, które z naywiększą wzgardą patrzą się równie, na Miasta,



Miasta, iako na Szlachtę. Małżeństwo swoich dzieci z Szlacheckimi dziećmi nazywałą zakatą, y fromotą swoiey Familii.

W Francyi, *Louis le gros*, pierwszy do Miast krok uczynił. *Filip le long* rozdawał broń mieszczanom przeciwko Szlachcie. — *Filip Auguste*, po ugruntowaniu sukcesyi, oświadczył się protektorem miast. *Filip le Bel* pierwszy wprowadził reprezentantow mieyskich. Ta polityka Filipow, wiernie była chowaną przez wszystkich Ludwikow, nawet Ludwik XVI. ieszcze użyć iey zamysłał. Do roku 1788. Szlachta Francuzka nie chciała się łączyć z miastami. Nigdzie Despotyzm nie zamęczył, ani więcej, ani okrutniej Szlachty iak w Francyi.

W Hiszpanii Ferdynand y Izabella, pod pozorem ludzkości, swoje Królewskie miasta różnemi przywilejami zmocnili; pod pozorem sprawiedliwości w tychże miastach ustanowili bractwo święte, a rzeczywiście bractwo katow na tracenie Panow y Szlachty, despotyzmowi sprzecnych.

W Szwecyi, pod naszymi oczami Szlachta nie chciała łączyć się z miastami, nie chciała miasta przypuścić do urzędow,
Monar-



Monarcha pobratał się z mieszczanami, rozdał im urzędy, a Szlachtę do tarasow popychał.

Pod naszymi oczami na drugim końcu ziemi w Francyi, w Brabancyi, Duchowni. Szlachta, złączywszy się z miastami, iedynie za pomocą Miast wygnali drabow Despoty. I tak od kilkuset lat, w niewoli uieczona Szlachta pierwszy raz znowu ogląda wolność.

W Anglii, rownie iak w wszystkich innych kraiach, Monarchowie, końcem pogąbienia Szlachty, obmyślenia sobie podatkow y woyska, a z tym despotyzmu, iuż garneli do siebie miasta. Lecz ze wszystkich Narodow, naygłębiey myśląca Szlachta Angielska, nie miała sobie za wstyd nie przypuścić do swoiey Izby Reprezentantow Mieyskich, ale owszem ona poszła do Izby Miast, y złączyła się z niemi. Od tego czasu Narod Angielski stał się gromem Despotow. Tam Szlachta do tych czas żyje wolną, swobodną y bogatą. A Królowie, chociaż z dawnymi, niegodziwymi przywłaszczeniami Tronow są niezmiernie władni, y tylko ieden krok mają do Despotyzmu,



przecież, ile razy który z nich o tym pomyślił, zawsze koło jego głowy niebezpieczno było.

Szlachto Polska! oto przełożyłem ci wiernie twoją własną sprawę. Albowiem zawierzaj mi, iż nie mówię w zamiarze obrony Miast; ale końcem ubezpieczenia wolności NARODU. Masz dwoiakię długich wieków doświadczenie. Sądź y obieray.

DO SZLACHTY.

Narod ludzki ięczy w niewolniczych okowach, a nieoświecony, dopokąd sądzi ie być z ręku Boga, do potąd całue ie, y dźwiga spokojnie. Sami tylko tyrani kłocą się, a zdaiąc się czuć niedolę jego, każdy z nich siebie nazywa opiekunem ludzi, drugiego wywołue nieprzyjacielem y okrutnikiem człowieczeństwa. A chociaż obydway rownie są okrutni y tyrani, żaden z nich dobrowolnie nie zrzeka się gwałtu.

Szlachcic w swoim zgromadzeniu mowi z naywiększym zapalem o despotyzmie; ubolewa nad ludem, który, nie prawa, tyl-

ko



ko rozkazow sluchać musi; gdyby sama ludzkość krzyczy na Jednowładztw bezprawia, gwałt i nieludzkość.

Czytay dzieła pierwszego z Despotow. Ukaże ci, że nad Szlachcica niema nic szkodliwszego, ani wżgardzeńszego stworzenia na świecie. Dumny iednodzierż, kiedy swojemi woynami przeszło million ludzi wytracił, kiedy, dla tym lepszego uciemiężenia, pozostałych przy życiu fałszowaniem pieniędzy z majątku obdzierał, kiedy, uczyniwszy spisek przeciwko ludzkości z drugimi Despotami, dzielił się Narodem, iakoby bydła stadem, w tym samym czasie, gdyby sama niewinność, gdyby to Dobrodziey ludzi, rzecze: *Szlachta w Polfcze są to sami piiacy, jurgieltnicy, zdraycy, marnotrawcy, łakomcy, podli, lekkomyślni, tyrani pospolstwa, milliony ludzi bez prawa, bez sprawiedliwości, ięczą pod ich Despotyzmem (e).*

Przecież

(e) Czytay dzieła Fryderyka II, Króla Pruskiego. Tak on znieważa Szlachtę Polską. Owszem nierównie więcey ięszcze zelżywości na nas rzuca, które powtorzyć wślyd. Poczujemy się Szlachetni



Przecież równie, iak Szlachta na ziemi Polskiej, tak Fryderyk II. na Tronie Pruskim Despotami byli. Ta Szlachta, która prócz zaszczytów urodzenia, prócz oddzielnego prawa do wszystkich honorów, i godności, przywłaszcza sobie iedney Samowładną moc dawania praw wszystkim ludziom, i układania podatków, przywłaszcza sobie władzę Despotyczną. Podobnie ta iedna Familia, ten ieden człowiek, który prócz Sukcesyi Tronu, prócz władzy, przez powszechną wolę Narodu prawnie, i dobrowolnie zleconey, i opisaney, przywłaszcza sobie Jednowładną moc dawania praw wszystkim, jest Despotą.

Szlachta naypierwey skrzywdziła swoich współ-mieszkańców. Skoro Szlachta zrzędziła swoją oddzielność od innych ludzi, natychmiast wielcy Panowie, Wodzowie, Królowie, powzięli myśl swoiey oddzielności

Polacy. Usprawiedliwiamy się czym prędzey przed światem, dowodząc naszym postępkiem, że on był Despotą i Tyranem bez czci i wiary, a Polacy, weale innego losu warci, iego łakomstwa i dumi niesprawiedliwą ofiarą.



ści od Szlachty. Despoci wszyscy są to starfi bracia Szlachty, którą zdradzili.

Wpoczątkach Narod ludzki na pasterzów, rolników, i łowców dzielił się. Ostatni, w sztuce zboyniczey od innych lepiej ćwiczeni, i pasterzów z trzody, i rolnika z chleba łupiąc, stawali się wszechmocnymi Panami obydwóch. Lecz każdy napaśnik, łupieżnik, innych ludzi gwałciciel, czyli politycznie gadając, każdy cudzey ziemi zwycięzca, dopokąd niewolnika z swoim gwałtem nie oswoi, dopokąd, przez fałszywą religią, swojego Panowania nieutwierdzi, ani w dzień spokojnym nie żyje, ani w nocy bez boiaźni nie sypia. Tak ci pierwsi łupieżcy pasterza i rolnika, bojąc się, aby lud zawoiowany, wzajemnym prawem gwałtu, nie pomścił się krzywdy, wszyscy, jedney potrzeby uczuciem, obowiązują sobie ofiarami Kapłaństwo, wspomagają się wspólnie względem utrzymywania swoiey udzielności nad niewolnikami. Wszyscy między sobą iak naywiększą równość; między sobą, a innym ludem niezmierną różność stanowią. Wspólna potrzeba wiąże ich w każdym przypadku coraz ścisley, i

z cza-



z czasem robi oddzielny Stan Rycerski, później Szlachtą przezwany.

Cwiczyć się w zamachach pałasza, w konnych obrotach, y w wszystkich sztukach boiowych; wystrzegać się pokarmow delikatnych, stroiow wymyślnych, i ubioru miętkiego; pod żelazną zbroją niewygody, upały, mrozy cierpieć; na gołej ziemi sypiać; tak młodość hartować, aby ciało zniewieściałości, ani dusza czułości nieznaly; nigdy komu innemu swoiey obrony, ani swojego oręża niepowierzać; prócz służby Rycerskiej, żadną inną pracą nietrudnić się pod utratą Szlachetności; prócz dzielności w orężu, na każdą inną pracę rzuca piętno niepoczciwości, y nazywając ją niewolnikow karą, a Szlachcica hańbą; niewolnikow w ustawiczoney boiaźni i w twarzym obarczeniu, uboſtwie, y niewiadomości trzymać, a wszelką ich pracy korzyść sobie, jako Panu ich życia zabierać; o to ustawy, które potrzeba, zwyczaj, a z czasem do Nemroda podobny zakonodawca swoim współ-towarzyszom podał.

Przyznam się, iż z wszystkich na świecie towarzystw prócz teraźniejszego związku Despo-



Despotow, to naygruntowniey stanowione było, gdyby między gwałcicielami długa zgoda utrzymać się mogła; y gdyby podobieństwo było, aby człowiek, który wszystko zabrał, mógł w naywiększych dostatkach żyć bez wygod, w obojętności dla swojego życia. Stan Szlachecki, z zachowaniem tych ustaw równie w wszystkich krajach, byłby naydłużej Jednowładztwo rodzaju ludzkiego w swoich rękach trzymał. Ale już tey waleczności Stanu Szlacheckiego Stanowiciele, zdają się z gniewem mówić do zniewieściałych Synow:

„ Lud wam poddany, niemogąc się mocą uwolnić, sztuką was zwyciężył. Utkął „ z miękiej wełny, i z iedwabiu szaty; rzu- „ ciliście pancierz żelazny, wdziewając fu- „ knie iedwabne. Zatreſił wam włosy, pa- „ chnącą maścią obſmarował wafze głowy, „ a różnemi farby zmalował twarze; na- „ zwaliście to oświeconych Narodow pię- „ kną modą, a Szyfzak barbarzyńskim stro- „ iem. Zamiast ogromney Tarczy w iedney „ ręce nosicie szkiełko, w drugiey gipkim „ świſtacie pręcikiem, tak utraciliście mę- „ stwo: Wafze ciało słabe, wafza dusza „ „ zniewie-



„zniewieściła, i czuła. Gdy, dla odparcia nieprzyjaciela, w pole wychodzić trzeba było, delikatną pod iedwabiem skórę twarda raniła zbroia, natychmiast porzuciliście wszystkie Rycerza powłoki, z oświadczeniem płacy temu, ktoby ją wdział na siebie. Tu wasi pierwsi Wodzowie, Królowie was zdradzili. Z waszego lenistwa zyskując, zafundowali swoje Jednowładztwo. Ofiarowane pieniądze do swoich rąk biorąc, przypasali poddaństwu, tę iedyną Szlacheckiey wolności zasadę, Szablę.

„Natychmiast, widząc całą swoją Potęgę i Jednowładztwo na gminie zagruntowane, spostrzegając w tych wzgardzonych niewolnikach potężne narzędzie swoiey przyszłej wielkości i dumy, odkrywa im krzywdę, którą od Szlachty cierpią, żaluie, ubolewa nad niemi; oświadcza, że będzie ich obrońcą, ich Oycem; zapewnia im sprawiedliwość przeciwko gwałtowi Szlachty. Wkrótce cały lud zajmuie się miłością ku niemu; Bez innych pobudek, tylko, że widzi w nim nieprzyjaciela swoich nieprzyjaciół.

„W tym



„W tym ow paforzytny gatunek ludzi, o którym, iak zasięgają dzieie ludzkie, świadczą nieodmiennie, iż nigdy osobno, nigdy nie przy prawdzie, ale zawsze czepił się tego, po kim więcej zysku, i mocy było, oszczercze fałszywych religii Kapłaństwo, i uczeni złączyli się z możniejszemi Familiami, do Samodzierstwa dążącemi. Duchowni, w każdej sprawie między Szlachtą i Królami, zawsze z ostatniemi trzymali. Uczeni, kto im lepiej płacił, tego rozum, sprawiedliwość, duszę, ludzkość, pod niebiosą sławili. W takich okolicznościach, czasowo Despotyzmowi przychylny, wydarza się wynalazek druku. Zaraz Królowie, dla tym powabniejszego ziednania sobie strony w ludziach, starali się nayufilniey, aby wszyscy czytać umieli. Z pierwszym światłem przeciwko wam wzrośł gniew pierwszy.

Takby zaiste, mógł teraz do Szlachty przemówić, pierwszy Rycerstwa ustanowiciel. Jest to krótki obraz wzrostu i upadku Stanu tego.

V

Już



Już się stało: Dzisiaj w Europie najszerzej *opinia*, najogólniejsza nienawiść istnieje przeciwko rządóm feudalnym, to jest: przeciwko udzielnosci samej Szlachty.

Widzę w wszystkich krajach Narody na trzy części podzielone. Na Szlachtę, która w swoich rękach wszystko obiegła. Na dumniejsze Familie, które na obdarciu Szlachty swoją udzielnosc zasadzić silnią, i na lud, który sam tylko skrzywdzony, ale mało oświecony będąc, swojej mocy nie zna, o odebraniu swoich praw niemyśli, lecz gotów wiązać się z tym, kto mu więcej pożytku ukaże.

Kto umie powszechnie brać dzisiaj polityczny skład krajów, obaczy, że ta sprawa, między Szlachtą, Królami, i ludem, istnieje rzeczywiście. Ja pytam się, co dla ocalenia swojego Szlachta uczynić powinna?

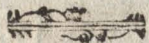
W największej części Europejskich krajów już Szlachta upadła; potraciła swoje przywileje, i z wojny stała się poddań. W tych krajach, w których jeszcze cieszy się wolnością, można ją dzielić, względem swoich przywilejów, na dwa gatunki. W jed-
dnych



dnych Państwach, jakich znajduje się w Europie kilka, Szlachta używa władzy prawodawczej wspólnie z Stanem Miejskim i Rolniczym, a posiada oddzielnie przywileje wszystkich godności. Już tylko w jednej Polsce i w Wenecyi Szlachta jest absolutną.

Szlachta Wenecka, szczęśliwiej od Polki położona, w jednym miejscu złączona, zda się, iż dosyć przezornie zabezpieczyła swoją absolutność, przeciwko przemocy wewnętrznej, i przeciwko Despotyzmowi zewnętrznemu. Szlachta w Polsce, stale, i w Europie najdłużej, równie z Wenecką utrzymuje swoją udzielnosc. Miała pewne fundamentalne, i niezawodne ustawy przeciwko Jednowładztwu wewnętrznemu, ale, nikczemniejsza od Polaków Szlachta Niemiecka, zupełnie w Despotyzmie uwięzła. Natychmiast odmienił się polityczny stosunek Polki z Sasiadami. Przyшло do tego, że Szlachta Polska, z zabezpieczoną wolnością wewnętrzną, została obciążona iarzem zewnętrznym Despotów.

Wiekami pamiętnym będzie ten Sejm, który Polkę od podległości Dworowi Moskiewskiemu



skiewskiemu uwolnia, i stara się, wyszukaie sposoby, i nayspewniejszy ustawy, przez któreby zabezpieczył absolutność Szlachty, równie od przemocy w kraiu, iako od gwałtu Sąsiadow. To mnie skłoniło do podania pod zastanowienie się następnych uwag.

Ponieważ teraz całą prawie Europę Despotyzm obarczył; on w niey panuje; on przewagę trzyma; on Systema polityczne stanowi, do którego każdy kray, każde zgromadzenie, każdy stan, stosować się musi. *Plan* Despotyzmu jest w przeciw wszystkim układom, warować Absolutność Szlachty mogącym.

Absolutność Szlachty nie cierpi, aby kto inny, nad Stan Rycerski, trzymał broń w ręku, i aby w kraiu znajdowało się zawsze gotowe wojsko. Despotyzm tak rzecz całej Europy ułożył, iż kray nie może mieć trwałości, który nie ma licznego, gotowego wojska. Absolutność Szlachty nie zgadza się z żadnym innym żołnierzem, tylko z Kawaleryą Narodową z Szlachty złożoną. Despotyzm taką wojenną sztukę wymyślił, iż dzisiay całą moc, całą wojsk dzielność, zasadza się na Piechocie, na żołnierzu niemogącym



mogącym się składać tylko z Chłopow i Mieszczan. Absolutność Szlachty swoje wielkość widzi lepiej w swoich domowych usługach, wygodach, a przeto niedozwala, aby kray mógł złożyć wielkie podatki. Despotyzm swoją wielkość widzi tylko w swoim wojsku; przeto expens domową iak nayszczędniey zmniejsza, a w kraiu ustawicznego powiększania podatkow na swoje wojsko, coraz sobie większą społobi łatwość. Absolutność Szlachty wyciąga, aby sama Szlachta dzieliła między siebie ziemię, i tylko sama Szlachta miała dobra. Despotyzm takie stanowi Systema, aby sami poddani rozebrali i posiadali całą ziemię; Familia zaś udzielną, aby żadnych, albo iak naysmniey miała dobr, ale tylko szczupłą pensyą. Absolutność Szlachty nie zgadza się z bogatemi, ludnemi, i handlownemi miastami. Despotyzm prawą ręką swojej Potęgi nazywa miasta.

Przeostrzegam Polakow; Ja widzę niepodobieństwo, aby Szlachta Polska stosując się do terażniejszego w Europie panującego Systematu Despotycznego, mogła utrzymać swoją zupełną Absolutność, bez podania
w nie-



w niebezpieczeństwo całego Narodu i siebie. Despotyzm, jest to ostateczny koniec zbytecznego gwałtu. Nie trzeba się ku niemu zbliżać, ale owszem cofnąć ku drugiemu przeciwnemu końcowi.

Szlachta ma więcej nieprzyjaciół, niżeli Despotyzm. Należy iey swoich nieprzyjaciół zmniejszać, a nieprzyjaciół Despotyzmowi powiększać. Tak siebie zmocni, a swojego największego przeciwnika osłabi. Niema sposobu, aby Szlachta, Absolutność posiadająca, swoich nieprzyjaciół zmniejszyć mogła, i przelzkodzić, aby się z nimi, chęć Despotyzmu mający, nie wiązał. Niema sposobu, aby Szlachta zupełną Absolutność sobie zachowująca, potrafiła wzbudzić nieprzyjaciół przeciwko Despotyzmowi, od którego niczym się różnić niechce.

Despotyzm wyrzekł w Europie: *Duchem mocy krajów stanowią podatki. Ten Narod moie kaydany wezmie, kto dla swoiey obrony niezłoży równych podatkow z moim krajem.*

Kraj, w którym Szlachta zupełną Absolutność posiada, nie może żadną miarą wielkich podatkow składać. Szlachta w Pol-

fzcze,



fzcze, łącząc ją w jeden stan udzielny, powinna wystawić się, co do wydatkow krajowych tym, czym w pogranicznych krajach widzimy Familią Panującą.

Podług dzieśiątego grofza dobrowolney ofiary, okazuje się, że Szlachta Polska ma około 60. millionow dochodu, a dla niesprawiedliwego podania się, można szufnie rachować, sto dwadzieścia millionow. Więc na same osobiste wygody, i na żywność Panujących, Polska wydaie co rocznie 120. millionow. Prussy i kraie Cesarfkie. na osobiste wygody, i żywność swojej Panującej Familii nie expensuią więcej, nad siedm millionow. Więc rzecz oczywista, że Polski kraj, ponieważ na samą władzę udzielną, czyli na Familię Panującą, 120. millionow co rocznie wydawać musi, nie jest dzisiaj w stanie złożenia podatku na woysko, niemówię pomiernie do zewnętrznych Mocarstw sto, albo dwieście millionow, ale nawet nie potrafi dać 70. millionow, których najmniey potrzeba dla utrzymania stu tysięcy żołnierza, dla opatrzenia go w *Amunicyą*, dla przysposobie-

nia



nia go do ruszenia na wojnę, i dla opłacenia urzędników Cywilnych.

Powiem więcej: nietylko kraj Polski nie jest w stanie dzisiaj złożenia dostatecznego podatku na utrzymanie stu tysięcy wojska, koniecznie potrzebnego, ale nie będzie mógł być w tym stanie nigdy, dopóki sama Szlachta zupełną Absolutność, co do prawodawstwa, i oddzielną własność całej ziemi posiadać będzie. Albowiem, na to nikt rozumny odpowiedzieć mi niepotrafi, gdyż to rzecz do pojęcia niepodobna, aby ten kraj, w którym panujące Familia całą ziemię, wszystkie dobra używają, a z nich podatku płacić na wojsko unikają; aby taki kraj mógł z samych poddanych wycisnąć tak niezmierne podatki.

Przeciwnie w krajach Despotycznych, nas obtaczających, ponieważ Familia panująca żadnych prawie dobr na siebie nie trzyma, owszem między iak największą liczbę swoich poddanych, z prawem Dziedzictwa tę ziemię podzielić stara się, i na siebie bardzo oszczędne wydatki czyni, przeto może teraz dostateczne podatki na 200. i trzykroć sto tysięcy wojska wybierać, i będzie mogła



gła z czasem też podatki coraz bardziej zwiększać.

Szlachta Polska chcąc być Absolutnemi Panami Narodu Polskiego, trzeba, aby w domach swoich tak się z oszczędziła, iak Familia Pruska, albo Familia Austryacka. Trzeba, aby, sto dwadzieścia milionów rocznego dochodu mając, tylko czterdzieści milionów, co jest względem kraju wiele, na swoje osobiste potrzeby używała; a osiemdziesiąt milionów łożyła na swoje wojsko. I jak Fryderyk II. z podartym Kapeluszem, albo Cesarz z wydartym Surdudem na czele 200. sto tysięcy żołnierzy stojąc, w tych swoje bogactwa i wielkość widzieli, tak udziałna Szlachta Polska, nie w karetach, ani w cugach, nie w lokajach, nie w meblach, strojach, i stołach; ale patrząc się na swoje wojsko, w tym swoją wielkość i bogactwa znalazła.

Przecież chociaż taką myśl, chociaż takie wystawienie równe ma powody jak w Cesarzu, jak w Królu Pruskim, tak w Szlachie Polskiej Absolutney, jednakowoż w pierwszych znajduie się istotnie, w drugiej znaleźć się nie może.

Tak



Tak jest, to nie stanie się nigdy, dopokąd sama Szlachta mieć będzie najwyższą udzielność, sama wszystkich dóbr Ziemijskich własność, i sama podatki stanowić, rzecz niepodobna, aby na siebie włożyła, i od siebie wybrała tak wielkie podatki, i takich dzisiaj obrona tak wielkiego kraju wyciąga.

Jak smutna być musi ta myśl dla każdego dobrego Polaka. Ona mnie nieszczęśliwym czyni, odkrywa zawód moich nadziei, y zburza tę czułość, która odbiera mi spokojność dni moich, dopokąd nie uyrzę bezpieczną i szczęśliwą, ukochaną Ojczyznę, w której rodzilem się. Po tylu okropnych nieszczęściach, po tylu okrutnych gwałtach, po tak ohydnych rozszarpaniu Narodu, w tym momencie, wiekami wyglądanym, przez cudowną Opatrzność do ratowania Polski wydarzonym, Szlachcie Polski *krzywoprzyśiągł*, aby nie dał podatku.....

Na tym Seymie, który zdaje się zakładać kamień gruntu cnoty i sławy Polaków, na tym pierwszym Polski Seymie, który pierwszy uznał, i wyrzekł: *Nie może Polska inaczej być wolną: trzeba iey podatku, trzeba*



ba sto tysięcy wojska. Gdy przyszło do obierania sposobow, któryby najpewniey doszedł każdego majątku, i równie na wszystkich podatek rozłożył, obrany został sposób zły, oszukaniom, wybiegom, nieskończonym arbitralnościom, podległy. Obawiano się nawet wyrzec słowo: **PODATEK.** Powiedziano tylko: *ofiara dobrowolna*; słowo bez znaczenia: Bo gdzie prawo, tam już obywatel nie ma woli. Wyznaczono przysięgę, jak gdyby nie wiedziano czym jest przysięga w zepsutey Polsce, po tylu krzywoprzyśięstwach Senatorow, Ministrów, Posłów, na Seymach 1768. 1775. na owej, podchwyceniem Ponińskiego umocowanych zdraycow kraju Delegacyi, jako też wszystkich tych, którzy podpisali rozbiór Polski, y niewolę milionow ludzi; i tych, którzy do tych czas od Moskwy biorą pensyę; zgoła po tak publicznym natrząsaniu się z przysięgi do tych czas Xiążęcia i Ministra Ponińskiego. Przybyło sromoty Polsce. Już jest u postronnych, a będzie wieczną u potomności zakałą sławy Polskiej Szlachty, iż zamiast podatkow, dostało się nieszczęśliwey Ojczyźnie krzywoprzyśięstwo!.....

Spo-



Sposob naydokładniejszy, naywięcey do każdego dochodow zbliżony, arbitralności żadney niemaiący, i nie na woli czyieykolwiek, ale na istotnym majątku każdego zasadzony, był podany przez J. W. Mofzyńskiego Posła Braclawskiego, Obywatela w Skarbowych materyach wielce biegłego. Odbieray światły Mężu za twoią pracę, którą Seym niedosyc z szkodą kraju cenić umiał, tę przynaymniey pociechę, iż znaczna część obywateli po Wojewodztwach czuła iey użyteczność, a, gdy się o iey nieprzyięciu wieść rozefzła, powzięliśmy wszyscy smutek, a dla ciebie szacunek i wdzięczność.

I ktoż to na tym zbawienia Polski Seymie jest tak nie życzliwym krajowi, iż nie pozwalał na przyięcie projektu, który jeden mógł odkryć majątek każdego? — Wielkopolanie. I w któreyże to części kraju, ci nieprzyiaźni obywatele Polski, iż woleli krzywoprzyfiac, aniżeli ratować Oyczyznę? W Wielkieypolszcze. Niezczesna ziemi! za co żeś mię rodziła, kiedy to jest okropne przeznaczenie twoie, iż masz wydawać wszystkie niezczęśliwości Polski. Ty wylęgłaś Ponińskiego. Ty żywisz naywiększe mno-



mnoſtwo, jak sam wyznaie, wſpolnikow publicznych zdradzieſtw jego. Trzeba miec duſzę twardą; trzeba miec obyczaje w naywyżym ſtopniu ſkażone, trzeba być iuż dobrze wyprawionym do niewoli, aby w czasie tak potrzebnym, w momencie tak drogin, nie płacąc przez tyle wiekow, widząc obok ſiebie, dla tego żeśmy nie płacili, ięczących w niewoli wſpol-braci, i ważyć ſię na krzywoprzyſięstwo, aby ieſzcze daley nie płacić. Wielkopolanie! ieſcieście więcey iak niewdzięcznicy. Rzeczpoſpolita, pozwalając wam taką wielką liczbę Poſtow, w was naywiększe zaufanie złożyła. Jeſcieście pod imieniem Polakow nieprzyiaciołami Polakow, kiedy nietylko sami z naywiększym zawodem ſumnienia wyrzekacie ſię podatkow, ale jeſzcze na Seymie, wſzyſtkim naylepszym w tey mierze zamysłom, wy jedni ſzkodzicie. Trzeba być tyranem ſwojego kraju; trzeba miec ſerce ſkamieniałe, aby ſię niemiękczyć nad losem nieſzczęſliwey Oyczyzny, i dziaſay, podobno oſtatni raz wołającej ratunku, nie podawać ręki. Wiedźcie, iż przeciwko wam w dwoch częściach Polſki napełnione goryczą ſerca. Od granic do



do granic jedno wyrzekanie, jeden głos wszystkich: *Wielkopolanie gubią kray. Wielkopolanie wiążą nam ręce, abyśmy nie ratowali Ojczyzny.*

Ta sporność Szlachty w dawaniu podatkow, w tym czasie, w którym tak wielkie mają pobudki, jest dowodem, prócz wielu przyczyn, że dopokąd Szlachta Polska będzie Absolutną, dopokąd sama zechce posiadać wszystkie dobra, dopokąd kray swoją bezsilność nie potrafi wyrównać sił zewnętrznych Mocarstw. Więc nie może się utrzymać Absolutność Szlachty. Bo z nią nie może się utrzymać Polska. Kiedyż Szlachcic złoży wielkie podatki; kiedyż Szlachcic poniesie trzy części swoich dochodow na ofiarę swojej Ojczyźnie; gdy tego w dzisiejszym czasie uczynić wzbrania się.

Jeden tylko sposob zdaie mi się mieć cokolwiek podobieństwa, iż za jego użyciem mogłaby Szlachta swoje Absolutne panowanie zapewnić nad Polską. To jest: Niechay, iak despotyczne Familie w pogranicznych krajach, sama zrzecze się posiadania dobr, a ułatwi nabywanie ich dziedzic-
ctwem



ctwem wszystkim poddanym, jakiegokolwiek stanu. Szlachta zaś wszystka, niechay osiadzie w jednym miejscu, jak Szlachta Wenecka. Niechay ułoży rząd sobie do Weneckiego podobny; niechay podzieli się na różne Magistratury; Podatek, który wkładać na ten czas sprawiedliwie będzie na poddanych, niechay wchodzi do publicznego skarbu Szlachty. A ten skarb będzie opatrzał wszystkich pensją. Zamiaś Króla, niechay ma Dożę &c. &c. &c.

Ta jedna ustawa ma cokolwiek podobieństwa, iż mogłaby Absolutność Szlachty zgodzić się z teraźniejszym Systema. Ale tyśiąc jest przyczyn innych, z położenia Polski wynikających, które ukazują takiey ustawy nietrwałość. Ja nadmienilem o niey tylko dla tego, żebym objaśnił więcej te trudności, którym, przy teraźniejszych związkach politycznych, podlega absolutność całego jednego stanu, w tak rozległym kraju, jak jest Polska. Ten mię nie rozumiał, kto sądzi, że mówiąc o niepodobieństwie utrzymania się Absolutności Szlachty w Polsce, jestem nieprzychylny Szlachcie; chcę ją zagubić, lub też umnieyszyć iey świetności.

Albo-



Albowiem nadto znam człowieka. Wiem, że chociażby mu rozum w iego czynnościach, w iego postępowaniu odkrywał samą nieludzką, bezprawie, i niesprawiedliwość, przecież tak jest w nas dzielna miłość własna, iż łatwo usprawiedliwia wszystko, ukazując, że gorzejby działo się, gdyby nas nie było. Ta to powszechna miłości własnej moralność mówi, y przekonywa w nayoświećszych głowach, w Despotach rozumnych, a przeto, zapewne y w nayoświećszej liczbie Szlachty Polskiej, ile razy pomyśli, że używa bezprawia.

Jestem zdania tego, aby Szlachta Polska czego używa, tego trzymała się; aby nie tak łatwo składała swoje przywileje. Ale chciałbym, aby przy nich nie upornie, nie ślepo, ale stała rozsądnie; aby zrzekła się tego, co przeszkadza file krajowej, aby tak urządziła Rzeczypospolitey udzielną, z którąby się i Szlachta i Kray utrzymać mogli.

Jeżeli zna jaki sekret, który ją zapewnia, iż, przy dzisiejszym związku Europy, po-

trafi



trafią utrzymać swoje wszystkie przywileje. Niechay się ich trzyma. Ale jeżeli nie może utrzymać całej absolutności, niechayże nie będzie tak nie rozumną, aby straciła wszystko razem z krajem, mogąc zachować to z swoich przywilejów, co jest nayistotniejszego, to jest: PRAWODAWSTWO Z NARODEM.

Zaiście być Absolutnemi Panami wielkiego Narodu, polićać oddzielnie wszystkie dobra, może się zdawać wygodniej y użyteczniej Szlachcie Polskiej. Ale z takową ustawą kray Polski staie się znikomym, a z krajem koniecznie szczęśliwość Szlachty być znikomą musi. Więc obstawać przy tym, jest oczywista siebie i Narodu zguba.

Lecz jak wiele trudności, jakie niepodobienstwa widzę w terażniejszym politycznym kraiov związku, aby się oddzielna Absolutność Szlachty utrzymać mogła w Polsce, tak wiele łatwości, potrzeby, owszem ku temu zdaie mi się, iż wkrótce chylic będzie cała Europa, aby Szlachta w wszystkich krajach używała takich przywilejów,

X

iw,



iow, zaszczytów, y szacunku; iakich używa w Hollandyi, y w Anglii. To jest: aby Szlachta była pośrednikiem między Tronem y między Narodem.

Szlachta, wszystko trzymając w swoich rękach, a przeto będąc wszystkim, nie może żadną miarą być pośrednikiem między Ludem y Tronem. Owszem jest celem zawisłości, niechęci, y żądzy Królów y Ludu.

Ja życzyłbym, aby ustawa Rządu w Rzeczypospolitej, tak powiązała z sobą lud, Szlachtę, y Tron, aby nigdy Królowie nie mogli się łączyć z ludem przeciwko Szlachcie. Ani Szlachta nie miała mocy szkody ludowi łącząc się z Tronem.

W tym zamiarze nayıpierwey od tego zacząć trzeba, aby prawo wolność nabywania dobre pozwoliło wszystkim Polakom. Trzeba, aby Rolnik pracowity miał sprawiedliwość. Tron ustanowić należy Sukcesjonalny. W dzisiejszych okolicznościach ma Polka do wyboru Dom Saski, Dom Hannowercki, Dom Brunświcki, w nim go-
towy



towy Bohatyr. Król mieć będzie nayıwyższą władzę Straży, nad Magistraturami y Prawem. Senatorowie przy jego boku znajdować się powinni. Ci już do prawodawstwa należeć nie będą. Senatorowie wybieranemi być nie mogą tylko przez samą Szlachtę, y tylko z samej Szlachty. Władza prawodawcza znajdować się będzie w Seymach, złożonych z równej liczby Posłów z Szlachty i z Miast. Pierwszeństwo, Szlachetność urodzenia, i oddzielne prawo do wszystkich w kraju godności, przynależć będzie samej Szlachcie. Urzędy Cywilne y Wojskowe, podług osobistej zdatności, równie Szlachta jako Mieszczanie posiadać mogą.

Tak Szlachta stanie się pośrednikiem między Tronem y Ludem. Nie będzie w Polfcze trzech nieprzyjaciół, ale jeden Narod. Ten stanie się pracowitym, bogatym, wielkim, a przeciwko Despotom potężnym. Tak zniszczemy tę powszechną nienawiść y wzgardę Europy ku Polakom, którą niefortunnie na cały Narod absolutność samej Szlachty ściagnęła, a nieprzyjaciele nasi tak ufilnie rozkrzewiają.

X 2 Wszy-



Wszystkie Europy Narody Polskę mają za kray barbarzyństwa, a Moskwę za kray ludzkości i rządu.

Tak Katarzyna II. która nietylko pod swoim rządem czyni pracowitego rolnika niewolnikiem, niewolnika Szlachcica, ale sama tyśiące chłopow gdyby tyśiące wołow w podarunkach rozdaje, odtąd nie potrafi zasłonić barbarzyństwa Moskwy, wystawiając Szlachtę Polską za hordę Kozaczyzny i Tatarow (d). Tak, już ci Monarchowie, którzy śpią na Polskę, którzy na Polakach będą gwałcić wszystkie prawa Narodow, i ludzkości, dla usprawiedliwienia swoich bezceństw przed ludźmi, nie potrafią powiedzieć: Szlachta Polska jest ze wszech miar wzdargy godną; nie posłuszna żadnemu prawu; nie cierpi rządu w kraju &c. &c. &c. Takie słowa w ustach Despoty o Polakach; nie Polakow odtąd, ale jego ochydzą (s).

Dopiero

(d) Patrz Manifest Dworu Petersburckiego przeciwko Szwecyi, tak w nim nazywa Polakow.

(s) Patrz dzieło Fryderyka II.



Dopiero Sejm będzie w stanie, i będzie mógł ułożyć podatki tak wielkie, jakich kray potrzebuie. Podatek na Szlachtę, na tak małą liczbę właścicielow włożony, będzie zawsze podatkiem lichym w porównaniu do tej niezmierney summy, której potrzebuie obrona Polski. Chociaż Komisye porownicze nastąpią, podatek Szlachecki, to jest: grosz dziesiąty, nigdy niewyniesie więcej, nad 10. albo 12. millionow. Polska naymniey teraz potrzebuie 70. millionow.

Nie przez podatki na Szlachtę wkładane ratować się dzisiaj mogą kraje, ale przez podatki na mnostwo stanowione. Polska teraz może mieć około 30. millionow podatku. Na ten Szlachta która wszystko posiada, ledwo osiem millionow ogólnie składa. A Mieszczanie i Chłopi, którzy nic nieposiadają, płacą przeszło 20. millionow. A przecięż ieszcze, co do podatku, nie są tak obciążeni, jak w krajach Sasiędzkich. Cóżby oni nie potrafili płacić, gdyby mieli sprawiedliwość; gdyby mogli nabywać własności.

Dopiero



Dopiero taki Sejm będzie mógł, y będzie umiał podatki rozłożyć równe na wszystkich mieszkańców. To nie stanie się nigdy, dopokąd tylko sama Szlachta podatek stanowić będzie. Ona podług natury człowieka, zawsze siebie oszczędzać będzie. Świadkiem ten Sejm najcnotliwszy, który, gdy Szlachta Protunkowy podatek na chłopów zrzuciła, zakazała sprawiedliwości skrzywdzonym. Gdy szło o Rekrutow, oszczędził wśie Szlacheckie. Gdy mówiono o podwodach y innych żołnierskich przechodow uciążeniach; to wszystko, co nie jest Szlacheckiego, obrony nie znalazło. Gdy wytoczyła się materya podatków, Szlachta wielu okrzykami, więcej w słowach, niżeli w ilości ofiary uczyniła; chce sześciu milionami sto tysięcy woyska utrzymywać; a na stan Micyński y Chłopski, chociaż już kominowe, czopowe, podatek od tabaki, od soli płaci, Sejm terażniejszy włożył jeszcze podatek nowy od skór, Szlachtę wyłączaiąc.

Podatek 10. grosza, y podatek od skór były to dwa źródła podatków, które Oyczyzna



czyzna miała dla swojego ratunku. Te obydwie, przez zły układ Sejm dziłniejszy uczynił. Trzeba czym prędzej poprawić podatek od skór. Spůsob terażniejszy jest kosztowny, uciążliwy, a nie pożyteczny. Czemu nieobierać sposobu już znanego, najprostsze, jakiego w podatkach najwięcej szukać potrzeba. Niema w całej Polfcze miaśła, w którymby nie było krupki żydowskiej. Tę za przypuszczeniem płacy od rzezi dla Chrześcian, można było w dwoynasob powiększyć, i w każdym Mieście przez Licytacyą puścić, biorąc z góry kwartałową sumę. A tę płacę, którą zabiera dzisiay tyśiąc dwieście pisarzy, obrócić na spłacenie długów kahalnych. Powtarzam, że podatki dzisiay w kraiach, tak muszą być wielkie, iż nie Szlachta, ale mnóstwo ludzi tylko złożyć ie może. Więc do ich układania trzeba przypuścić innych ludzi. Powtarzam dalej; że podatki dziś w kraiach tak muszą być wielkie, iż nie można ich wybrać układaniem podatków właściwych; ale najlepze do ich wyboru sposobu znajduią się w podatkach nie właściwych.

Lecz,



Lecz, ponieważ tylko te podatki nie właściwe wydaią summy wielkie, które spadaią na mnostwo ludzi, na rzeczy potrzeby, iako to: na sol, skóry, &c. &c. &c. Więc takich podatkow naywiększy ciężar, nie Szlachta, ale Wsie y Miasta dzwigać muszą. Przeto trzeba do uktadow podatkow przypuścić Miasta.

Wzrusza się na to słowo w wielu miłość ofobista. Szlachcie, więcej czuciem uniesiony, niżeli zastanowieniem się nad okolicznościami, nad potrzeby swoimi i kraju; nazwie Miast zuchwałością ich domaganie się o współnictwo prawodawczy władzy. Rzeknie nierozmyslnie, że niesłusznie jest, aby, kto więcej posiadał tę ziemię, którą Szlachcie swoją krwią oblał. Powiedziałem, nierozmyslnie rzeknie: Albowiem, czyliż krew tych ludzi, którzy, wraz z Szlachtą, a w większej liczbie gineli, była wodą? (r)

Ani

(r) Słyszałem wielu mówiących, że gdyby sprzedażność Dobr wszystkim Polakom była pozwoloną, na ten czas z czasem wyginęłyby Familie Szlacheckie. Ja nie rozumiem, iakby przez to mogli



Ani niechay Stan Rycerski, bez zawstydzenia swojego, i bez uczucia naywiększey, niesprawiedliwości, nie mowi; że ma prawo nad Miastami; bo miasta używają opieki iego. Albowiem natychmiast ruszają się niezczęścia wiekow przy krzywdzie Miast przeciwko Szlachcie. Mowią za miastami okrucieństwa, nierząd, i znikczemniałość opiekunow. Pod opieką Szlachty przepadły Multany, Wołochy, Prussy; zginęły Inflanty; straciła Polska wielkie kraie za Dźwiną i Dniestrem; niezgody, rokosze i bezkrolewia ogniem i mieczem burzyły, niszczyły, w nic nie wchodzące, nayniewinnieysze miasta. Przed kilku laty oddane trzy części ziemi Polskiejey znaybogatszemi miastami, z naywiększą hańbą całego Narodu, bez dobytca szabli,

zaginać Familie, przez co niezawodnie utrzymały się kray. Ale nakoniec, z dwoch złych rostopność mnieysze obierać radzi. Niechayże Szlacheckie Familie poczynią niektóre majoraty, iak uczyniła Szlachta w Anglii, i w Francyi. Mniey złego krajowi uczyni kilkanaście majoratow na iedney części Polskiej, aniżeli dzisłay niewola całej ziemi.



szabli, pod iarżmo Despotów. Zaden z Panow opiekunow niemiał nawet tey czułości, aby niewołętylu milionow ludzi podpisując, był przynajmniej zapewnif, iż był wolał zginać pierwey, niżeli pozwolić na wydarcie zoftałemu ludowi soli, tey pierwszey potrzeby, bez którey żadną miarą żyć niemoże.

Pod opieką Szlachty już straciła Polska sol i wodę, tylko się icy chleb został. Czyliż po tey iedney uwadze, może ieszcze do dalfzey opieki Szlachta rościć sobie bez zawstyżenia się prawo?

Lecz nierozważnie czyniemy, kiedy wrzuczamy nasz gniew na miasta y wśie, że śmia mówić o swoje prawo. Albowiem, nie oni na Szlachtę Polską tę konieczność wkładają.

Sroźmy się na Despotyzm, nie froźmy się nad ludźmi, owszem łączmy się z ludźmi, a Despotyzm zniszczeie.

Tego żaden mieszczanin, ani żaden chłop nie napisał: że *Szlachta Polska jest*
nikczem-



nikczemna, podła, niewarta wolności; bo nie ma czułości nad tym ludem, który w niewoli trzyma. To są słowa wielkiego Mocarza. Niechay Szlachta obroci swoy gniew na swoich starszych braci. Niechay przeklina swoich zdraycow: Karola VI, Ludwika XI, Karola V, Ludwika XIV, Piotra Wielkiego, Fryderyka II. Ci to są, którzy wam wydzierają wasze przywileie, którzy w Europie wyrzekli ten na was straszny wyrok: *Szlachto! albo pod nasze iarżmo, albo łącz się z ludem.*

Ten, niedosyć głęboko wchodzi w terażnicysze polityczne Systema Europy, kto sądzi, jak wielu słyszałem, że Polska bezpiecną stoi, gdy mieć będzie 60 tysięcy woyska, y alians z Domem Pruskim. Uwielbiamy w Fryderyku Wilhelmie duszę y sprawiedliwość, przy której zachowaniu stałe, większym będzie w dzieiach rodzaju ludzkiego nad poprzednika swojego. Zyczę z serca Rzeczypospolitey alliansu z tym Monarchą. Ale ponieważ nad wszystko kocham Oycyznę, powiem, co myślę.

Alians,



Alians, z iednym Dworem, w dzisiey-
szym sposobie myślenia Europy, nie iest
nie zawodnym. Ten alians dla Polski be-
spieczny, który będzie zawarty z Domem
Pruskim, y z innemi północnymi aliantami
iego. Układ samego Domu Pruskiego mo-
że odmienić się w roku. Maxyma Fryderyka
II: *przed tym słowem INTERES STATUS nie
ma nic świętego dla panujących.*

Przed lat kilka Dom Pruski miał naysci-
ślejsze związki z Moskwą. Co iuż bywa-
ło, to ma podobieństwo, że ieszcze będzie.
Každy zaś alians czyli z jednym, czyli z wie-
lu zawarty, tylko do pory trwały, dopokąd
użyteczny.

Ten kray czyni swoje alianse nieod-
mienne, który czyni swoją użyteczność nie-
odmienną. Tego kraiu użyteczność w po-
litycznych związkach iest poważną i nieod-
mienną, który ma swoje własne sily, i zna-
czną w rzędzie dzisiejszych Mocarstw potę-
gę. Kray tak wielki, a tak źle położony
jak Polska; obtoczona na około nayfilniey-
szemi w Europie Mocarstwy; nie mówię,
aby



aby mógł być woiownym; bo ja moiey
Oczyźnie wiecznego pokoju życzę; lecz
aby mógł na około obwarować swoje grani-
ce, aby przynajmniey tak ukazał się gro-
źnym, żeby czuł przemożny sąsiad, iż do
Polski bezkarnie wchodzić nie można; aby
w porownaniu do mocy Państw innych, by-
ła moc Rzeczypospolitey poważną; zgoła,
aby alianse Rzeczypospolitey były więcey
szukane, więcey szanowane, a tak stałe. —
Czemu do zawarcia z Polską aliansu nie
kwapią się inne Mocarstwa, procz jednego
Domu Pruskiego, obaczemy czyli nie bez
interessu! — Bo Polska ieszcze mało ma
podatkow y woyska. Polska naymniey sto
tysięcy woyska regularnego, a piędziesiąt
tysięcy milicyi potrzebuie. To jest, nie
chcąc być woiowną, tylko obronną, po-
trebuie zawsze połowę tyle woyska, ile go
ma ieden z kraioy sąsiedzkich.

My ieszcze nie mamy podatkow na 60
tysięcy żołnierza, co ledwo jest piątą czę-
ścią tego woyska, które dzisiay trzyma jeden
sąsiad. Nie dosyć zaś jest, podnieść woys-
ko. Trzeba ieszcze przysposobić to wszy-
stko



stko czego teraz wojsko potrzebuie, aby ruszyć mogło. Dopiero gdzież wydatki wojenne, które dzisiaj tak są kosztowne, iż naymniey w troynasob powiększają się w pierwszym miesiącu wojny. Przecież stan Polski jest takim, że długo nie obejdzie się bez wojny. Nayspierwsza wojna Polski będzie o sol. A to będzie wojna sprawiedliwa. Twardzi nieprzyjaciele Polski nie mieli tey litości, aby byli zostawili skrzywdzonemu ludowi przynaymniey sol, rzecz konieczney potrzeby. Muszą Polacy, nie chcąc ginąć, u gwałciciela upomnieć się o tę życia swiego potrzebę, bez którejby ginąć musieli.

Nie spuszczaemy się na same alianse: bo te są tylko w ten czas użyteczne, kiedy z niemi łączy się nasza własna siła. Nie powiadamy, że 60 tysięcy wojska jest dostatecznym dla Polski: bo naszego kraiu położenie koniecznie potrzebuie znaczniejszey siły. Abyśmy nie byli przymuszani do różnych darowizn, abyśmy nie byli podległościom, napaściom wystawieni, potrzebuemy wewnątrzney mocy do mocy kraiw sąsiedz-



sąsiedzkich stosowney. Wiem ja, co z owych stu tysięcy, teraz w sześćdziesiąt tysiącach wystawia potężność Rzeczypospolitey Polskiej. Oto strach podatkow. Lecz podatki znośnieysze będą, wszystko łatwo Polscze przydzie, tylko niech rozwiąże przesądem y nierządem skrepowane miliony rąk; tylko niechay otworzy źródła swoiey bogatey ziemi; niechay odda każdemu człowiekowi sprawiedliwość.

Nie mówię ja, żeby Polska zaraz w jednym roku podniosła więcej jak 60 tysięcy wojska. Ale to utrzymuję, do tego dążę, aby Polska ułatwiła, żeby te sześćdziesiąt tysięcy wojska mogło rość co rok.

Polska, z przyczyny swiego złego położenia, jeżeli tylko 60 tysięcy wojska, już na zawsze chować będzie, zostanie podległą jak była. Zostanie więcej zawisłą od swiego *Alianta*, niżeli *Aliant* od niey. — Więc nie przestanie podlegać. Ona więcej starać się będzie musiała o uskarbienie przyjaźni swiego *Alianta*, niżeli on. A przeto będzie jey się mięszał często w rządy. Będzie



dzie jey wymawiał często swoje łaski, będzie domagał się różnych nadgrody: to tego Miasta, to owego Portu, naprzykład GDAŃSKA.

Polska z flutyjącami gotowego wojska, a piędziesiąt tyśmiacami milicyi, będzie tak Aliantowi potrzebną, jak on jey. Więc będzie w równym do niego stosunku, a przeto w swoich wewnętrznych urządzeniach niezawisłą y wolną. Kochani Polacy nie zakupujemy pierwszego aliansu. Nie zwyczajamy ani naszych sąsiadów, ani siebie do rozdawania, nietylko jednego miasta, ale wsi jednej. Dawamy dwa razy tyle jeszcze podatku; Uczyńmy się potrzebnymi Europejskim Dworom; ale niechaj już tego przykłady nie będzie, aby Polak miał podpisywać niewolę choć jednego miasta. Tey władzy żaden lud wolny nie ma. On tylko wymazać z swojego towarzystwa może miasto, ale go dawać w niewolę nie ma władzy. Łączmy się, y płaćmy, abyśmy mogli Alianse zawierać z honorem, nie z podległością

Ten



Ten nie ma wyniosłości umysłu, wolnemu człowiekowi własnego, który ma dla niższych dumę, a dla wyższych podłość; który nazywa skrzywdzenie swojej godności, łączyć się z mieszczanami w radach o dobru wspólnej Ojczyzny. A nie czuje tej wzgardy, w której go mają wszystkie Dwory. Człowiek prawdziwie wolny jest wspaniałym w tym każdym przypadku, gdzie się od niego krzywdzi ofiary. Bogdayby Szlachta Polska tak szacowną, tak poważaną w Europie była, jak szacowną y poważaną jest Szlachta Angielska. Ta swoją powagę y swoją wolność miastom winna. Ani Szlachta Polska nie miałaby sobie za wstyd wejść dzisiay w związki polityczne z Hollandyą y z Anglią, to jest z chłopami, y z mieszczanami Angielskimi y Hollendrami. Czemuż woli siebie y krzywdzić, niżeli pójść do sprawiedliwości z rolnikiem, niżeli w publicznych radach wiązać się z mieszczanami Polskimi. Szlachta Polska była do tych czas albo kraiowych Panów, albo zagranicznych Despotów służą. Gdy złączy się z miastami, będzie Panem udzielnym.

Y

Po-



Powrocenie dawnych praw miastom Polskim tworzy w nas niewolnikach wielką nadzieję, że, jeżeli nie my, to zapewne dzieci nasze, będą wolnemi; że Polska odzyska zagarnione pod Despotyzm kraie. Albowiem natychmiast Rzeczpospolita zrobi sobie w zabranych krajach gotowe z miast sironniki. Usposobi nieprzyjaciół Despotom. W wojnie miasta wszystkie niezawodnie, w nadziei swojej wolności y obywatelstwa, staną przy Polscze. W tym kraju, w którym miasta z nami, zwycięstwo pewne. Przychylność miast ułatwiła wszystko w Brabancyi. Jak dzisiay uważam w kordonach wszystkich mieszkańców umysły, chłopci w większey części, a Miasta wszystkie byłyby przeciwne ich powrotowi do Polski.

Gdy rozeszły się wieści tey niesforności, którey aż nadto wiele śladu zostawiła w tym roku po naszych Miastach Kawalerya Narodowa; gdy ktoś, niechętny Polscze, umyślnie rozgłosił po zakordonowanych Miastach okrucieństwo tego Oficera, który, nie znając prawa, ani subordynacyi dobrego żołnierza, z obrońcy kraju stał się w Kra-

sno-



fnostawie razem sędzią y katem pierwszych Urzędników Powiatowego Miasta; kazał, pod bokiem Brygady, pod oczami Komendanta, rozciągnąć publicznie y katować. Widziałem to sam, jak na odgłos takiego barbarzyństwa Mieszczanie, w pierwszych Miastach kordonowych, wznosili ręce ku Niebu, dziękując Bogu, że już nie należą do Polski. Przebóg Polacy! Dokąd nas unoszą zapamiętałość. Zastanowmy się. Minęły czasy dziezy. Już y lud myśleć zaczyna.

Upamiętajmy się: Oddawamy naszym Miastom sprawiedliwość, bezpieczeństwo y wolność. Przez wolność Miast Polskich jednamy sobie Miasta kordonowe. Im więcej zamyślam się, tym więcej przekonania znayduję, że to jest jeden z wielkich sposobow do odebrania kiedyś naszych kraiew.

Odmowienie dawnych Praw Miastom Polskich rzuca nasiono Rzeczpospolitey niezgody. Oprocz Królów, którzy to nasiono ruszać będą, kiedy spoyrzę na tę Moskwę, "którey Dwor zdaie się od wieku być

Y 2

szkołą



szkołą podstępów, intryg, y kłotni Narodów, zaraz stawa mi na myśli Konfederacya Dyssydentów. Już zdaie mi się widzieć, iak podobnym sposobem za lat kilka, będzie robił Konfederacyą Miałt. Odmowieniem tak sprawiedliwych żądań rozziątrzone będą umysły.

Uciemieżony lud do podburzenia łatwy. Świadkiem Flandrya. Pamiętajmy, że w woysku naszym trzy części znajdować się będzie znieważonego ludu tego. Nic tak żywo nie doymuie człowieka jak wzgarda. Łatwiej ponosiemy niesprawiedliwość. Owszem miłsza śmierć nad zniewagę. — Człowiek, gdy z oświeceniem poznaie swoją wzgardę, staie się frogim swoiey zemście. Gotow sam ginąć, aby zgubił tego, który nim pogardza. Taka jest natura człowieka. Tey odmienić nie można. Mieczczenie Polscy są ludźmi. Maią rownie z nami miłość własną. Ta z ich oświeceniem daie im czuć bardziey coraz swoją wzgardę.

W Polsce Miałta do oświecenia maią większą od Szlachty łatwość. Wszystkie
szkoły



szkoły Rzeczypospolitey znajduią się w Miałtach. Więc, gdy nie podobno odmienić w miezczanach człowieka naturę; gdy trudno iest postanowić szkoły, gdzie indziey jak w Miałtach, roztropność każe zabiegać okropnym skutkom. Albowiem dając im oświecenie, a nie dając im prawa, czyniemy ich rozum męczarnią. Staraiąc się przez publiczne wychowanie, aby poznali, że są ludźmi, których przyrodnie własności są w ręku naszych, załzczepiamy w nich przez wychowanie rozpacz. Coż bowiem obaczy taki człowiek stworzywszy oczy. Oto wszędzie nieuczciwość, y wstyd, że się rodził. W woysku o ziednaniu sobie sławy, o postąpieniu na urzędy, nawet mu pomyśleć jest zbroniono; tylko cierpieć, krew toczyć, y umierać musi. W Duchowieństwie, w tym stanie pokory, y rowności, jako niedosyc pocziwemu odmowione wszelkie godności; tylko pracować jest wolno. W obywatelstwie, od wszystkich urzędów y magistratur odrzucony, tylko czołgać się y prosić może o sprawiedliwość, a jey pozyskanie brać zawzse powinien za łaskę. W narodzie, czyli w
pra-



prawodawstwie, zakazano mu być człowiekiem; nie wolno mu nawet podawać *memo-ryału* tylko *proźbę*; nie wolno przystąpić y złożyć swojej proźby w rękę samego Prawodawcy, tylko w rękę jego sługi Kanclerza. Zgoła uyrzy poczciwość, sławę, bogactwa, honory, godności, wszelkie urzędy, łaski, nagrody, fundacye, wolę, moc, rozum, względność w podatkach, oswobodzenie od podwod, od kwater wojskowych; uwolnienia od rekrutow; wszystkie pożytki, monopolia z szynku trunkow, z pszczoł, z młynow wodnych y powietrznych, łowie nie ryb; zgoła powietrze, wodę y ziemię w obcych rękę.

Szlachetny Narodzie, który dzisiay sławisz się zabezpieczyć los Polski, zamyśl się, nie zostawiaj w kraiu z oświeceniem rozpaczy.

Ten nie kocha kraiu, ale nie rozumnie kocha siebie, komu ślepa miłość własna ukazuje w sprawiedliwości rolnika, zaburzenie Polski, bunt y w kraiu &c. &c. (z) Dom

(z) Owszem, własność uczyni chłopę wstrzeźliwszym. Przynotuję tu odpowiedź iednego z



Pruski, w kraiach Rzeczypospolitey zabranych, w kilka dni postanowił między dziedzicem y poddanym sądy. Widzieliśmy, iż to najmnieyszego zamieszania nie uczyniło w kraiu.

Powiadają drudzy, że sprawiedliwość zapewniona ludziom staie się tylko dla nich pieniactwa przyczyną. Przytaczają za przykład sprawy, lat trzydzieści ciągnące się między Starostą y Miastem. Wstydź się, kto tak mowisz. Wiem, że masz dużą, ale ta w tobie ani czuje, ani myśli. To samo

naszych chłopow, o której nas cudzoziemiec Pan Kox, Pisarz Angielski uwiadomia. — Cnotliwy Andrzej Zamoycki, swoim Poddanym dając wolność y na czynsz puszczając, rzekł do nich: że boi się aby ta wolność nie uczyniła ich gorszemi: Ile, że w poddaństwie będąc, nie było mieściąca, żeby albo którego nie poranili, albo nie zabili. — Na to, w śród gromady, ieden starzec na kiuu wsparty, odzywa się: „Kiedy ten kiu jest tym „wszystkim, co mam, łatwo poważę się na wszystko. „sko. Ale kiedy grunt i majątek mój własny „miej być, wprzod sto razy pomyśle, „niżeli co złego uczynię. —



mo dowodem, że Starostowie są tyranami; a Miasta sprawiedliwości nie mają. Ucz się więcej myśleć. Porównyway kraie sąsiedzkie. Przypatrz się, czyli tam długo trwa sprawa Miasta z dziedzicem. Pieniactwo jest skutkiem przemocy, nie znakiem sprawiedliwości. Lecz, gdyby z ustawy sądu między dziedzicem y rolnikiem, wynikły niektóre zakłócenia. Czyliż można sprawiedliwość odmówić człowiekowi.

Ale ja mówiłem tylko o szczęśliwości polityczney jako Polak do Polaków; jako niegdyś współ-obywatel do miłych mi zawsze braci. Starałem się jasno opowiedzieć dzisiejsze w Europie despotyczne systema; wszystkich krajow polityczne związki; y każdego Narodu nieodzowne potrzeby. Ztąd ciągnąłem jak najjaśniej, jak najprościej, wnioski do kraiu Polskiego. Oczywiście y więźność przekona każdego Polaka, szukającego, nie partykularnych zyskow, ale szczerze dobra Oyczyzny; że tylko, na skutecznieniu tych koniecznych dla Polski wnioskow, zasądza się prawdziwa stanu Szlacheckiego wolność y sława; a całego kraiu moc y trwałość.

Gdy



Gdy te obowiązki obywatela Polaka popiera jeszcze święta Religia; gdy z polityką łączy się moralność, y dla utwierdzenia moich pragnień, ma opowiedzieć obowiązki człowieka względem człowieka; obracam głos mój do ciebie, Przekazne Duchowienstwo. Ty jesteś tłumaczem tych Praw, które Bóg każdemu człowiekowi oddał; które mają człowieka zbliżyć do człowieka; nie czynić go uciemiężycielem ludzi, albo nieprzyjacielem plemienia ludzkiego.

KOCHAY TWOJEGO BLIŻNIEGO, JAKO SIEBIE SAMEGO, A BOGA NAD WSZYSTKO. Oto duch tey najsświętżey nauki, którą sam Bóg przyniósł z Nieba, y złożył w rękę waszych. On przy niey dał się męczyć y umarł. Macie przykład.

Jeżeliście wiernemi uczniami jego; w ogłaszaniu tey prawdy nic was fałszywemi czynić nie powinno, ani bogactwa, ani godności, ani śmierć sama. Mowcież więc do Polaków: że ten nie jest Chrześciani-
nem, że ten nie żyje podług nauki Zbawiciela



ciela swojego, kto z jakiegokolwiek przyczyny zaprzecza drugiemu człowiekowi sprawiedliwość, małżeństwo, wolność przyrodzoną, i własność. Jeżeli nauczacie inaczej. Nie uczniami CHRYSTUSA, ale zdrajcami rodzaju ludzkiego jesteście. Jeżeli pod najświętszym Imieniem JEZUSA, łakomcy, oszczercy, dumni, usprawiedliwicie człowieka niewolę. O to słuchajcie, y zdrżycie: Spadnie niewinna krew ZBAWICIELA Człowieka na głowy wasze, y potępi was.....

Powołanie wasze jest, abyście byli obrońcami prawdy na ziemi; abyście z ofiarą życia stawali przy ludziach przeciwko gwałtownikom; abyście gromili tyranów, którzyby obdzierali człowieka z tych darów, które mu Bóg nadał.

Jeżeliście wy sprzyjali przemocy; Jeżeli za waszą pomocą stanął Despotyzm nad ludźmi. Wy będziecie w odpowiedzi Bogu za mordy, okrucieństwa, wojny, któremi Despotyzm trapił ziemię.

Czymże są ci Prałaci, Opaci, Biskupi, w których Dobrach do tych czas człowiek
w nie-



w niewoli? Jakie zgorzienie! widzieć Kapłana, biegnącego po wsiach, za dziewczkami, które z jego wsi do drugiej za mąż poszły.

Czymże były na ziemi te zgromadzenia Mnichów, którzy zrzekali się świata, imienia, sławy, majątku, jedynie aby tym mężczyźni stawali przy prawdzie CHRYSTUSA, aby tym nieustraszeney opowiadali naukę jego; a którzy największe gwałty, bezprawia, y okrucieństwa w swoich dobrodziejach święcili..... Już powiedziałem co ich czeka po śmierci. Następujący przykład odkrycie, co ich czeka na tym świecie.

Gdy przemoc Despotów rozszarpaniem Polski uwieczniła swoje nad rodem ludzkim gwałty; Jozef II. Cezarz, będąc we Lwowie, oglądał Kościół XX. Franciszkanów. Podłe Mnichy, nadto prędko zapomniawszy, co Polfcze winni, chcąc sobie przyłaskać Niemców, usprawiedliwiają gwałt Despotów. Na drzwiach Świątyni prawdy, kładą ten fałszu napis: *Naydawnieysze tego Kłafztoru Archicum świadczy, że ten Kościół*
by



był fundowany ieszcze przez Kolomana Króla Galicyi. Gdy znowu, za co niech będą dzięki Bogu, gdy Galicya powróciła pod rząd swoich prawych Monarchow, pobożny Cesarz Jozef II. naypierwey swoją bytnością uszczęśliwił tę Bazylikę.

W kilka lat potym, tenże rzeczony Cesarz, owych Mnichow z tego Klasztoru wypędził, a Kościół w komedyalnią zamienił (m).

Kończę do was, nayużyteczniejszy w kraju Nauczyciele Edukacyi publiczney, którym Rzeczpospolita powierzyła to, co ma naydroższego, niewinny szczerp takiego obywatelstwa, które ma dokończyć dzieło zbawienia Polski. Jeżeli te prawdy, odemnie wyrzeczone, padną nieużytecznie na umyśle zastarzałych w uprzedzeniu, w złym wychowaniu, w nałogach, w bezprawiu zew-

wnę-

(m) Niechay Stan Duchowny tak wszędzie trzyma się z ludem przeciwko gwałtownikom, iak ene Duchowieństwo w Brabancyi. Albo iak ow nieśmiertelny Arcy-Biskup Langton w Anglii.



wnętrznych y wewnętrznych gwałtach. Wytłumaczcie ie, wpaiajcie w miękkie ferca ieszcze cnotliwey młodzieży, tey to iedney nadziei kochaney Oyczyzny naszey. Niechay dzieci znaią obowiązki człowieka; niechay się swoią z powinnościami obywatela; niechay widzą związki kraioy. Z tych okazuycie im potrzeby Polski, y ich opatrzenia sposoby. Mowcie o powszechney niechęci y wzgardzie Europy ku Polakom, dla tego, że u nich rolnik nie ma sprawiedliwości. Daycie im poznać, że obojętną uczyniło Europę na rozbiór naszego kraju, przez nieprzyjaciół naszych opisanie Szlachty, iakoby tyranow ludzi. Daycie im czytać tę ohydę Polakow w pismach Fryderyka II. I przydawaycie zaraz, iż nie usprawiedliwi się Szlachta Polska w Europie, nie nabierze swojego szacunku y świetności, tylko gdy odda sprawiedliwość rolnikowi, a złączy się z Miastami. Robcie z młodzieży Szlacheckiey y z Mieyskiey ieden Narod. Niszczcie między niemi niechęć. Zakrzewiaycie wzajemną miłość. Daycie im rownie uczuć: że gdy się wspólnie trzymać będą, Polska zostanie wolną, mocną, y sławną



wną. Powtarzajcie im często to wielkie cnotliwego Rzymianina zdanie: Nie całość iednego stanu, ale całość Narodu całego jest prawem naywyższym. *Salus Reipublicæ suprema lex esto.*

K O N I E C .



ZBIOR



ZBIOR MATERJI.

W tey Książce zawartych.

	karta
<i>Prawo natury, czyli o związkach naturalnych</i>	I
<i>Prawo człowieka, czyli o związkach człowieka z światem, z sobą samym, z innemi ludźmi</i>	5
<i>Wniosek</i>	8
<i>Wniosek dalszy</i>	10
<i>Wniosek względem towarzysztwa</i>	11
<i>Wniosek względem prawodawstwa</i>	tamże
<i>Wniosek względem władzy rządowej</i>	14
<i>Wniosek względem władzy sądowniczej</i>	16
<i>Wniosek względem bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego</i>	tamże
<i>Wniosek względem Praw Narodow</i>	19
<i>Dokończenie</i>	23
<i>Kontrakt współczności czyli ustawa towarzysztwa</i>	52
<i>Ustawa rządu, czyli prawa polityczne</i>	57
<i>Teraźniejszy związek Polityczny krajow czyli Prawa Narodow</i>	61
<i>Dalsze obrażenie dzisiejszego Prawa Narodow</i>	63
<i>Teraźniejsze związki polityczne, co do powagi Narodow</i>	68
<i>Tera-</i>	

Teraźniejszye związki polityczne co do sprawiedliwości	73
Teraźniejszye związki polityczne, co do obrony Narodow	76
Jakież był dotąd w despotycznych krajach wielki sposób takiego powiększenia podatkow	77
Wniosek dla Polski	81
Mowa do Panow	82
Rolnictwo	126
Własność	143
Starostwa	156
Dobra Stołowe Królewskie	167
Dobra Duchowne	171
Dobra Kawalerow Maltańskich	177
Dobra Szlacheckie	179
Grunta Dworskie	192
Dobra Potioritatis	207
Dobra Białogłowskie	208
Dobra Zastawne	210
Grunta Chłopskie, czyli rolnik pracowity. tamże	
Miasta	231
Zydzi	242
Wniosek dla Polski	253
Ustawa Rządu w Polsce	266
Wniosek względem Miast z ustawy Tronu wypadły	282
Mowa do Szlachty	288

XVIII, 7923



XVIII, 7923

